

WYDZIAŁOWY
KALENDARZ

„ECHO

1935

„POLSKIE”



S. FRASIAK

ILUSTROWANY

KALENDARZ

NA ROK

1935



WYDAŁ: WŁADYSŁAW STYPULKOWSKI

REDAGOWALI: ROMAN ROM-FURMAŃSKI i FRANCISZEK CHMIEŁOWSKI

ILUSTROWAŁ: STANISŁAW FRASIAK

ODBITO: W Drukarni Władysława Stypulkowskiego w Łodzi,
Piotrkowska 195 (Żwirki 2).

CENA 70 groszy.

W-50/88



Dnie	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	W Nowy Rok. Obrz. P. J. N. I. Jezus	7,45	15,33
2	S Makarego op.	7,45	15,34
3	C Genowefy p.	7,45	15,35
4	P Tytusa b. m.	7,45	15,36
5	S Telesfora p. m., Emil p.	7,45	15,36
6	N Trzech Króli, Św. Rodziny	7,45	15,39
7	P Lucjusza m.	7,44	15,40
8	W Seweryna op.	7,44	15,42
9	S Marcjanny p. m.	7,43	15,43
10	C Jana Dobrego	7,43	15,45
11	P Hygina p. m. Honoraty p.	7,42	15,46
12	S Arkadiusza m., Ernesta op.	7,42	15,47
13	N 1 po 3 Król., Leoncjusza b. m.	7,41	15,48
14	P Hilarego b. d. K.	7,41	15,50
15	W Pawła I pustelnika	7,40	15,51
16	S Marcelego pap. m.	7,39	15,53
17	C Antoniego op.	7,38	15,55
18	P Katedry św. Piotra w Rzymie	7,37	15,57
19	S Henryka b. m., Marjusza	7,36	15,58
20	N 2 po 3 Król., Fabjana i Sebast. mm.	7,35	16,00
21	P Agnieszki u. m.	7,34	16,01
22	W Wincentego i Anastazego	7,33	16,03
23	S Zaślubiny N. M. P., Rajmunda	7,32	16,05
24	C Tymoteusza b. m.	7,30	16,07
25	P Nawrócenie św. Pawła Apostoła	7,28	16,08
26	S Polikarpa b. m.	7,27	16,10
27	N 3 po 3 Król., Jana Chr.	7,26	16,11
28	P Flawjana m. Walerego b. m.	7,25	16,13
29	W Franciszka Salezego b. d. K.	7,23	16,15
30	S Martyny p. m. Hiacynty p.	7,21	16,17
31	C Piotra z Nolasco	7,20	16,19



PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Kiedy styczeń najostroższy,
Roczek będzie najplodniejszy.
A gdy w styczniu deszcze leją,
Nie ciesz się wielką nadzieją.
Jak Makary (2) pogodny,
Wrzesień będzie chłodny.
Kiedy Paweł się nawróci. (25),
Zima na wspaniał się obróci.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów dn. 5 o godz. 6.20
Pierwsza kwadra dn. 11 o godz. 21.55
Pełnia dn. 19 o godz. 16.44
Ostatnia kwadra dn. 27 o godz. 20.59

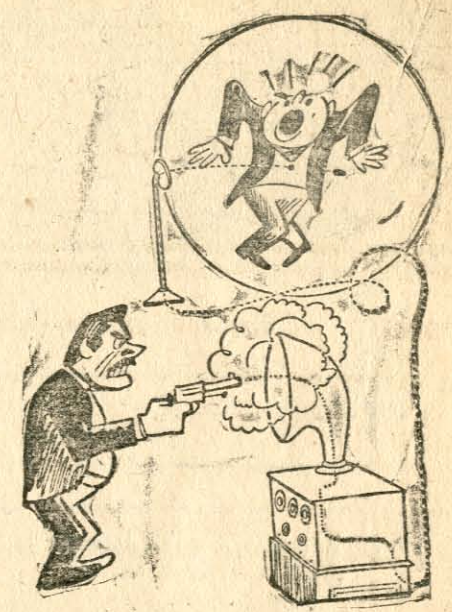
PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)
Do 5 pogodnie i silny mróz. Od 6-14 opady śnieżne. Od 15 do końca miesiąca bardzo zmiennie: pogoda, śnieg, zawieje i deszcz.

WESOŁE RADY NA STYCZEŃ.

Pierwszy miesiąc nowego roku przyjm z humorem i miej oczy otwarte na to co się wkoło ciebie dzieje. Zwłaszcza uważaj na kobiety, bowiem psotny Kupidynek w tym miesiącu szaleństw i uciech karnawałowych nie żałuje pocisków. — Miłe są oświadczenia, lecz finał żaloszny: żona, wydatki, teściowa...

ZEMSTA RADJOABONENTA



Spiwaj, a nie krzycz!...

ZAPISKI:



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		
		Wschód o g.	Zachód o g.	
1	P	Ignacego b. m.	7,19	16,21
2	S	N. Marji P. Gromnicznej	7,19	16,23
3	N	4 po 3 Król. , Błażeja b. m.	7,16	16,25
4	P	Andrzeja Kors. b.	7,15	16,27
5	W	Agaty p. m.	7,13	16,29
6	Ś	Tytusa b., Doroty p. m.	7,12	16,30
7	C	Romualda op.	7,10	16,32
8	P	Jana z Maty w.	7,08	16,34
9	S	Cyryla b. d. K., Apolonji p. m.	7,06	16,36
10	N	5 po 3 Król. , Scholastyki p.	7,04	16,33
11	P	Zjaw. N. M. P. w Lurd	7,02	16,40
12	W	7 Założyc. Serwitów, Jul. m.	7,00	16,42
13	Ś	Grzegorza II pap.	6,58	16,44
14	C	Walentego m.	6,56	17,46
15	P	Faustyna i Jowity mm.	6,54	16,47
16	S	Juljanny p. m.	6,52	16,49
17	N	Starozap. , Juljana Kapad.	6,50	16,51
18	P	Symeona b. m.	6,47	16,53
19	W	Konrada w., Marcelego m.	6,45	16,55
20	Ś	Leona b.	6,44	16,57
21	C	Feliksa b. w. i Eleonory	6,42	16,59
22	P	Kat. św. Piotra w Antiochji	6,40	17,01
23	S	Piotra Damjana b. d. K.	6,38	17,02
24	N	Mięsopustna , Macieja Ap.	5,35	17,04
25	P	Cezarego, Zygfyryda b.	6,33	17,06
26	W	Wiktora m.	6,31	17,07
27	Ś	Aleksandra m. Anastazji p.	6,29	17,09
28	C	Teofila m. i Romana op.	6,27	17,11

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,
Tedy jeź niedługa zima.
Gdy w Gromnicę z dachu ciecze,
Zima długo się powlecze,
Święta Derota (6)
Zapowiada śnieg i błota.
Gdy św. Maciej lodu nie roztopi,
Chuchać będą w rękawice chłopci.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów dn. 3 o godz. 17.27
Pierwsza kwadra dn. 10 o godz. 10.25
Pełnia dn. 18 o godz. 12.17
Ostatnia kwadra dn. 26 o godz. 11.14

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)
Do 6 dni ponure. Od 7-12 pogodnie,
łagodny mróz, poczem następuje odwilż.
Od 18-26 zimno i opady śnieżne. Z koń-
cem miesiąca ciepłe dni.

WESOŁE RADY NA LUTY.

Zawsze wystawiaj weksle na 30-go,
rachunki także a wierzycieli swych rychło
wędzisz do grobu. A to przecież najważ-
niejsze. W lutym jeśli masz frak, lub smo-
king możesz śmiało myśleć o lombardzie.
Popijaj często, a pamiętaj przegryzać śle-
dzikiem. Jeśli nie starczy na śledzia za-
gryź wykalaczką, tylko nie z drzewa sos-

NIEMA TEGO ZŁEGO...



Słodka katastrofa

nowego, bo pęcznieje w żołądku i wypu-
szcza korzenie. Na wypadek gdyby ci przez
usta wyrosła korona wezwij ogrodnika
z miejskich plantacyj do przystrzyżenia...
gałązek.

ZAPISKI;



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	P Albina i Antoniny	6,25	17,13
2	S Heleny ces., Pawła m.	6,22	17,15
3	N Zapustna, Kunegundy ces. wdowy	6,20	17,17
4	P Kazimierza królewicza	6,18	17,19
5	W Euzeb., Jana J. od Krzyża	6,16	17,21
6	S Popielec, Perpet. i Felic. mm.	6,13	17,23
7	C Tomasz z Akwinu w. d. K.	6,11	17,25
8	P Wincentego Kadł., Jana B.	6,09	17,26
9	S Franciszki Rzymianki wd.	6,07	17,28
10	N Wstępna, 40 Męczenników	6,04	17,40
11	P Konstantyna, Pelagji p.	6,02	17,31
12	W Grzegorza W. pap. d. K.	6,00	17,33
13	S Such. Krystyny (i Nicef. b.)	5,57	17,35
14	C Matyldy król. wdowy	5,55	17,37
15	P Such. Klemensa Hofb., Lon.	5,53	17,38
16	S Such. Cyrjaka m.	5,50	17,40
17	N Sucha, Patryc. b. i Gertr. p.	5,48	17,42
18	P Cyryla Jeroz. b. d. K.	5,45	17,44
19	W Józefa Obl. N. Marji Panny	5,44	17,46
20	S Eufemji m.	5,41	17,47
21	C Benedykta op.	5,39	17,49
22	P Katarzyny, Bazylego m.	5,37	17,51
23	S M. B. Bolesnej, Feliksa m.	5,35	17,53
24	N Głucha, Gabryela Arch.	5,33	17,55
25	P Zwiastowanie N. M. P. Ireneusza	5,30	17,56
26	W Emanuela i Tekli	5,28	17,58
27	S Jana Damascen. w. d. K.	5,25	17,59
28	C Jana Kapistrana	5,23	18,01
29	P Eustazjusza op.	5,21	18,03
30	S Jana Klimaka, Kwiryra m.	5,18	18,04
31	N Srotop., Balbiny p. m.	5,16	18,05

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Marcowy lód, młoda rada, majowy ranny deszcz; wszystko nietrwale. Radował się starzec, kiedy minął marzec. Nie pleć baj! Złapie śmierć starca w maju.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów dn. 5 o godz. 3.40
Pierwsza kwadra dn. 12 o godz. 1.30
Pełnia dn. 20 o godz. 6.31
Ostatnia kwadra dn. 27 o godz. 21.51

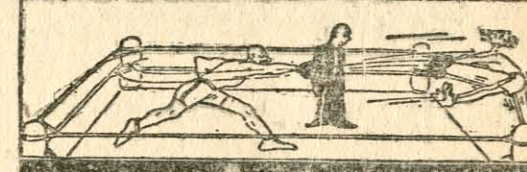
PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stułetniego kalendarza)
Do 5 pochmurno, miejscami opady. Od 6-15 zmiennie. Od 16-22 pogodny łagodny mróz. Do końca pochmurno i ocieplenie.

WESOŁE RADY NA MARZEC

Pierwsze dni miesiąca spędzaj na mieście. W ten sposób unikasz wizyty komornika w domu. A jeśli cię już przyłapie, zapytaj go uprzejmie o zdrowie jego babci, ewentualnie poczęstuj go piolunówką, aby wiedział, że życie nie jest takie słodkie. Gdy ci Józef na imię, 19 marca wstań sobie na jednego i wypij ze trzydzieści i sześć. Gdy będziesz wracał o świcie do domu nie zawadzaj o policjanta, ani o latarnię. Zwłaszcza tej ostatniej nie oświadczaj się bo- wiem zdradzisz się, że jesteś pijany.

ELASTYCZNE SZNURY



Ciekawy przebieg meczu bokserskiego

ZAPISKI:



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	P Hugona b. i Teodory m.	5,14	18,08
2	W Franciszka à Paulo w.	5,12	18,10
3	S Ryszarda b.	5,10	18,12
4	C Izydora b. d. K.	5,07	18,13
5	P Wincentego Fer., Ireny p. m.	5,05	18,15
6	S Celestyna pap., Wilhelma w.	5,02	18,16
7	N Czarna , Epifanjusza b. m.	5,00	18,18
8	P Dionizego b.	4,58	18,20
9	W Marji Kleof.	4,56	18,22
10	S Marji Egipc., Ezechiela pr.	4,53	18,23
11	C Leona W. pap. d. K.	4,51	18,25
12	P Juljusza op.	4,49	18,27
13	S Hermenegilda m.	4,47	18,29
14	N Palmowa , Just. i Waler. mm.	4,45	18,31
15	P Bazylego, Anastazji p. m.	4,42	18,32
16	W Benedykta Józefa Labre	4,40	18,34
17	S Aniceta pap. m.	4,37	18,35
18	C W. Czwartek, Bog., Apol. m.	4,35	18,37
19	P W. Piątek. Hermogenesa	4,33	18,39
20	S W. Sobota, Teodora. w. i Ag.	4,30	18,40
21	N Wielkanoc , Anzelma b. d. K.	4,28	18,42
22	P P. Wielk. , Sot. i Kaj. mm.	4,26	18,44
23	W Wojciecha b. m. i Jerzego	4,23	18,45
24	S Fidelisa z Sigm. m.	4,21	18,47
25	C Marka Ewangelisty	4,19	18,49
26	P Kleta i Marcel. pap. i mm.	4,17	18,50
27	S Piotra Kan. w. d. K., Teofila b.	4,15	18,52
28	N Przewodnia , Pawła i Wital.	4,13	18,54
29	P Piotra z Werony m.	4,11	18,56
30	W Katarzyny Seneńskiej	4,09	18,58

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Kwiecień plecień, bo przeplata
Trochę zimy, trochę lata.
Ciepłe deszcze w kwiecień
Wróżą nam pogodną jesień.
Grzmot w kwietniu dobra nowina
Szron już roślin nie pościna.
Gdy św. Jerzy schowa wronę w życie
To zboża będzie obficie.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów dn. 3 o godz. 13.11
Pierwsza kwadra dn. 10 o godz. 18.42
Pełnia dn. 18 o godz. 22.10
Ostatnia kwadra dn. 26 o godz. 5.20

PRZEPowiednie Pogody

(Według stuletniego kalendarza)
Do 3 ciepło, od 4 — 11 deszcz ze śniegiem, zimno. Do 18 łagodne powietrze. Od 19—26 piękna pogoda, do końca deszczowo.

WESOŁE RADY NA KWIECIEŃ

Myśl o nowym garniturze. Jeśli jesteś urzędnikiem i tak go nie kupisz. Dla świętego spokoju żonie daj na kapelusz wiosenny, a dzieciom na cukierki. Niech wiedzą pędraki, że masz serce, że takiego ojca jak ty, to ze świecą szukać.
Spożywaj wyłącznie potrawy lekkie jak kiełbasa z kapustą, golonka z grochem, bo to nie psuje cery.



Pan łysy: — Co za przyjemny chłodek! Ta sala ma doskonałą wentylację.

ZAPISKI:



Dnie	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	Ś Filipa i Jakóba Ap.	4,07	19,00
2	C Atanazego b. d. Zyg.	4,06	19,02
3	P Królowej Polski	4,04	19,04
4	S Znal. Krzyża św., Moniki wd.	4,02	19,05
2 po Wielk., Piusa V pap.			
5	N Jana w Oleju	4,00	19,07
6	P Florjana m., Domicelli	3,58	19,08
7	W Stanisława b. m.	3,56	19,10
8	Ś Grzegorza z Nazj. b. d. K.	3,54	19,11
9	C Antonina b., Izydora or.	3,53	19,13
10	P Franciszka w. i Mamerta b.	3,51	19,15
11	S	3,49	19,16
3 po Wielk., Pankracego m.			
12	N Serwacego b.	3,47	19,17
13	P Bonifacego m.	3,45	19,19
14	W Jana de la Salle w.	3,44	19,21
15	S Jana Nepomucena, A Boboli	3,42	19,22
16	C Weroniki, Paschalisa Bayl.	3,41	19,24
17	P Wenanteo m., Feliksa w.	3,40	19,26
18	S	3,38	19,27
4 po Wielk., Piotra Cel. pap.			
19	N Bernardyna ze Sieny w.	3,37	19,29
20	P Tymoteusza i Tow. mm.	3,35	19,30
21	W Julji p. m., Heleny p.	3,34	19,32
22	Ś Dezyderjusza b. m.	3,32	19,33
23	C N. M. P. Wspomoż. Wiernych	3,31	19,34
24	P Grzegorza VII pap.	3,30	19,36
25	S	3,29	19,37
5 po Wielk., Filipa Nerjusza			
26	N Bedy w. d. K., Jana pap.	3,28	19,39
27	P Augustyna b. w.	3,27	19,40
28	W Marii Magdaleny de Pazzis p.	3,26	19,41
29	S Wniebowskiapienie P.	3,25	19,42
30	C N. M. P. Pośredn. Łask., Anieli.	3,24	19,44
31	P	3,23	19,45

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Grzmot w maju —
Sprzyja urodzaju.
Na pierwszego maja szron
Obiecuje hojny plon.
Pierwszego maja deszcz —
Jest nieurodzaju wieszcz.
Na świętego Jakóba
Ostatnia siewu próba.

ZROZUMIAŁA.



FAZY KSIEŻYCA

Nów dn. 1 o godz. 22.36
Pierwsza kwadra dn. 10 o godz. 12.54
Pełnia dn. 18 o godz. 10.57
Ostatnia kwadra dn. 25 o godz. 10.44

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)
Do 3 powietrze ostre, wietrzno i zimno.
Od 5—16 ciepło, pogoda, miejscami grzme-
ty i deszcze, 17—24 ochłodzenie zwłaszcza
w północno-wschodniej części kraju, w koń-
cu miesiąca ciepły deszcz.

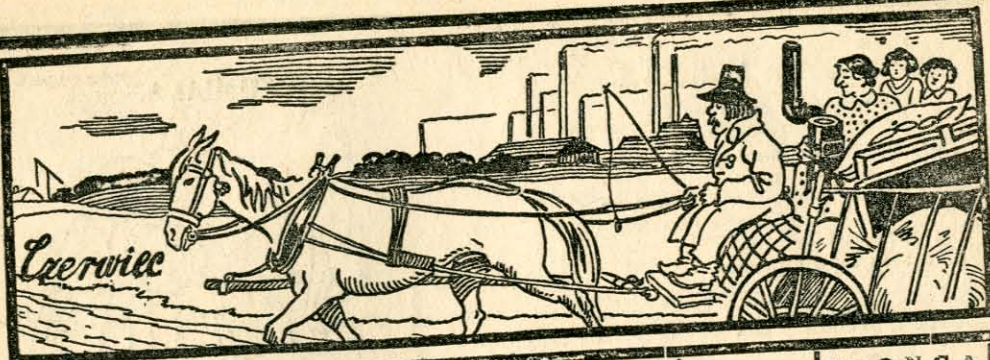
Pani domu: — Kiedy żegnałam
się z moją ostatnią gospodynią,
plakała jak dziecko.
Nowa gospodynio: — Tak? W ta-
kim razie najlepiej będzie, gdy
pani co miesiąc będzie mi płaciła
zgóry.

WESOŁE RADY NA MAJ.

Panie niech grają w zielone. Dobrze
jest również mieć zielono w głowie w dzi-
siejszych kiepskich czasach. Przynajmniej
się człowiek nie martwi.
Na piegi dobry jest następujący prze-
pis: wziąć kilka gałązek bzu, pokropić je

octem i polykać powoli ze smakiem. Gdy
lekarz stwierdzi ciężkie zatrucie skutek
jest osiągnięty, bowiem leżąc w łóżku mo-
żna uniknąć działania zabójczych promie-
ni wiosennego słońca.

ZAPISKI;



Dnie		Święta rzymsko-katolickie	SŁONCA	
			Wschód o g.	Zachód o g.
1	S	Jakóba Strzemię b.	3,22	19,46
2	N	6 po Wielk., Sadoka i T. mm.	3,21	19,47
3	P	Klotyldy p.	3,20	19,48
4	W	Franciszka Kar. w.	3,19	19,49
5	S	Bonifacego b. m.	3,19	19,50
6	C	Norberta b.	3,18	19,51
7	P	Roberta op.	3,17	19,52
8	S	Wigilja, Medarda b.	3,17	19,53
9	N	Zesł. Ducha Sw., Pryma	3,16	19,54
10	P	Małgorzaty król.	3,16	19,55
11	W	Barnaby Ap.	3,15	19,56
12	S	Such. Jana á S. Facundo,	3,15	19,57
13	C	Antoniego Padewskiego	3,14	19,57
14	P	Such. Bazylego b. d. K.	3,14	19,58
15	S	Such. Jolenty wd., Wita i M.	3,14	19,58
16	N	Urocz. Trójcy Przenajśw.	3,14	19,59
17	P	Marcjana m., Adolfa b.	3,14	19,59
18	W	Efrema diak. d. K., Marka	3,14	20,00
19	S	Gerwazego i Protazego	3,14	20,00
20	C	Boże Ciało, Sylwer. pap. m.	3,14	20,00
21	P	Alojzego Gonzagi w.	3,14	20,00
22	S	Paulina b.	3,14	20,00
23	N	2 po Ziel. Sw., Zenona m.	3,15	20,01
24	P	Narodzenie św. Jana Chrzciciela	3,15	20,01
25	W	Wilhelma op.	3,15	20,01
26	S	Jana i Pawła mm.	3,16	20,01
27	C	Władysława króla	3,16	20,01
28	P	Ireneusza b. m.	3,17	20,01
29	S	Piotra i Pawła Ap.	3,17	20,01
30	N	3 po Ziel. Sw., Wsp. ś. Pawła	3,17	20,01

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Po Bożem Ciele można pszenicę zorać śmieło (bo się już nie rozkrzewi).
 Na Zielone Świątki
 Najlepsze z krów wziątki.
 Jaki dzień w Boże Ciało
 Takich dni nie będzie mało.
 Jak nie wylinieje koń do św. Jana,
 Niech idzie do innego pana.

SĄ JESZCZE TACY.



FAZY KSIĘZYCA

Nów	dn. 1 o godz. 8,52
Pierwsza kwadra	dn. 9 o godz. 6 49
Pełnia	dn. 16 o godz. 21.20
Ostatnia kwadra	dn. 23 o godz. 15.21
Nów	dn. 30 o godz. 20.44

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)
 Do 10 zmiennie. Potem piękna pogoda przeplatana grzmotami i miejscami deszczem. Około 20 upały, Od 24 do końca deszczowo.

WESOŁE RADY NA CZERWIEC

Przedewszystkiem mężom tak długo zawracać głowę, aż zgodzą się na twój wyjazd do Gdyni lub Krynicy. Najlepiej na miesiąc przed atakiem skarżyć się na dziwne bóle paznogi, lub rzęs. A kiedy wreszcie wyjedziesz, pisz do niego najczęściej. W listach

Pan I: — Poznałem wczoraj Kusocińskiego...

Pan II: Kto to jest?

Pan I: Zwarjowałeś?.. Ten co tak szybko biega...

Pan II: A w którą stronę?

z prośbą o przysłanie gotówki nazywaj go najśłodszym imieniem. Przyśle ci napewno, chyba żeby nie chciał. A wtedy zagroź mu, że wracasz. Przyśle ci napewno.

ZAPISKI:



Dnie	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	P Przenajśw. Krwi P. Jezusa	3,18	20,01
2	W Nawiedzenie Najśw. Marii P.	3,18	20,00
3	Ś Leona II pap., Anatola	3,19	20,00
4	C Teodora b.	3,20	19,59
5	P Antoniego Marii Zach.	3,21	10,59
6	S Łucji m., Izajasza pr.	3,22	19,59
4 po Ziel. Św., Cyryla i Met. bb.			
7	N	3,23	19,58
8	P Elżbiety król.	3,24	19,57
9	W Weroniki p. Zenona	3,25	19,57
10	Ś 7 Braci Męczenników	3,26	19,56
11	C Piusa I pap. m.	3,27	19,55
12	P Jana Gwalberta op.	3,27	19,55
13	S Anakleta pap. m.	3,29	19,53
5 po Ziel. Św., Bonawentury			
14	N	3,30	19,53
15	P Henryka ces.	3,31	19,51
16	W Matki Boskiej Szkapl.	3,32	19,50
17	Ś Aleksego w.	3,33	19,49
18	C Szymona z Lipn., Kamila	3,35	19,48
19	P Wincentego à Paulo w.	3,36	19,47
20	S Czesława w. Hieronima	3,37	19,46
6 po Ziel. Św., Praksedy p.			
21	N	3,38	19,45
22	P Marii Magdaleny Pokutn.	3,39	19,43
23	W Apolinarego b. m.	3,41	19,42
24	Ś Kunegundy księżny	3,44	19,40
25	C Jakóba Ap.	3,44	19,39
26	P Anny Matki Najśw. M. P.	3,46	19,38
27	S Natalji, Pantaleona m.	3,47	19,36
7 po Ziel. Św., Wiktora I pap.			
28	N	3,49	19,35
29	P Marty p.	3,50	19,33
30	W Rufina i Abdona mm.	3,52	19,32
31	S Ignacego Loyoli w.	3,54	19,30

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Miesiąc lipiec lubi przypiec
I ostatek maki wypiec,
Kto latem w chłodzie,
Ten zimą w głodzie.
Jaki Jakób do południa,
Taka zima też do grudnia.

FAZY KSIĘZYCA

Pierwsza kwadra dn. 8 o godz. 23.28
Pełnia dn. 16 o godz. 6.00
Ostatnia kwadra dn. 22 o godz. 20.42
Nów dn. 30 o godz. 10.32

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)
Do 6 pochmurno. Potem pogoda do 17.
od 18 - 27 zmiennie. Z końcem miesiąca
upałna pogoda, miejscami burze.

WESOŁE RADY NA LIPIEC.

Aby otrzymać piękną, zdrową cerę,
smaruj twarz jodyną. Wszyscy będą nie-
wątpliwie podziwiali twoją opalenizną. Na
plażę wychodź z wysuniętą naprzód piersią
i uważaj na trykot, aby nie był pęknięty.
Kąp się jaknajczęściej w słonej wodzie,
przyda ci się na zimę, gdy ci zabraknie
przekąski do wódki. Kawalek mięsa wycię-
ty z twego uda w zupełności zastąpi ci
niejedną przekąskę restauracyjną. Po 50-ce

POD GAZEM.



**Pijany: — Czy mogę pani towa-
rzyszyć?**

nie rób tego eksperymentu, gdyż możesz
się zatruć własnym ciałem. A wtedy nie
pomogą ci nawet słynni lekarze Ubexpie-
czalni Społecznej.

ZAPISKI:



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	C Piotra w okowach	3,55	19,29
2	P M. B. Anielskiej, Alfonsa Lig.	3,56	19,27
3	S Znal. rel. św. Szczepana m.	3,58	19,26
4	N 8 po Ziel. Św. , Dominika w.	3,59	19,24
5	P Najśw. Marji P. Śnieżnej	4,00	19,22
6	W Przemienienie Pańskie	4,02	19,21
7	Ś Kajetana w.	4,04	19,19
8	C Cyrjaka m., Emila	4,05	19,17
9	P Jana Vianney i Romana m.	4,07	19,15
10	S Wawrzyńca m.	4,09	19,13
11	N 9 po Ziel. Św. , Tyber i Zuz.	4,10	19,11
12	P Klary p.	4,12	19,09
13	W Hipolita i Kasjana mm.	4,13	19,07
14	Ś Wig. Euzebjusza w.	4,15	19,05
15	C Wniebowzięcie Najśw. M. P.	4,16	19,03
16	P Joachima, Rocha w.	4,18	19,01
17	S Jacka w.	4,20	18,59
18	N 10 po Ziel. Św. Heleny ces.	4,21	18,57
19	P Ludwika b., Juljusza	4,23	18,55
20	W Bernarda op. d. K.	4,25	18,53
21	S Joanny Franc. de Chant.	4,27	18,51
22	C 7 radości N. M. P. Tymot.	4,28	18,48
23	P Filipa Ben., Zacheusza b.	3,30	18,46
24	S Bartłomieja Ap.	3,32	18,44
25	N 11 po Ziel. Św. , Ludwika kr.	4,33	18,41
26	P M. B. Częstochowskiej	4,35	18,39
27	W M. B. Pocieszenia, Józefa K.	4,37	18,37
28	Ś Augustyna b. d. K.	4,39	18,35
29	C Ścięcie św. Jana Chrzc.	4,30	18,32
30	P Róży Limańskiej p.	4,41	18,30
31	S Rajmunda Nonnata w.	4,43	18,28

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Do Marji Wniebowstąpienia
Miej w stodole połowę mienia.
Jak Bartłomiej nie zasieje,
Nie pokropi łąki,
To się żyta mało w polu widzi.
Czas sierpnia bez deszczu będący —
Kołn głodny przed żłobem stojący.

NAJMOCNIEJSZE ARGUMENTY.



FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra dn. 7 o godz. 14,23
Pełnia dn. 14 o godz. 13,44
Ostatnia kwadra dn. 21 o godz. 4,17
Nów dn. 29 o godz. 2,00

PRZEPOWIEDNIE POGODY.

(Według stułetniego kalendarza)
Od 2—9 pochmurno. Od 9—18 przelotne deszcze, poczem następuje piękna pogoda do 27. Od 28 zmiennie.

Przemiała pogawędka małżeńska.

WESOŁE RADY NA SIERPIEŃ

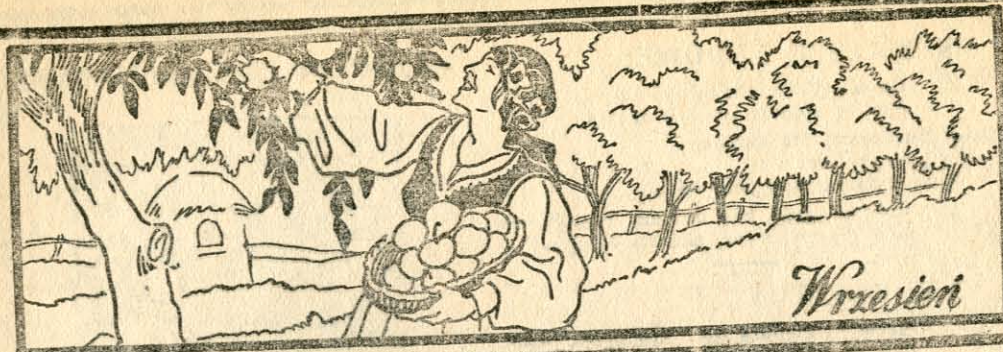
Nosić wygodne obuwie i najważniejsze uważać na skrętach, bowiem wydarzył się taki wypadek iż on wpadł na nią. Ona mu powiedziała „osiol”, on jej „głupia gęś” i za miesiąc się pobrali. Pozatem kołnierzyki noś miękkie, a krawat jaknajdłuższy i koniecznie w groszki. Gdy zostaniesz bezrobotnym będziesz miał zajęcie: obliczanie ile takich groszków mieści się na twym krawacie.

EFEKT KONCOWY

— Mietku! Kocham i jestem kochany! Szczęście rozsądza mi pierś... mam wrażenie, że popełnię jakieś szaleństwo!
— I ja tak sądzę... pewnie ożenisz się...

ZAPISKI:

M6207
 Uniwersytet Warszawski
 BIBLIOTEKA
 Wyd. Hum.
 Filia w Mielnie



Dnie	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	N 12 po Ziel. Św., Idziego op.	4,44	18,26
2	P Stefana króla węg.	4,46	18,24
3	W Bronisławy p., Szymona St.	4,48	18,21
4	S Rozalii p.	4,50	18,19
5	C Wawrzyńca i Justyniana b.	4,51	18,17
6	P Eugenjusza i Zacharjasza	4,52	18,15
7	S Melchjora, Reginy p.	4,54	18,13
8	N 13 po Ziel. Św., Nar. N. P.	4,56	18,10
9	P Piotra Klawera	4,58	18,08
10	W Mikołaja z Tolentynu	5,00	18,06
11	S Piotra i Jacka mm.	5,01	18,03
12	C Najśw. Imienia Marji P.	5,03	18,01
13	P Filipa m., Eugenji	5,05	17,58
14	S Podwyższenie św. Krzyża	5,07	17,56
15	N 14 po Ziel. Św., M. B. Bolesnej	5,09	17,54
16	P Korneliusza i Cypr. mm.	5,10	17,51
17	W Stygmatów św. Franciszka	5,12	17,49
18	S Such. Józefa z Kupertynu	5,14	17,46
19	C Januarego b. i Tow. mm.	5,16	17,44
20	P Such. Eustachego i Tow. mm.	5,18	17,42
21	S Such. Mateusza Ap. i Ew.	5,19	17,40
22	N 15 po Ziel. Św., Tomasza z W.	5,21	17,38
23	P Lina pap. m., Tekli p. m.	5,22	17,35
24	W N. M. P. od wykupu Niewol.	5,24	17,33
25	S Władysława z Gielniowa	5,25	16,30
26	C Cyprijana i Justyny mm.	5,27	16,28
27	P Kosmy i Damjana mm.	5,29	17,26
28	S Wacława króla m.	5,30	17,23
29	N 15 po Ziel. Św., Michała Arch.	5,32	17,21
30	P Hieronima w. d. K.	5,33	17,18

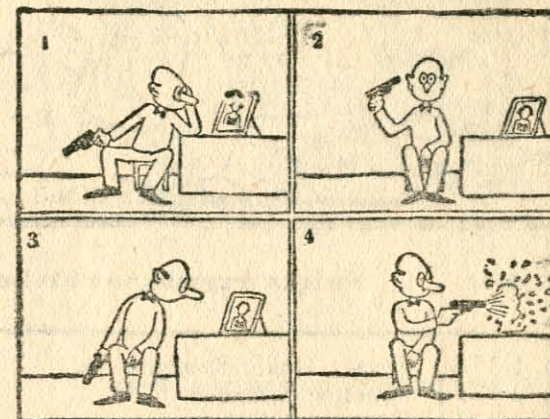
PRZYSŁOWIA LUDOWE

Przed Bogarodzica,
Siej żyto przed pszenicą;
A po Bogarodzicy,
Weźmij się do pszenicy.

Gdy na Narodzenie pogodnie,
Będzie tak przez cztery tygodnie.

Gdy noc jasna na Michała,
To nastąpi zima trwała.

OFIARA MIŁOŚCI.



FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra dn. 6 o godz. 3.26
Pełnia dn. 12 o godz. 21.18
Ostatnia kwadra dn. 19 o godz. 15.23
Nów dn. 27 o godz. 18.29

PRZEPOWIEDZIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)

Z początku deszczowo. Od 6 go
oziębienie. Około 10 silne wiatry, po-
goda do 20. Od 21 do końca zmien-
nie.

Najlepsze rozwiązanie.

WESOŁE RADY NA WRZESIEŃ

Zawieś majteczki kąpielowe na koł-
ku i podrap się w głowę. Jeśli jej nie
masz, można również gdzieindziej.

Weksle z lata wykupuj umiarkowanie, t. zn.
10 odsyłaj do rejenta, a 11-sty—jak chcesz, 15-go
zwróć się do szefa o podwyżkę pensji. Naprawdę
ci... obniży. Poza tem wykup palto z lombardu.

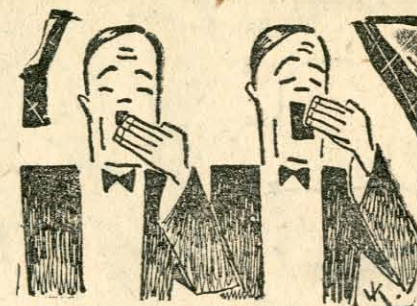
ZAPISKI:



Dnie	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA		
		Wschód o g.	Zachód o g.	
1	W	Jana z Dukli, Remig. b. m.	5,35	17,16
2	Ś	Aniołów Stróżów	5,36	17,13
3	C	Teresy od Dz. Juzus	5,38	17,11
4	P	Franciszka Serafickiego w.	5,40	17,09
5	S	Placyda i Tow mm.	5,41	17,06
17 po Ziel. Sw., Brunona op.				
6	N		5,43	17,04
7	P	Matki Bożej Różańcowej	5,45	17,52
8	W	Brygidy wd.	5,47	17,00
9	Ś	Dionizego areop., Ludwika B.	5,48	16,58
10	C	Franciszka Borgiasza	5,50	16,56
11	P	Emiljana	5,51	16,53
12	S	Maksymiljana b.	5,53	16,51
18 po Ziel. Sw., Edwarda kr.				
13	N		5,55	16,49
14	P	Kaliksta I pap. m.	5,57	16,47
15	W	Teresy p. i Jadwigi	5,58	16,44
16	Ś	Gerarda Majelli w.	6,00	16,42
17	C	Małgorzaty Alacoque p.	6,02	16,40
18	P	Łukasza Ew.	6,04	16,38
19	S	Piotra z Alkantary	6,05	16,35
19 po Ziel. Sw., Jana Kantego				
20	N		6,07	16,33
21	P	Urszuli p. m.	6,09	16,30
22	W	Filipa i Korduli mm.	6,11	16,28
23	Ś	Seweryna b.	6,13	16,26
24	C	Rafała Archaniola	6,15	16,24
25	P	Kryspina	6,16	16,22
26	S	Ewerysta pap. m.	6,18	16,20
20 po Ziel. Sw., Chrystusa Kr.				
27	N		6,20	16,18
28	P	Szymona i Tadeusza Ap.	6,22	16,16
29	W	Narcyza b.	6,24	16,14
30	Ś	Alfonsa Rodriguez	6,25	16,12
31	C	Wig. Antonina b. w.	6,27	16,10

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Gdy nie rychło liść opada,
Zima ostra bywa rada
Kto w jesieni swoich bydłał nie tuczy,
Ten je w zimie dźwiga, na wiosnę wywłoczy
Po świętym Franciszku,
Pasą na owsisku.



NA DOBROCZYNNYM KONCERCIE.

FAZY KSIĘZYCA

Pierwsza kwadra dn. 5 o godz. 14.40
Pełnia dn. 12 o godz. 5.39
Ostatnia kwadra dn. 19 o godz. 6.36
Nów dn. 27 o godz. 11.15

PRZEPOWIEDNIE POGODY.

(Według stuletniego kalendarza)
Do 7 piękna pogoda, ciepło, nocą przy-
mrozki. Od 8-17 zmiennie. Od 18 zimno,
z końcem miesiąca w górach opady śnieżne.

WESOŁE RADY NA PAŹDZIERNIK.

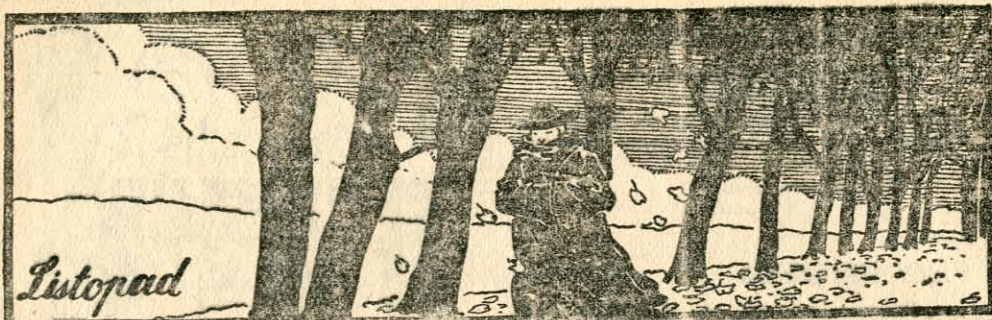
Najgłówniejsze zadania dobrych żon:
regularnie suszyć głowy mężom o nowy
płaszcz na słotne dni (bo się futro ni-
szczy), boty, kapelusz (wszystkie koleżanki
już mają, a ja nie) rewidować od czasu do
czasu kieszenie męża w poszukiwaniu jakie-
goś rachunku restauracyjnego, który mógłby

WYGADAŁA SIĘ

— Przypominasz sobie Zosiu,
jak w tej altanie przyłapała nas ma-
ma na pierwszym całusie?
— Ach tak... biedna mama...
całe trzy godziny czekała na ten mo-
ment!

„poprzeć” twe słuszne żądania. Na wypadek
odmowy kupna zagrozić przyjacielem —
świetnie skutkuje.

ZAPISKI:



Dnie	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	P	Wszystkich Świętych	
2	S	Dzień Zaduszny	
3	N	6,29	16,09
4	P	6,31	16,07
5	W	6,32	16,05
6	S	6,34	16,04
7	C	6,36	16,02
8	P	6,38	16,00
9	S	6,40	15,58
10	N	6,42	15,57
11	P	6,44	15,55
12	W	6,46	15,54
13	S	6,48	15,52
14	C	6,50	15,50
15	P	6,52	15,49
16	S	6,53	15,47
17	N	6,55	15,46
18	P	6,57	15,44
19	W	6,59	15,43
20	S	7,00	15,41
21	C	7,02	15,40
22	P	7,04	15,39
23	S	7,05	15,37
24	N	7,07	15,36
25	P	7,09	15,35
26	W	7,10	15,34
27	S	7,12	15,33
28	C	7,13	15,32
29	P	7,15	15,31
30	S	7,17	15,30

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Jaki listopad —
Taki następny Maj.
Późny grzmot tę moc ma.
Ze wiele zboża da.
Jeśli pochmurno w Marcina,
To będzie niestała zima.
Po świętym Marcinie
Najlepiej mieć w domu świnie.

FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra dn 4 o godz. 0 12
Pełnia dn 10 o godz. 15 42
Ostatnia kwadra dn 18 o godz. 1 36
Nów dn. 26 o godz. 3 36

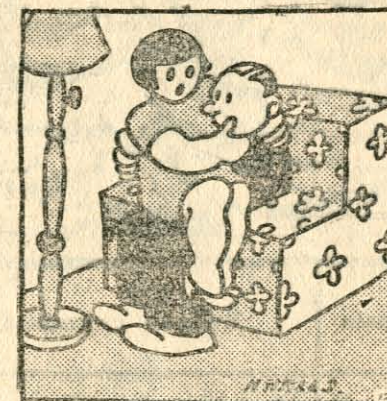
PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)
Od 1 — 7 pogodnie i ciepło. Od 8 dni
dżdżyste. Około 15 zimno i wiatry. Od 20
do końca zmienna pogoda, opady śnieżne.

WESOŁE RADY NA LISTOPAD

Jeśli nie znosisz deszczowej pogody i
jesiennych wichrów przenieś się do Meranu,
albo do Las Palmas na Wyspach Kanaryj-
skich. W tym miesiącu najlepiej zaangażo-
wać się do jakiejś pracy na niwie społecz-
nej i przyjąć mandat skarbnika (koniecznie)
tym sposobem uciulasz sobie trochę forsy
na karnawał.

ZA CIEKAWA.

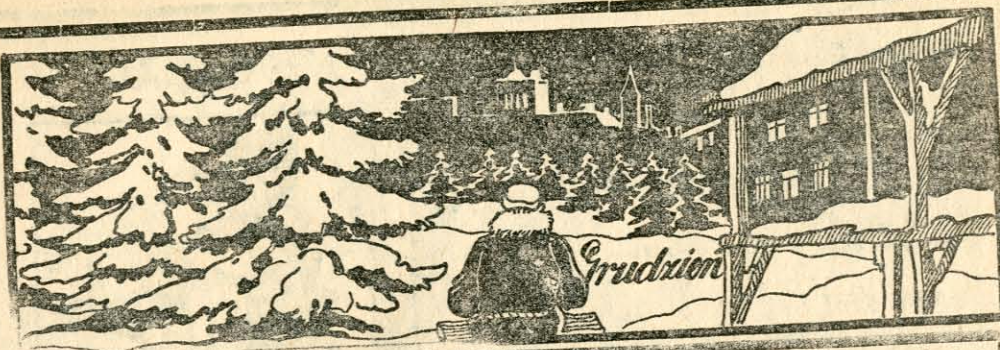


Zona: — Powiedz mi Gustawie,
co to za przyjemność upijać się
co wieczór? . . .
Mąż: — Aha, ciekawaś. Chciała-
byś wiedzieć i też. . . upijać się.

NIEPOROZUMIENIE

— Czy pan może jakiś ładny
kawalek fortepianowy?
— Bardzo mi przykro, ale my
sprzedajemy tylko całe fortepiany!

ZAPISKI:



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA	
		Wschód o g.	Zachód o g.
1	N 1 Adwentu, Eligjusza b.	7,21	15,28
2	P Bibjany p. m.	7,23	15,27
3	W Franciszka Ksawerego	7,24	15,26
4	S Piotra Chryz. b. d. K., Barb. p.	7,26	15,26
5	C Anastazji, Sabby op.	7,27	15,25
6	P Mikołaja b. w.	7,28	15,25
7	S Ambrożego b. d. K	7,29	15,25
8	N 2 Adwentu, Niep. Pocz. N. M. P.	7,30	15,24
9	P Leokadi i Walerji	7,32	15,24
10	W N. Marji P. Loretańskiej	7,33	15,23
11	S Damazego I pap.	7,34	15,23
12	C Aleksandra m. Justyna	7,35	15,23
13	P Łucji p. m.	7,36	15,23
14	S Dioskora i Spirydjona	7,37	15,23
15	N 3 Adwentu, Walerjana i Iren.	7,38	15,23
16	P Euzebjusza b. m., Albiny	7,39	15,23
17	W Łazarza b. i Florjana	7,40	15,24
18	S Such. Oczekiwanie N. M. P.	7,41	15,24
19	C Urbana V pap.	7,42	15,24
20	P Such. Teofila i Tow. mm.	7,42	15,24
21	S Such. Tomasza ap.	7,43	15,25
22	N 4 Adwentu, Zenona m., Hon.	7,43	15,25
23	P Wiktorji p. m.	7,44	15,26
24	W Wig., Adama i Ewy.	7,44	15,26
25	S Boże Narodzenie	7,45	15,27
26	C Szczepana m.	7,45	15,28
27	P Jana Ap. i Ewang.	7,45	15,29
28	S Młodzieniaszków, Wiktora	7,46	15,30
29	N Vacat. Tomasza b. m.	7,46	15,31
30	P Eugenjusza b.	7,45	15,31
31	W Sylwestra I pap.	7,45	15,32

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Mroźny grudzień, wiele śniegu,
Żyźny roczek będzie w biegu.
Święta Barbara po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie.
Wilja piękna, jutrenka jasna,
Będzie stodoła za ciasna.

POSILEK.



FAZY KSIĘZYCA

Pierwsza kwadra dn. 3 o godz. 8.28
Pełnia dn. 10 o godz. 4.10
Ostatnia kwadra dn. 17 o godz. 22.57
Nów dn. 25 o godz. 18.49

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)
Do 9 silne mrozy. Od 10 opady i za-
wiesze śnieżne. Od 18 do 23 łagodne po-
wietrze. Od 24 do końca miesiąca mroźno
i skape opady śnieżne.

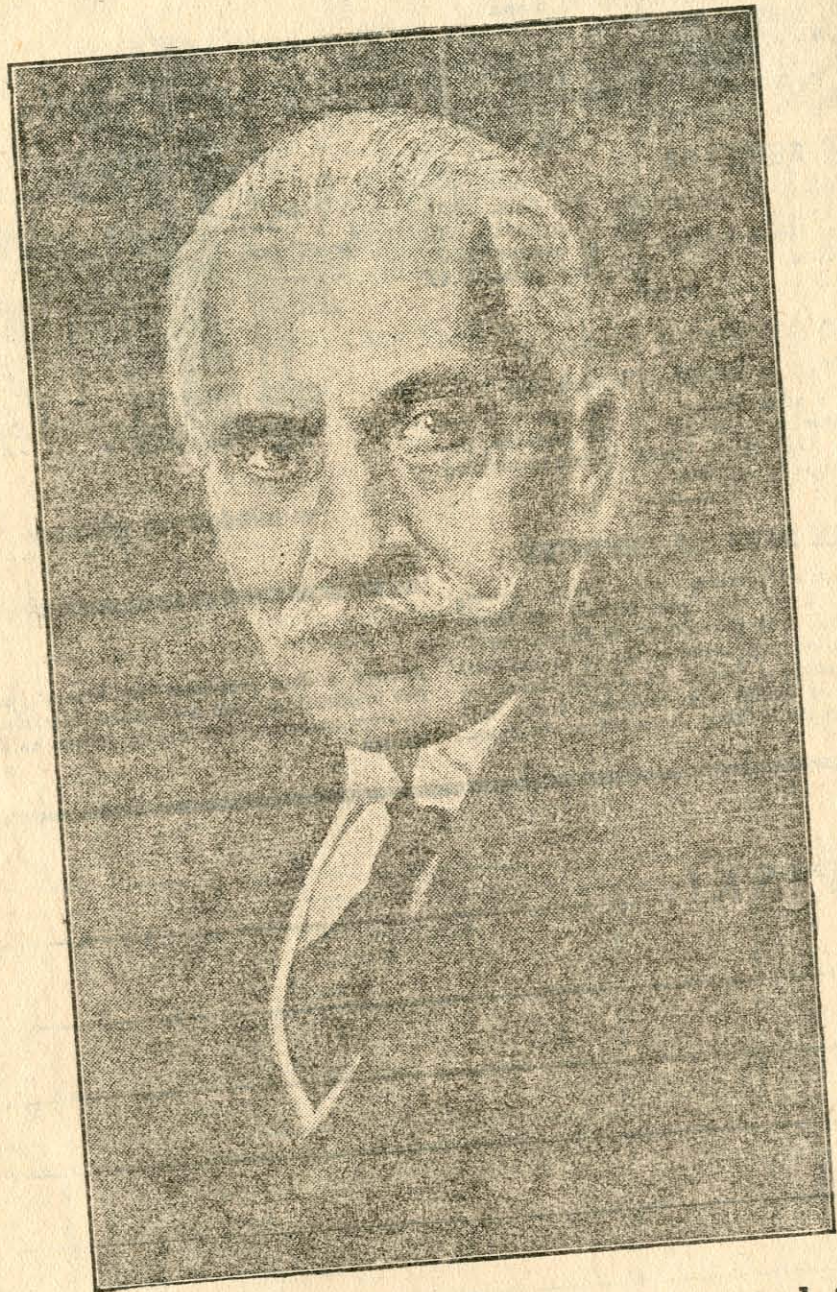
w miodowym miesiącu.

WESOŁE RADY NA GRUDZIEŃ

Przedewszystkiem włóż dużą porcję
waty do uszu, abyś nie słyszał narzekań
w domu na brak pieniędzy. Na święta przy-
muj wszelkie zaproszenia. Co ci to szkodzi
podeść sobie i popić na cudzy koszt. —
Gdyby ktoś chciał cię podczas świąt od-
wiedzić, mów krótko: wyjeżdżam do Zako-

panego, a dom zamykam na cztery spusty
Nie przejmuj się tem niewinnem kłamstwem,
bowiem zaoszczędzisz trochę grosza na Syl-
westra.

ZAPISKI:



Profesor dr. Ignacy Mościcki
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.



Józef Piłsudski
Pierwszy Marszałek Polski.

ADRESY WŁADZ I URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH.

Prezydent Rzplitej Polskiej: Kancelarja cywilna, Zamek.
 Sejm i Senat Rzplitej: Wiejska 4-8
 Prezydjum Rady Ministrów: Pałac Na-miestnikowski, Krakowskie Przedm. 46-48
 Ministerstwo Spraw Zagranicznych: Wierzbowa 1.
 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych: No-wy Świat 69.
 Ministerstwo Skarbu: Rymarska 3-5.
 Ministerstwo Spraw Wojskowych: No-wowiejska 1-3-5.
 Ministerstwo Sprawiedliwości: Długa 7.
 Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Pu-bliczn.: Al Szucha 25.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rol-nych: Pałac Prymasowski, Senatorska 15.
 Ministerstwo Komunikacji: Nowy Świat 14.
 Ministerstwo Robót Publicznych: Cha-lubińskiego 4.
 Ministerstwo Poczt i Telegrafów: Plac Napoleona 8.
 Ministerstwo Przemysłu i Handlu: Elek-toralna 2.
 Ministerstwo Opieki Społecznej: Długa 38-40.
 Najwyższa Izba Kontroli Państwa: Żó-rawia 44, Nowogródzka 21.

KORPUS DYPLMATYCZNY W POLSCE AMBASADY I POSELSTWA.

Argentyna. Poselstwo (kanc. — Koszy-kowa 6).
 Austria. Poselstwo i Wydział Konsular-ny (Koszykowa 11-b).
 Belgja. Poselstwo (kanc. — Ujazdow-ska 23).
 Brazylja. Poselstwo (Hotel Europejski).
 Bułgarja. Poselstwo i W-1 Konsularny (Al. Ujazdowskie 39).
 Chile. Poselstwo (kanc. — Koszykowa 6-22).
 Czechosłowacja. Poselstwo i W-1 Kon-sularny (kanc. — Koszykowa 18).
 Danja. Poselstwo i W-1 Konsularny (kanc. — Koszykowa 8).
 Estonia. Poselstwo i W-1 Konsularny (Al. Ujazdowskie 9a-5).
 Finlandja. Poselstwo i W-1 Konsularny (pl. Napoleona 3).
 Francja. Ambasada i Konsulat (kanc. — Aleja Róż 2).
 Grecja. Poselstwo, Matejki 5 i W-1 Kon-sularny (Marszałkowska 48-5).
 Hiszpanja. Poselstwo i W-1 Konsularny (kanc. — Koszykowa 6-4).
 Holandja. Poselstwo (kanc. — Czackie-go 9-8).
 Japonja. Poselstwo i W-1 Konsularny (Foksal 10).
 Jugosławja. Poselstwo i W-1 Konsular-ny (Al. Ujazdowskie 33).
 Lotwa. Poselstwo i W-1 Konsularny (Szkolna 6).
 Meksyk. Poselstwo (Królewska 23-7).
 Niemcy. Ambasada (Piusa 11, 17).
 Norwegja. Poselstwo i W-1 Konsularny (Foksal 3).
 Persja. Poselstwo i W-1 Konsularny (Aleje Ujazdowskie 36).
 Portugalia. Poselstwo (kanc. — Foksal 14).
 Rumunja. Poselstwo i W-1 Konsularny (Al. Ujazdowskie 47).
 Stolica Apostolska. Nuncjatura Apo-stolska (Al. Szucha 12).
 St. Zjednoczone Am. Półn. Ambasada (kanc. Al. Ujazdowskie 11).
 Szwajcarja. Poselstwo i W-1 Konsular-ny (kanc. Smolna 25).
 Szwecja. Poselstwo i W-1 Konsularny (kanc. — Królewska 3).
 Turcja. Ambasada i W-1 Konsularny (Szopena 2-a).
 Wielka Brytanja. Ambasada (Nowy Świat 18).
 Węgry. Poselstwo i W-1 Konsularny (kanc. — Mokotowska 55).
 Włochy. Ambasada i W-1 Konsularny (Pl. Dąbrowskiego 6).
 Związek Socjalistycznych Republik Rad. Poselstwo i W-1 Konsularny (Poznań-ska 15).

MUZEJA I ZBIORY W POLSCE (NAJWAŻNIEJSZE)

Spis, poniższy ułożony w porządku al-fabetycznym, obejmuje zestawienie ważniej-szych muzeów w Polsce, jakoteż zbiorów, dostępnych pod pewnymi warunkami ogó-łowi.

Białowieża: woj. białostockie, pow. biel-ski Muzeum przyrodnicze (flora, fauna, mi-neralogja puszczy).

Bydgoszcz: woj. poznańskie m. pow. Muzeum Miejskie na starym Rynku (Ar-cheologja, numizmatyka, starożytności, ry-ciny i obrazy).

Cieszyn: woj. śląskie m. pow. Muzeum im. Szersznika (przyrodnicze). Muzeum miejskie (historja miasta). Muzeum śląskie (etnograficzne).

Częstochowa: woj. kieleckie, m. pow. Archiwum biblioteka, galerja i skarbiec w kościele jasnogórskim.

Dzików: woj. krakowskie pow tarno-brzeski Biblioteka, rękopisy, galerja hr. Tarnowskich.

Glińców: woj. poznańskie pow. ple-szewski. Zbiory, galerja i rzeźby ks. Czar-toryskich.

Grodno: woj. białostockie, m. pow. Mu-zeum państwowe (archeologja, prehistorja, sztuka ludowa, sztuka współczesna i td.) Muzeum przyrodnicze miejskie (botanika, zoologja, mineralogja).

Katowice: woj. śląskie m. woj. Muzeum śląskie (archeologja, zabytki sztuka).

Kórnik: woj. poznańskie pow. śremski Biblioteka fundacji Zamojskich (cenne in-kunabuły i rękopisy oraz druki).

Krzyszowice: woj. krakowskie pow. chrzanowski. Zbiory Potockich.

Lublin: woj. lubelskie, m. woj. Archi-wum kapitulne, konsystorskie, miejskie. Bi-blioteki: Łopacińskiego (rękopisy, druki) seminarjum duchownego, Uniwersytetu itd. Muzeum diecezjalne (zabytki kościelne). Muzeum lubelskie (etnografja, przyroda, pa-miątki ziemi lubelskiej).

Łwów: Biblioteki: Baworowskich (ręko-pisy druki, ryciny), Pawlikowskich (ręko-pisy, druki, mapy rysunki, obrazy, numi-zmatyka, dyplomy, pieczęcie starożytności) Uniwersytetu (rękopisy, druki i td.), Galer-ja Narodowa m. Lwowa (sztuka dawna i współczesna), Muzeum archidiecezjalne

(zabytki kościelne), Muzeum Baworow-skich (galerja, meble, ryciny, pamiątki). Muzeum Dzieduszyckich (prehistorja, etno-grafja, przyroda). Muzeum historyczne m. Lwowa (pamiątki, broń). Muzeum Lubomir-skich (część składowa Z. N. Ossolińskich, galerja, ryciny, rzeźby monety, medale, broń, starożytności). Muzeum Między-ni i Dzieduszyckich (galerja, obrazów ryciny, lapidarjum). Muzeum Narodowe im. Króla Jana III. (pamiątki po Sobieskim, broń, por-trety). Muzeum Przemysłowe Miejskie

(przemysł artystyczny, sztuka ludowa, bib-lijoteka, obrazy, wyroby techniczne mater-je i td.). Muzeum „Recordeum“ (wynalaz-ki). Muzeum szkolne (pedagogika). Muze-um tow. ludoznawczego (etnografja). Mu-zeum im. Szewczenki (pamiątki ruskie). Muzeum Ukraińskie im. Szeptyckiego (dru-ki archiwum, malarstwo, zabytki cerkiew-ne, archeologja, etnografja). Narodnyj dom (zbiory obrazów, rycin, pamiątek, medali, numizmatyka.) Zbiory Uniwersytetu Jana Kazimierza (archiwum, zbiory botaniczne, instytut archeologiczny, muzeum zoologicz-ne, zbiory geograficzne, anatomiczne, geo-logiczne, historii sztuki itd.). Zbiory Za-kladu Narodowego im. Ossolińskich (prócz wymienionych wyżej zbiorów Pawlikow-skich i Lubomirskich, obejmują: bibliotekę różne archiwa, rękopisy, depozyty i td).

Ponadto we Lwowie liczne zbiory prywat-ne.

Łańcut: woj. lwowskie m. pow. Zbiory Potockich (archiwum, galerja, biblioteka i td.).

Łódź: woj. łódzkie m. woj. Miejska ga-lerja sztuki (zbiór obrazów). Muzeum miejskie, (przyroda, higjena, wykopaliska, zabytki, dzieła sztuki, technika, towaro-znawstwo, etnografja itd). Ponadto liczne zbiory prywatne.

Ostróg.: woj. wołyńskie m. pow. Mu-zeum im. Ks. Ostrogskich (starożytności wołyńskie, rękopisy, wykopaliska archi-wum).

Podhorce: woj. tarnopolskie, pow. zło-czowski. Zbiory Sanguszków (znacznie zniszczone podczas wojny).

Poznań: woj. poznańskie m. woj. Archi-wum i Biblioteka diecezji gnieźnieńskiej i

poznajskiej (szereg archiwów). Archiwum państwowe (księgi grodzkie i ziemskie), archiwum miast Wielkopolski. Biblioteka Raczyńskich (bogaty księgozbiór, inkunabuły, zbiory, Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk. Biblioteka uniwersytecka. Muzeum Wielkopolskie (galerja obrazów, gabinet kraszewskiego, monety i medale, zbiory kulturalno - historyczne i td.). Muzeum prehistoryczne (prehistorja, archeologia). Muzeum przyrodnicze (część Muzeum Wielkopolskiego — przyroda paleontologia i td.) Muzeum sztuki kościelnej (sztuka plastyczna, pamiątki części kościołów itd.) Muzeum Wielkopolskie (etnografia, przemysł artystyczny, malarstwo polskie i obce, biblioteka historyczno - artystyczna). Muzeum Wojskowe (wojna światowa. broń nowoczesna, żołnierz i wódz polski itd.). Zbiory na Ratuszu (galerja obrazów). Liczne zbiory prywatne.

Przemysł: woj. łwowskie m. pow. Muzeum diecezjalne (galerja obrazów, zabytki kościelne). Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej (sztuka kościelna, pamiątki, ziemi przemyskiej). Muzeum ukraińskie (zabytki ziemi przemyskiej).

Przeworsk: woj. łwowskie pow. łańcucki. Zbiory Lubomirskich (galerja, archiwum i td.).

Puck: woj. pomorskie pow. morski. Muzeum morskie (przyroda, ludoznawstwo).

Sandomierz: woj. kieleckie m. pow. Archiwum kapitulne (akta z 13 w.). Muzeum diecezjalne (wykopaliska, ceramika, dendrologja, porcelana, pamiątki, obrazy). Muzeum ziemi Sandomierskiej (archeologia, przyroda, etnografia).

Sucha: woj. krakowskie pow. żywiecki. Zbiory Tarnowskich (archiwum, ryciny dzieła sztuki, monety).

Toruń: woj. pomorskie m. woj. Muzeum Miejskie (wykopaliska, przyroda, pamiątki, przemysł artystyczny, monety obrazy itd.). Zbiory toruńskiego tow. naukowego (przyroda, numizmatyka, wykopaliska i td.).

Wilno: woj. wileńskie m. woj. Liczne archiwum i biblioteki (archiwum kapitulne, konsystorskie państwowe miejskie. Przyj. Nauk Biblioteka uniwersytecka i td.) Muzeum miejskie (przy archiwum m. — starożytności Wilna). Muzeum Przyj. Nauk (archeologia, numizmatyka, kult religijny, etnografia, przyroda sztuka plastyczna, historia obyczajowa). Zbiory Tow. Miło-

śników żydowskich zabytków (pamiątki żydowskie). Zbiory Tow. Naukowego Białoruskiego (ikony, numizmaty, ryciny, pa sy i td.). Ponadto liczne zbiory prywatne.

Zakopane: woj. krakowskie, pow nowotarski. Muzeum tatrzańskie (przyroda sztuka ludowa, etnografia, dzieje Tatr i t. d.).

WARSZAWA

Zamek w niedzielę i święta 11—14 (opłata 1 zł. wycieczki 25 gr.): codziennie oprócz wtorków 10 — 15 (opłata 50 gr.).

Pałac Łazienkowski i Biały Domek: w niedziele i święta 11 — 14 (opłata po 1 zł. wycieczki po 25 gr.), codziennie oprócz wtorków 10 — 15 (opłata 1 zł.).

Kamienica Książąt Mazowieckich: Rynek Starego Miasta 29, dostępna po porozumieniu się z administracją.

Kamienica Baryczków: Rynek Starego Miasta 32 codziennie nie wyłączając niedziel i świąt 10 — 17 (opłata 1 zł. młodzież 50 gr. wycieczki 25 gr.).

Muzeum Narodowe. (Al. Trzeciego Maja 13) niedziele, środy, piątki soboty 11 — 15 (opłata jak wyżej).

Muzeum Wojska: (ul. Podwale 15) codziennie prócz poniedziałków 10 — 15 opłata 50 gr. młodzież 15 gr. żołnierze bezpłatnie.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa: (Krakowskie Przedm. 66) codziennie prócz poniedziałków 10 — 14 (opłata 50 gr. młodzież i żołnierze 20 gr.), w sierpniu zamknięte.

Muzeum Archeologiczne Państwowe: (ul. Agrykola 9), codziennie oprócz niedziel i świąt 10 — 14.

Muzeum Archeologiczne im. Majewskiego (ul. Nowy Świat 72), codziennie oprócz niedziel i świąt 10 — 14.

Muzeum im. Bersono: (ul. Grzybowska 20), po uprzednim porozumieniu się z zarządem, wstęp bezpłatny.

Muzeum Pocztowe: (ul. Poznańska, róg Nowogrodzkiej), w niedziele i czwartki 12 — 14 (opłata 50 gr. uczniowie 20 gr.).

Muzeum Kolejowe: (ul. Zjazd 1), w niedziele i święta, czwartki i soboty 10 — 14.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej (ul. Chmielna 52), w niedzielę i święta 10

— 13, codziennie 10 — 16 (opłata 30 gr. wycieczki i uczniowie 10 gr. w poniedziałki zamknięte).

Muzeum Zoologiczne: (Krak. Przedm. 26) w niedzielę 10 — 15, w czwartki 10 — 14 wstęp bezpłatny.

Ogród Zoologiczny, Warszawa — Praga, (Ratuszowa 3) otwarty jest codziennie od godz. 9-tej do zmierzchu. Opłata 1 zł. dla dzieci i uczącej się młodzieży 50 gr.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w niedzielę, święta i codziennie zimą od 10 do zmierzchu. latem od 10 do 18 (opłata 2 zł. urzędnicy 1 zł. młodzież 50 gr. wycieczki 30 gr.).

Sejm i Senat: po otrzymaniu pozwolenia Komendanta Straży Marszałkowskiej.

Cytadela: po otrzymaniu pozwolenia na miejscu, w Komendzie II Dzielnicy.

Kamienica Fukierów: (Rynek Starego Miasta Nr. 27 podwórze i sień cały dzień piwnice po porozumieniu się z zarządzającym).

Kościóły: w czasie wolnym od nabożeństw tj. 10 — 14 i 15 — 18.

Pałac w Wilanowie: przez cały rok prócz poniedziałków 14 — 18.

BIBLIOTEKI

Otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Narodowa. ul. Rakowiecka 6, Publiczna im. Kierbedziów, Koszykowa 26, Centralna Wojskowa (połączone są z nią zbiory Rapperswilskie i Polskie Archiwum Wojskowe) Al. Ujazdowskie 3-5. Ordynacji hr. Krasieńskich, Żabia 5, Uniwersytecka Krak. Przedmieście 26. Politechniki w Głównym Gmachu Politechniki. Wyższej Szkoły Handlowej ul. Rakowiecka 6, Wielkiej Synagogi, ul. Tłumackie 11. Ponadto biblioteki fachowe posiadają Polskie Tow. Krajoznawcze Tow. Lekarskie. Stowarzyszenie Techników i związki zawodowe.

KRAKÓW

Wawel: Katedra. Groby królewskie, Skarbiec. Wieża Zygmuntowska 10 — 13, 14,30 — 17 Niedziele i świąt przedpołudniem 12 — 13,30.

Zamek: 9 — 16, niedziele i święta 9 — 14 Komnaty, Wykopaliska, Smocza Jama.

Muzeum Etnograficzne: 10 — 13.

Muzeum Narouowe: 10 — 14.

Galerja w Sukiennicach, Dyrekcja. Rynek.

Oddział im. E. Czapkiego. Wolska 10. Środy niedziele i święta.

Dom miejski. Florjańska 41.

Oddział im. F. Jasińskiego, Szczepańska 11.

Wtorki, piątki niedziele i święta.

Oddział im. E. Barącz. Karmelicka 51. Środy, niedziele i święta.

Wieża ratuszowa. Rynek. Za zgłoszeniem w dyrekcji.

Barbakan (za zgłoszeniem w dyrekcji) Kościół Marjacki. Wstęp na wieżę: 10 — 13. Otwarcie tryptyku Wita Stwosza ko sztuje 10 zł. niezależnie od ilości osób.

Muzeum Czartoryskich. Pijarska 6. Wtorki, piątki: 10, 11, 12, 13.

Biblioteka Jagiellońska. Ul. św. Anny 12. Czwartki 9 — 12.

Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego, Smoleńska 9. 10 — 13.

Wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Plac Szczepański 4. 10 — 20,30.

Groby zasłużonych na Skalce. Klasztor OO. Paulinów, Skaleczna 15. 10 — 12 14,30 — 17.

Kopiec Kościuszki. Dojazd tramwajem Nr. 5 lub 6 na Salwator, skąd ulicą św. Bronisławy 8-21.

Zwierzyniec w lesie Wolskim. 8 — zmierzch. Dojazdy: a) tramwajem Nr. 5 lub 6 na Salwator — skąd autobusem do Lasu Wolskiego i pieszo na górę chodnikiem Hanny przez polanę Lea, b) autobusem z Podwala przez Wołę Justowską do Panińskich Skał, skąd pieszo chodnikiem Grabowskiego i doliną Matki Boskiej.

Prócz wyżej wymienionych — specjalne zbiory: Polskiej Akademji Umiejętności, ul. Sławkowska 19 (prehistoryczne i filologiczne). Uniwersytetu (sztuki przyrodnicze). Muzeum diecezjalne na Wawelu, co do zwiedzenia których trzeba się każdorazowo porozumieć z Dyrekcjami.

Wieliczka. Saliny o światowej sławie 14 km, od Krakowa dojazd pociągiem lub motorówką, zwiedzanie w dnie powszednie wstęp 2,85 do 5,60 zł. zależnie od ilości osób młodzież 1 zł.

WYCIĄG WAŻNIEJSZYCH SZCZEGÓŁÓW Z PRZEPISÓW PRZEWOZOWYCH I TARYFOWYCH P. K. P.

§ 5. Prawa i obowiązki podróżującego na PKP.

1. Podróżny, rozpoczynający jazdę, musi posiadać bilet na przejazd.

2. Podróżny, jest obowiązany sprawdzić, czy otrzymał właściwy bilet, zachować go przez cały czas podróży i okazywać na żądanie organom upoważnionym do kontroli, przy wejściu do poczekalni, przy wejściu na peron i przy wyjściu z peronu, przy wsiadaniu do wagonu a także w każdym czasie podróży.

3. Kasy biletowe mają prawo odmówić sprzedaży biletu na pięć minut przed

odejściem pociągu.

§ 7. Zniżka opłat za przejazd

dzieci.

1). Podróżny może wieźć ze sobą bezpłatnie bez biletu tylko dwoje dzieci do ukończenia czwartego roku życia. Dziecko od 4-go do 10-go roku życia — opłaca pół biletu.

§ 9. Wyznaczanie i zamawianie miejsc.

1) Podróżnym nie wolno wsiadać do pociągu po sygnale odjazdu.

2) Na żądanie podróżnego personel kolejowy obowiązany jest wskazać mu miejsce w pociągu.

3) Podróżnemu wolno, wsiadając, założyć wolne miejsce dla siebie i dla każdej z nim jadącej osoby, której bilet może okazać.

4) Mężczyźni nie mogą zajmować miejsca w przedziałach dla kobiet nawet za ich zezwoleniem.

Kobietom wolno chłopców do ukończonego dziesiątego roku życia brać z sobą do przedziału dla kobiet.

5) Otwieranie okien wagonu dozwolone jest tylko za zgodą wszystkich podróżnych, jadących w przedziale.

§ 14. Przedmioty wyłączone od przewozu w wagonach osobowych.

1) Nie wolno zabierać do wagonów osobowych przedmiotów, które mogłyby być niedogodne lub przykre dla współpodróż-



ZEGARY ŚWIATA

Gdy w Warszawie południe to w niżej wymienionych krajach jest godzina:

13	Kanadzie:	6
Afryce połudn.	środkowej	6
Afryce pd.-zach.	północnej	7
Anglii	do 82° dług. zach.	9
Austrii	na wybrzeżach.	13
Algierze	Lotwie	22,30
Belgii	Nowej Zelandji	12
Brazylii:	Niemczech	12
środk.	Norwegii	7
wschod.	Panamie zach.	11
zach.	Portugalji	7
Bułgarii	Peru	13
Chili	Rosji	13
Czechosłowacji	Rumunii	12
Danji	St. Zjedn. A. P.	4
Egiptcie	stany zachodnie	6
Estonji	stany środkowe	7
Finlandji	stany wschodnie	5
Francji	stany górskie	12
Hiszpanji	Szwajcarii	12
Japonji	Szwecji	13
Jugosławii	Turcji	12
Kanadzie:	Węgrzech	12

górskiej
Czas środkowo-europejski w Polsce oblicza się wg południka przechodzącego przez miasto Goerlitz (Niemcy) jest on wcześniejszy o 1 godzinę od czasu obliczanego w Anglii, Belgii, Francji, Hiszpanji i Portugalji wg południka przechodzącego przez Greenwich (obok Londynu).

Monety różnych krajów.

Państwo	znak skróc.	Nazwa jednostki monetarnej i jej podział
Anglia	£	1 Funt sterl.-20 szyl. (sh.)
		1 Szyling — 12 pensów (d)
Austria	S	1 Szyling — 100 groszy
Belgia	—	1 Belg — 100 centymów
Bułgaria	L	1 Lewa — 100 stotinków
Czechosłow.	K. cz.	1 Kor. czeska — 100 hal.
Dania	Kr. d.	1 Kor. duńska — 100 oerów
Estonia	M. est.	1 Marka est. — 100 fenigów
Finlandja	Fmk	1 Marka fińska — 100 penni
Francja	Fr.	1 Frank — 100 centymów
Gdańsk	Gid	1 Gulden — 100 fenigów
Hiszpanja	Pes.	1 Peseta — 100 centymów
Japonia	Y	1 Yen — 100 senów
Jugosławia	Din.	1 Dinar — 100 parów
Litwa	Lit.	1 Lit — 100 centasów
Łotwa	Ł	1 Łat — 100 centymów
Niemcy	R. M.	1 Marka — 100 fenigów
Polska	Zł.	1 Złoty — 100 groszy
Sowiety	R.	1 Rubel 100 kopiejek
Rumunia	Lei.	1 Leja — 100 bani
St. Zj. A. R.	Dol.	1 Dolar 100 centów
Szwajcarya	Frs. sw.	1 Frank — 100 centymów
Szwecja	Kr. sz.	1 Korona — 100 oerów
Węgry	P.	1 Pengo — 100 halerzy
Włochy	L.	1 Lir — 100 centesimi

Kurs — według notowań giełdowych.

POLSKA WŚRÓD PAŃSTW ŚWIATA

GRANICE POLSKI		Gęstość zaludnienia niektórych państw	
(w kilometrach)		(na 1 km powierzchni)	
Ogólna długość granic Polski	5.534	Egipt (bez pustyni)	421
Granice lądowe	5.394	Belgia	277
Granice morskie	140	Holandja	236
w tem zatoka Pucka	68	Anglia (W. Bryt. z pn. Irlandja)	189
Odcinki granicy lądowej z Niemcami	1.912	Japonia	169
w tem z Prusami Wschodnimi	607	Niemcy	139
ze Związkiem Sowieckich Socjalistycznych Republik	1.412	Włochy	135
z Czechosłowacją	984	Czechosłow.	105
z Litwą	507	Węgry	94
z Rumunją	349	P o l s k a	84
z Wolnem miastem Gdańskiem	121	Austria	80
z Łotwą	109	Francja	76
		Rumunia	61
		Jugosławia	56
		Argentyna	4

Ludność niektórych państw		Odległość stolic europejskich od Warszawy	
(w milionach)		(w kilometrach)	
Chiny	457,8	Ateny	2449
Z. S. R. R.	162,1	Berlin	569
St. Zjedn. A. P.	124,8	Bruksela	1370
Niemcy	65,6	Bukareszt	1321
Japonia	64,5	Budapeszt	800
Anglia (W. Bryt. z pn. Irlandja)	46,3	Belgrad	1228
Francja	41,9	Bern	1754
Włochy	41,9	Haga	1247
Brazylja	41,1	Kopenhaga	1017
P o l s k a	32,6	Lizbona	3761
Hiszpanja	23,7	Madryt	3096
Rumunia	18,0		
Meksyk	16,4		
Turcja	15,6		
Egipt (bez pustyni)	14,7		

nych, materiałów wybuchowych, łatwo zapalnych, żrących lub zakazanych.

§ 15. Zabieranie bagażu ręcznego i zwierząt do wagonów osobowych.

1) Podróżnym wolno brać ze sobą bez płatnie do wagonów przedmioty łatwe do noszenia (bagaż ręczny).

Każdy podróżny ma dla swego bagażu ręcznego do dyspozycji tylko przestrzeń nad miejscem które zajmuje i pod temże.

2) Podróżnym wolno brać ze sobą do wagonów osobowych:

a) małe psy i ptaki, tudzież inne zwierzęta domowe na rękę lub w klatkach, o

TARYFA POCZTOWA.

Oplata pocztowa za kartki pocztowe i listy wynosi:

1. za kartkę miejscową pojedynczą — 10 gr.; 2. za kartkę miejscową z odpowiedzią — 20 gr.; 3. za kartkę zamiejscową pojedynczo — 20 gr. 4) za kartkę zamiejscową z odpowiedzią — 40 gr. 5) za list miejscowy do wagi 20 g. — 15 gr. 6) za list miejscowy ponad 20 g. do 100 g. — 20 gr.; 7. za list miejscowy ponad 100 do 250 gr. — 30 gr.; 8. za list zamiejscowy do wagi 20 gr. — 30 gr.; 9. za list zamiejscowy ponad 20 g. do 100 g. — 45 gr.; 10. za list zamiejscowy ponad 100 g. do 250 g. — 60 gr.; 11. polecenie przesyłki listowej — 50 gr.; 12. doręczenie pośpieszne — 80 gr..

Oplatę pocztową za kartki i listy uiszczają się zwyczajnie przez zakupywanie i naklekanie odpowiedniej wartości znaczków pocztowych.

Za przekazy pieniężne opłaca się:

1. od przekazanej kwoty do 10 zł. — 20 gr.; 2. od przekazanej kwoty ponad 10 zł. do 25 zł. — 35 gr.; 3) od przekazanej kwoty ponad 25 zł. do 50 zł. — 50 gr.; 4) od przekazanej kwoty ponad 50 do 100 zł. — 70 gr.; 5) od przekazanej kwoty ponad 100 do 250 zł. — 95 gr.

Za telegramy miejscowe opłata zasadnicza wynosi — 25 gr.; oraz od każdego wyrazu — 5 gr.

Za telegramy zamiejscowe opłata zasadnicza wynosi — 50 gr.; oraz od każdego wyrazu — 15 gr.

Za telegramy zamiejscowe piśmienne, opłata zasadnicza wynosi — 50 gr.; oraz od każdego wyrazu — 30 gr.

Za przesyłkę paczki opłaca się zależnie od odległości, na którą się paczkę przesyła a) do 100 km., b) ponad 100 do 300 km.,

ile współpodróżni nie sprzeciwiają się zabrania ich do przedziału.

b) Psy w wagonach, osobowych jak również w bagażowych, przewozi się za biletami blankietowymi z napisem „pies“.

Oplata za przewóz psów, wynosi połowę ceny biletu klasy III-ej na pociąg osobowy.

Różnica w taryfie

Podróżny z biletami klasy III. o ile zechce przejść do klasy II dopłaca 50 proc. ceny biletu klasy III-ej; — do klasy I — cenę podwójną biletu klasy III-ej.

c) ponad 300 do 600 km., d) ponad 600 km.

1. gdy paczka waży do 1 kg — 50, 60, groszy, 2. gdy paczka waży ponad 1 kg. do 3 kg. — gr. 70, 100, 130, 160.; 3) gdy paczka waży ponad 3 kg. do 5 kg. — gr. 100, 150, 200, 250, 4) gdy paczka waży ponad 5 kg. do 10 kg. — gr. 150, 250, 350, 400; 5) gdy paczka waży ponad 10 kg. do 15 kg. — gr. 200, 350, 500, 600; 6) gdy paczka waży ponad 15 kg. do 20 kg. — gr. 250, 450, 650, 800.

Za paczki wartościowe opłaca się za każde 100 zł. podanej wartości dodatkowo — 10 gr. oraz należność manipulacyjną do 200 zł. wartości — 20 gr., a ponad 200 zł. podanej wartości — 40 gr.

Wartość podana nie może przekraczać 10,000 zł.

Oplata za paczki żywnościowe wynosi: od wagi 5 klg. na odległość do 100 km. 50 gr.; ponad 100 km. 100 gr.; ponad 5 kg. do 6 kg. 60 gr. (do 100 km.) 120 gr. (ponad 100 km.); ponad 6 kg. do 7 kg. 70 gr. (do 100 km.) 140 gr. (ponad 100 km.), ponad 7 kg. do 8 kg. 80 gr. (do 100 km.), 160 gr. (ponad 100 km), ponad 8 kg. do 9 kg. 90 gr.; (do 100 km) 130 gr. (ponad 100 km), ponad 9 kg. do 10 kg. — 100 gr. (do 100 km.) 200 gr. (ponad 100 km.)

Za paczki piśmienne pobiera się potrójną opłatę taryfową.

Oplata za 3 minutową rozmowę telefoniczną wynosi:

do 25 km — 60 gr. ponad 25 do 50 km. — 120 gr.; ponad 50 do 100 km — 200 gr.; ponad 100 do 200 km. — 300 gr.; ponad 200 do 300 km. — 360 gr.; ponad 300 do 400 km. — 420 gr.; ponad 400 do 500 km. — 480 gr.

MIARY I WAGI

Hektar (ha) = hektometr² = 10.000 metrów² = 100 arów; ar (a) = dekametr² = 100 m² = 100 centyarów; centyar (ca) = 1 m².

Włoka polska = 30 morgów = 16,796 ha; morg = 300 prętów³ = 16.800 l.², pręt³ = 6,25 sążni² = 56,25 łokci² = 18.662 m.²; morg magdeb. = 180 prętów²

Mila angielska² = 640 akrów = 269 ha = 2,590 km.²; yard² = 3 furlongi² = 30 akrów = 12,14 ha; akr = 4050 m.²

Sażen² polski = 9 łokci² = 2,985 m.², łokci² = 4 stopy² = 0,332 m.².

* * *

Sażen³ polski sześc. = 2 sągi drzewa = 5,16 m.³.

Sażen³ pruski³ = 108 stóp³ = 3,34 m.³.
Sażen³ rosyjski³ = 9,7 m.³.

* * *

Hektolitr (hl) = 10 dekalitrów = 100 litrów (l).

Korzec = 32 garnce, beczka = 25 garncy = 100 l; garniec = 4 kwarty = 15 kwaterek = 32 półkwaterki.

* * *

Wiadro austriackie = 40 miarom = 160 Wiener Seidel (kufel) (kufel = 0,35 l.)

Oxhoft pruski = 3 wiadra = 180 kwart.

Beczka rosyjska = 40 wiader = 400 sztofów = 800 butelek = 4000 czarek = 492 l; wiadro = 12,299 l.

Łaszt rosyjski zboża = 16 ćwierci = 32 ośminy = 12³ czterwerek = 1024 garnce = 3358 l., (garniec = 3,28 l).

* * *

Tonna (t) = 10 centnarów metrycznych = 1000 kilogramów; centnar metryczny (q), quintal = 100 kg. = 247 funtów; kilogram (kg.) = 10 hektogramów (hg) = 100 dekagramów (dkg) = 1000

gramów (g); gram = 10 decygramów (dg) = 100 centygramów (cg) = 1000 miliagramów (mg).

Centnar nowopolski = 4 kamienie = 100 funtów = 40,5 kg.

Funt polski = 16 uncyj = 32 łuty = 128 drachm = 348 skrupułów = 9216 granów.

Funt austriacki = 32 łuty = 128 quintel = 860 W. Gran.

Pud rosyjski ma 40 funtów, równa się 16,38 kg.; funt ma 32 łuty, równa się 96 złotych równa się 9216 doli.

Funt aptekarski, albo funt norymberski równa się ^{48/50} grzywny kolońskiej, równa się 12 uncyj, równa się 96 drachm 192 skrupuły, równa się 3840 granów, równa się 8064 dole, równa się 385,3 g.

* * *

Dukat złota (dawny holenderski) równa się 3,454 g; kart równa się 2050 mg.

Funt angielski równa się 16 uncyj, równa się 256 drachm, równa się 7000 troygrain, równa się 453,6 g.

Metr ma 10 decymetrów = 100 centymetrów = 1000 milimetrów; milimetr ma 1000 mikronów (m, dm, cm, mm, mikron). Sażen³ ma 3 arszyny, równa się 7 stóp (fut), arszyn równa się 16 werszków, równa 28 cali (diujm), cal równa się 10 linjom; stopa równa się 12 calom (cal równa się 30,48 mm). Pręt polski równa się 15 stopom, równa się 7,5 łokcia, równa się 2,5 sążnia; stopa równa się 12 calom, równa się 144 linjom, (linja równa się 2 mm).

Mila polska równa się 8 stajom, równa się 8,534 km. staje równa się 246 prętom, równa się 1,066 km;

MIARY I WAGI CIAŁ SYPKICH W RÓŻNYCH KRAJACH

Ameryka	1 buszel 27,22 kg.	1 buszel 36,34 ltr.
Anglja	1 funt 0,454 "	1 buszel 36,35 "
Holandja	1 funt 0,492 "	1 szepel 10,00 "
Niemcy	1 funt 0,5 "	1 szepel 56,96 "
Polska	1 funt 0,405 "	1 korzec 123,00 "
Rosja	1 funt 0,409 "	1 czterwerek 26,24 "

Francja i kraje, które przyjęły system metryczny — 1 kwintal (1 q = 100 kg.)

MĄDRY PODZIAŁ

(GADKA LUDOWA)

Pewien bardzo biedny wieśniak wiecz- nie głodny i obdarty, mając całego mająt- ku jedną gęś tylko, zabił ją, upiekł i moż- nemu panu w podarunku niesie, a przytem tak rozmyśla:

— Jak ją weźmie i mnie nic nie da, to i tak nie wiele stracę. A może też ulituje się nad moją biedą i zechce wspomóc mnie trochę.

Pan się z daru ucieczył.

— Wiesz ty co — rzecze biedakowi — zjemy tę gęś wszyscy razem, ale ty ją po- dziel, tylko sprawiedliwie.

Bierze chłop nóż i dzieli: — Panu głów- ka, bo pan rodziny całej głowa: pani ogo- nek, bo się w sukniach ogoniastych snuje po domu. Dwom synom po nóżce, by cho- dzili kiedyś temi ścieżkami, po których cęćciec sam dotąd chodzi za gospodar- stwem, dwom córkom po skrzydełku, żeby prędko porosły i zamąż z domu wyleciały a ojcu nie kłopotowały głowy. A reszta — dodaje, garnąc gęś ku sobie — dla mnie będzie, bom najgłodniejszy.

Czym bez krzywdy podzielił?

— Bez krzywdy, mój bracie. a żeś mądry i sprawiedliwy, wspomogę cię jesz- cze.

To rzekłszy, kazał pan biedakowi zbo- ża wydać z gumna, krówkę i prosiaka do- łożyć. Więc też ubogi wieśniak z radością powrócił do chałupy.

Dowiedziawszy się o tem, sąsiad jego, bogaty a zazdrosny, zarznął pięć gęsi, u- piekł je i panu niesie, tak sobie medy- tując:

— Ileż ja też za nie dostanę? Jeśli ten oberwaniec za jedną gęś krowę i prosiaka przyniósł do chaty, to mi się chyba w przydatku stado owiec i koników para na- leży.

Wziął pan owe pięć gęsi, podziękował i prawi:

— No teraz mi je podziel, żeby krzyw- dy nikomu nie było.

Chłop drapie się w głowę:

— Zebym ich miał siedem, tobym wnet dał radę, ale piątki tej nijak podzie- lić nie mogę.

— To mi swego sąsiada zawołaj on pewno temu podoła.

Idzie więc znów ów biedny chłopina do dworu.

Pomyślał chwilę a potem dzielić za- czyną:

— Pan, pani i jedna gaska — to troje. Synowie obaj i gęś — to znów troje. Cór- ki obie i gęś — też troje. Bez krzywdy i urazy, ja i dwie gaski — to także trójka. Cóż panie czym sprawiedliwie podzielił?

Pan się z tego podziału uśmieł serdecz- nie i za dowcip chudzińę pochwalił a one go bogatego sąsiada z kwitkiem odprawił, bo głupi był i zawistny.

WYSZEDŁ Z CHATY IMĆ PAN LUTY

Wyszedł z chaty imć pan Luty,
Wadział czapkę, podkuł buty,
Wziął sękaty kij.

Rzekł do Marca: — Słuchaj Wasze!
Nie dam ja ci dmuchać w kaszę.
Więc się ze mną bij!

— Ja ci dmucham? Jak i kiedy?
Rzeknij, bracie! Lecz chcesz biedy.
To ją będziesz miał!..

— Łupu cupu, po kozuchu!...
Wali każdy, ile ducha,
A chłopcy naschwał!..

Aż po lesie idą huk i,
Aż się dziwią dęby, buki,
Bitwa zaś wciąż trwa.

Marzec srodze się uznoił,
I Lutemu kurtę skroił:
Skradł mu dzionki dwa.

Odtąd Luty nieboraczek,
Oberwany na kubraczek:
Dwóch mu dzionków brak.

Więc doń dzięcioł prawi stary:
— Lepsza zgoda niżli swary,
Tak, tak, tak, tak, tak!

KOBIETY GUBIĄ CZĘSTO... ZĄBKI.

W oddziałach policji, w biurach rzeczy zgubionych i znalezionych jawi się dziennie setki ludzi strapio- nych, którzy spodziewają się, że od- najda tu przedmioty zgubione. W Wiedniu nazywają to biuro „Muse- um der Schlamperei“, świadczy ono bowiem o niedbalstwie i nieporząd- ku poszkodowanych osób. Ile osób gubi przedmioty, nie wiadomo, ale między zgłaszającymi się do biura. znajduje się

80 procent kobiet,

meldujących zgubę przedmiotów, tak nieprawdopodobnych do zgubie- nia, że jak mówią, kobiety nie gu- bią tylko dziur w jedwabnych poń- czochach i włosów z fryzurki gar- sonki. Wprawdzie klientela męska stanowi 20% „stratnych“, ale nie dowodzi to, że panowie są uważniej- si, tylko że kobiety są większymi optymistkami i wierzą w uczciwych znalazców, a mężczyźni, jako pesy- miści, nie spodziewają się, by ktoś zwrócił rzecz

którą stracili

Kobiety, reklamując zgubę lamentu- ją, a witają zwrot z radością — męż- czyzna machnie ręką, skoro coś zgu- bi, a znajduje swą własność spokoj- nie.

Mężczyźni gubią przez cały rok: łaski, parasole, teczki, książki i spra- wunki kobiece, powierzone ich pie- czy. Kobiety zimą gubią parasole, mufki, boty, łyżwy, latem kąpielowe stroje i wszelkie możliwe i niemoż- liwe części garderoby i toalety kos- metycznej; prócz tego kotki, pieski itd. Oto np. do biura zgubionych rzeczy zgłasza się dama zapłakana, z klatką w ręce: — klatka jest pu- sta! kanarek Maciuś wyleciał. ok- nem. O dziwo, kanarek znajduje się, ale odesłano go do przechowawcy. Druga kobieta zgłasza się po swoje zgubione perłowe ząbki. Jak stwier-

dziła policja, kobiety częściej gubią swoje garnitury ząbków... niżby to mogli przypuszczać ich adoratorzy. Stale w szufladzie biura sztuczne podniebienia szczerzą w uśmiechu porcelanowe zęby i częstokroć wra- cają do rozplakanych właścicielek, oczywiście

po dokładnym opisie zguby.

Częstokroć „uczciwy znalazca“ męż- czyzna, który w znalezionej torebce odkryje w legitymacji powabną bu- zię właścicielki — w nagrodę żada przez biuro osobistego odbioru.. i otrzymuje w dodatku piękną rączkę pocieszonej klientki „biura dla rze- czy zgubionych i znalezionych“. A więc bywają „uczciwi znalazcy“ i by- wają szczęśliwe odbiorczynie.

PIRANDELLO.

Znakomity pisarz włoski Luigi Pirandello, któremu przyznano na- grodę Nobla, jest bohaterem wielu świetnych anegdot.

Oto jedna z nich:

Przed paroma laty Pirandello odbywał przejażdżkę autem.

W pewnym momencie dogonił go policjant na motocyklu i zawołał:

— Proszę się zatrzymać! Zapłaci pan dziesięć lirów kary za jazdę z nadmierną szybkością!

— A czy pan wie, — odparł Pi- randello, — że ja jestem najwięk- szym pisarzem włoskim?

Policjant zsalutował grzecznie i oświadczył ze spokojem:

— Mimo wszystko będzie pan musiał zapłacić dziesięć lirów sig- nor d'Annunzio..

REKA CHORAŻANKI

Nie tak to odbywały się oświadczenia przed 200 laty, jak dziś. Nie w kinie, lub na balu. Nie w przerwie między jednym, a drugim aktem komedji. Oświadczenia były wówczas uroczystością familijną, są siedzka, powiatowa, wojewódzka — zależnie od stanowiska rodziców. Choć, oczywiście, nie były wykluczone i oświadczenia inne.

W swych barwnych „podaniach litewskich“ opisuje Ign. Chodźko oświadczenia imć podczaszego pana Milanowskiego o rękę chorażanki Dosi. Uwojnianki z Berżyłówki w pow. oszmiańskim. P. Milanowski był jednym z trzech konkurentów: obok p. Mejry, gołowaśa i starego pułkownika reprezentował dostatość wiekową i butę szlachecką, i nie był pannie całkiem niesympatyczny. Wszyscy trzej zjechali się w dzień imienin matki Dosi, św. Elżbiety, i każdy miał się oświadczyć. Oświadczenia te jednak wykonał nie sam, lecz p. Rupejko w jego imieniu.

„Mości Chorażostwo Dobrodziej — mówił p. Rupejko. Siega po najpiękniejszy splendor domu waszego, znany całemu księstwu żmudzkiemu, pan Żegota z Milanowa Miłanowski, bo po rękę godnej córki waszej, tu obecnej Doroty... Raczcież tedy, sami rodzice, przyjąć w łaskawą animadwersję i konsyderację po korną suplikę moją... A ty, mościu panno chorażanko dobrodziejko, lilio nadobna, perło dziewic, przyjm na dożywotniego sługę swego...“

Znakomita ta oracja spotkała się z najlepszym przyjęciem. Po jagodach Dosi płynęły łzy, a rodzice z trudem kryli swoje szczęście. Trzeba jednak było na suplikę odpowiedzieć. Podjął się tego zadania p. Pissarz, brat Chorażego Uwojny. A oto jego „wspaniała“ mowa uwieczniona przez Chodźkę:

— Mości Podczaszy dobrodziej! W zaistoczeniu rzeczywistości przyrodzenia, gdy skupienie się w jedno tliwość małżeńską jest zrozumiałym celem płci białej i gdy wybór i odbiór rąk i serc mających w ścisłym zjednoczeniu stanąć na kotwicy życiodawczej żeglugi pieczołowitości rodzicielskiej, dziewczyną zastępującej skromnotę, z górnych niebieskich wyroków jest poręczonym, przeto i braterstwo moje wzywając pomocy i błogosławieństwa Twego, który z ziemnowodnych zamętów wyprowadziwszy pierwotne żywioły, wzajemną ku sobie napawa skłonnością: i widząc w zacnościach panna Żegoty Milanowskiego pełnośnie przysłówiecznych i wiecznych pomysłowości swej ulubionej córki nadzieje: poręką nadto Jaśnie Wielmożnych i Panów Dobrodziejów obezpieczone, skłonieni są otworzyć kroku jej drogę, z rodzicielskiej swojszczyzny na ślubny złotowzory kobierzec..

A zatem Mości Podczaszy: — Tu się uklonił — wszyscy dali huczną salwę w dłonie, a Rupejko: — Wiem — rzekł — co mi teraz czynić należy — i wyszedł skwapliwie po Miłanowskiego.

— A niech go kaci jak mądrze — rzekł zcicha Micewicz do Bunaka — a czy zrozumiałeś?

— Jużci zrozumiałem, bo na kocu kobierzec...

NIEWINNE ZAPYTANIE

Zląklbym się ciebie, kobieto...
Choć serce lwa mam, nie kota,
Gdybym cię spotkał przypadkiem
Na drodze mego żywota.

Zląklbym się oczu co błyszczą,
Jak groźne oczy Mefista
I ząbków... ale a propos
Jaki je wstawiał dentysta?

ZANIM LEKARZ PRZYBĘDZIE... POMOC W WYPADKACH RÓŻNYCH ZASŁABNIEĆ

APOPLEKSJA.

Dopóki lekarz nie przybędzie, osoba dofknięta winna zachowywać się spokojnie przebywając w izbie o ciepłocie nie więcej niż 12—14 R.

Unikać wrażeń i wszelkich wzruszeń umysłowych. Leżeć, aby głowa była wysoko. Stosować zimne okłady lub worek z lodem. **Odzież rozpiąć.**

IGŁA, SZPILKA i tp. POŁKNIĘTA.

Skoro już obce ciało doszło do żołądka, należy zalecić jaknajspokojniejsze zachowanie się. — Podać do jedzenia dużo ziemniaków, kaszy i chleba w częstych dawkach aby szpilka podczas swej wędrówki nie poraniła jelit.

KRWAWIENIE RANY.

Ranę związać. Zastosować mieszankę z 3/4 wody i 1/4 arniki. Ranę przemyć następnie czystym delikatnym kawałkiem płótna zamoczonym w tym roztworze obwiązać miejsce krwawiące.

TAMOWANIE KRWI.

Spokojnie siedzieć lub leżeć. Ubranie porozpinać. Na piersi położyć woreczek z lodem lub zimny okład. Półkać kawałeczki lodu, lub wziąć soli kuchennej łyżkę stołową rozpuścić w wodzie i wypić.

KRWOTOK Z NOSA.

Zimne okłady na czoło, nos i kark, wsiąkać do nosa zimną wodę samą lub zakwaszoną octem, albo sam sok cytryny. Dzieciom nieumiejącym wsiąkać wstrzykiwać zwolna te płyny.

KRWOTOK Z ŻOŁĄDKA.

Na okolice żołądka przyłożyć worek z lodem, do picia podać zimną wodę lub kawałeczki lodu wielkości grochu do połknięcia.

MDŁOŚCI, OSŁABIENIE, OMDLENIE.

Ratując omdlałego, trzeba przedewszyst-

kiem uważać na barwę jego twarzy. jeżeli jest zaczerwieniona, położyć go z głową wysoko podniesioną: jeśli jest blada, ułożyć głowę równo z resztą ciała. Następnie rozpiąć ubranie na szyi i w pasie skrapiać mu twarz i piersi zimną wodą; dodawać do wchlaniań pod nos amoniaku, by wzniecić kichanie, a podeszwy i łydki rozcierać szczotkami. Gdyby to nie pomogło, zastosować sztuczne oddychanie.

ODMROŻENIE.

Wielka staraność przy przenoszeniu, aby ciała nie uszkodzić. Wnieść do pokoju nieopalonego i śniegiem i zimnemi chustkami rozcierać aż skóra odtaje. Gdy skóra odczuwa swą ciepłotę, można temperaturę pokoju powiększyć. Zastosować sztuczne oddychanie. Przeciw swędzeniu i bólowi odmrożonych części, nacierać naftą lub zmywać mydłem kamforowem. Nigdy nie wnosić do ciepłego mieszkania.

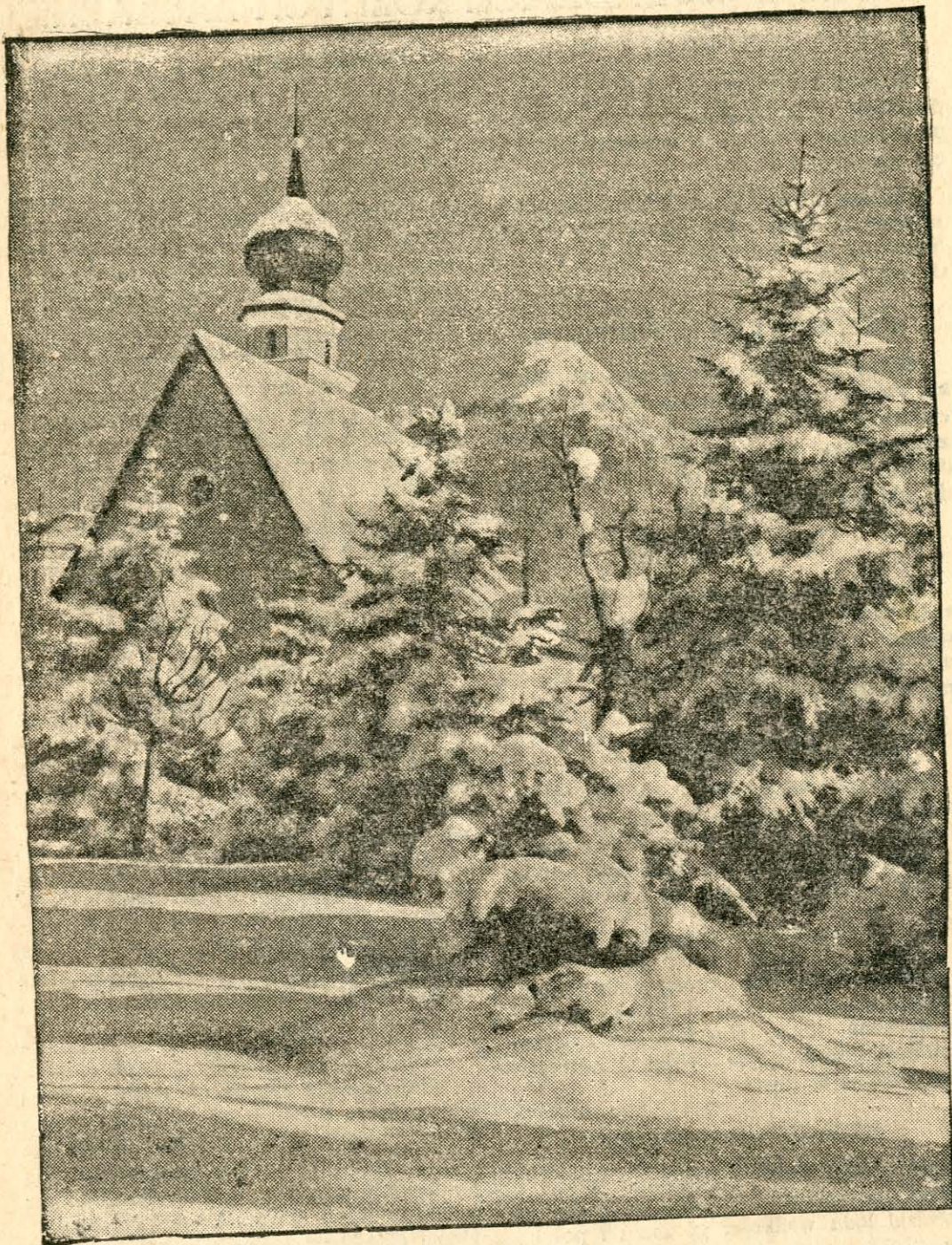
OPARZENIE.

Na oparzone części przyłożyć kawałek płótna zmoczonego w równych częściach olejem lnianem i wodą wapienną, a gdy brak tych środków w czystej oliwie. Ból silny najlepiej złagodzić zimnemi okładami. Na części spalone ostreimi plynami (ługiem, kwasem azotowym lub witrjolem), przykładac wprost zimne okłady. W jednym tylko wypadku a mianowicie, gdy ktoś poparzy się niegaszonym wapnem, nie używać nigdy wody do okładów, lecz zawsze oleju lnianego lub oliwy.

OTRUCIE.

Przy lekkim otruciu pić dużo wody letniej z oliwą, masłem lub solą, aby spowodować wymioty. Przy otruciu kwasami nie dawać na wymioty, lecz pić co kwadrans po 4—6 łyżek mleka, w którego litrze roz mieszano łyżkę magnezji palonej. Nadto zimne okłady na głowę.

Popierajcie
Czerwony Krzyż!



Kościółek wśród gór.

LANIE WOŚKU W WIECZÓR SYLWESTROWY



Nie nowy to zwyczaj i niewiastom zwłaszcza sprawia dużo emocji. Bo wyrocznia, żeby była nie wiedzieć jak absurdalna zawsze ludzi pociąga i budzi w nich utajone nadzieje na przyszłość. Zresztą nie o to chodzi, co się komu uleje, tylko co się w odlanym wosku widać i jak sobie to tłumaczymy.

ANDRZEJKI W DAWNEJ POLSCE

Są pewne tradycje które pomimo tempa życia współczesnego, nie wygasają, dzięki swoistemu urokowi poezji, i tajemniczości. Do takich należy zwyczaj wróżenia w wigilję św. Andrzeja. Któż zresztą nie jest ciekaw swojej przyszłości, a zwłaszcza młodzież, stojąca u progu życia, tem bardziej, że wróżby te zazwyczaj związane są z tym przyszłym wybranym, czy te wybraną — temat zawsze aktualny i ciekawy. A przytem co tu zabawy, śmiechu nawet, jeżeli wróżb takich nie traktuje się poważnie!

Dużo było rodzajów wróżb, z których wnioskowano, jaki będzie przyszły mąż, czy przyszła żona. — Stała i ważna wróżba której przypisywano wielkie znaczenie, polegała na ustawieniu naprzeciw siebie dwóch zwierciadeł, a między nimi dwóch świec. W głębokim milczeniu zamknięta sama w pokoju wpaść trzeć się musiała w lustro wróżąca dziewczyna i odliczyć w odbitem świetle zwierciadeł świec 24 i odróżnić światła każdej z osobna. Wtedy w mroku miał się ukazać jej w lustrze przyszły narzeczony.

Sny, które się śniły w wigilię św. Andrzeja, miały doniosłe znaczenie. Opowiadano je zwykle jakiejś starej „znającej” się babce, która je tłu maczyła. Nazwiska znajomych zapisywano na karteczkach i kładziono pod poduszkę, rano wyciągało się jedną karteczkę i z niej wnioskowano, kto będzie wybranym.

Jak wielkie znaczenie przypisywano snom w tę noc, widać z wiersza, ułożonego przez pannę stolniczkównę Kunegundę Jasielską, malującego obraz owych czasów:

W wigilię świętego Andrzeja

Spełniona moja nadzieja,

Bogdaj się to sprawdziło

Co mi się ongi śniło:

Że z rąk ojca dobrodzieja

Zostałam wydana

Za pana Stefana.

Bo też to galant cacany,

Was misternie wymuskany,

Tak zgrabnie ułożona czupryna

Jakby za szatnego miał

[Kupidyna

Do dziś dnia wróżą również w sposób następujący; na miednicę lub koryto nalewa się wody i puszcza lupiny z orzecha włoskiego, w które

zasadzone są zapalone świeczki — i przyklejone imiona pici obojga; które imiona płyną ku sobie i lupiny się zetkną, to i osoby się pobiorą. Są tu różne modyfikacje: czasem trzeba, żeby od świeczki zapaliła się kartka z imieniem, czasem wystarczy, żeby się lupiny zetknęły.

Dużo wesołości wywołała wróżba i dziś jeszcze bardzo na wsi i w mieście popularna. Od ściany na przeciwko drzwi aż do drzwi mierzą dziewczęta przestrzeń trzewikami, odmierzając raz noskiem do drzwi raz piętą. Jeśli przy progu wpadnie piętą, znaczy, że w roku następnym panna jeszcze za męża nie pójdzie; przeciwnie, jeśli wypadnie noskiem, to musi szykować już wyprawę, gdyż niedługo będzie jej ślub.

Najpoważniejszym bezwątpienia jest lanie wosku. Co tu za pole do snucia najróżniejszych domysłów! Ile fantazji można włożyć w przypuszczenia, miłe dla serca!

To też wieczór ten zawsze jest miły dla młodzieży i ze wsi i z miasta. Trochę fantazji, trochę żłudy i — dużo radości.

PRZY KIELISZKU.



— ...to jeszcze nic. Znałem kogoś, kto tak świetnie naśladował pianie koguta, że słońce wschodziło.

LEKARZ RADZI...

JAK ZAPOBIEC SSANIU PALCA U NIEMOWLĄT?

Niemowlęta zbyt często przyzwyczajają się do wkładania do ust jednego palca albo i więcej, robią to z wielkim upodobaniem i uporem, kładąc je spowrotem do ust mimo przeszkadza im ze strony wychowawców. Przyzwyczajenie to kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo. Częste ssanie palca doprowadza do rozmiękania naskórka i paznokcia do bolesnych pęknięć, a wskutek tego do możliwego zakażenia skóry. W niektórych wypadkach schudnie palec, a nawet ulegnie zmianie dolna warga. Trzymanie zaś w ustach niezawsze czystych palców nie postuży dziecku na zdrowiu. Przyzwyczajenie to szcześnie przechodzi w nałóg. Niemowlę bywa grymasne, nie chce zasnąć, jeżeli nie pozwała mu się ssać palca; trwa to też i u dzieci kilkoletnich, które nie mogą obejść się przed zaśnięciem bez „smoczka”.

Ze względu na ujemne strony tego brzydkiego przyzwyczajenia, należy je zwalczać od pierwszej chwili. Walka ta wymaga dużo cierpliwości i wytrwałości ze strony matki. Odzwyczajanie niemowlę od ssania palców można w dwojaki sposób: obandażować całą — dłoń, zwłaszcza na noc, lub też maczać palce w roztworze piołunu lub chininy. U dzieci starszych pomoże niekiedy umiejętne napomnienie. Nie poleca się jednak podawania smoczka dziecku celem odzwyczajania go od ssania palców, gdyż zamieniłby się jeden nałóg na drugi.

GDY DRZAZGA WEJDZIE W CIAŁO

Gdy drzazga wejdzie głęboko w ciało, można ją wydobyc przy pomocy gorącej wody. Napełnia się butelkę w dwóch trzecich części wrzącą wodą i otwór butelki przyciska się mocno do miejsca, gdzie drzazga się znajduje. Para, znajdującą się ponad wodą w butelce, wywiązuje wtedy czynność ssącą, i w kilku minutach wyciąga z rany nie tylko drzazgę, ale nawet i materię, jeżeli się już w ranie utworzyła.

HIGIENA NÓG.

Tyle osób skarży się na ból nóg. Dolegliwości nóg dają się odczuwać najczęściej osobom starszym. Wiele do tych cierpień przyczynia się to, że ludzie nie dbają w młodszych latach o nogi. Od czasu do czasu umyje się je i na tem koniec.

Przedewszystkiem nogi powinno się myć codziennie najpierw gorącą, a potem zimną wodą; oprócz tego koniecznym jest, przynajmniej raz w tygodniu, wymoczyć nogi w ciepłej wodzie z sodą. Bardzo dobrze jest moczyć nogi w ciepłej serwatce, jeżeli kto ma jej pod dostatkiem. Po wymoczeniu obciąć paznokcie i zgrubiałą naskórek, a miejsca po naskórku posmarować jodyną, aby nie narastał.

Potem przemarować nogi wazeliną lub niesłonym smalcem, prowadząc dłoń od stopy ku łydce i uciskając specjalnie w kostce, oraz palce u nóg przyczem palce zginać, prostować, aby wzmocnić w nich krążenie krwi. Wszak to, niewielki zabieg, a nogi na nim wiele zyskają.

Bardzo ważną sprawą jest wygodne obuwie. Należy uważać, aby dzieci, rosnąc, miały obuwie dostosowane do nogi. Także noszenie podwiązek okrągłych pod kolanami jest bardzo szkodliwe, gdyż tamuje obieg krwi. Podwiązki powinny być na pasku biodrowym. A ileż to razy związuje się troczkiem, sznurkiem. Przy takich podwiązkach pokazują się na łydkach rozdęte żyły, które niekiedy przeobrażają się w guzy krwią nabiegłe, zwane żyłakami. Niekiedy pękają naczynia w żyłach powodując krwotoki, lub tworzą się — wrzody trudne do wyleczenia. Należy też zmieniać często pończochy, zwłaszcza gdy komu nogi silnie się pocą.

JAK ZAPOBIEC ZIĘBNIĘCIU NÓG?

Największą uwagę trzeba zwracać na utrzymanie ciepłoty nóg, bo od nóg najłatwiej się zaziębić. Obuwie powinno być niezbyt ciężkie i nieobcisłe (gdyż powstrzymuje dopływ krwi), ale mocne, nie przepuszczające wilgoci. Zaleca się używać wkładek do obuwia z tektury lub ze słomy; z braku takiej wkładki wystarczy włożyć arkusz gazety lub bibuły. Wkładki należy zmieniać jaknajczęściej. Można je nosić i latem, gdy nogi się pocą.

Należy też jaknajczęściej zmieniać pończochy, skarpetki wilgoć bowiem potna w długonośzonych skarpetkach i t. p. powoduje ziębnięcie nóg. Należy też przezuwać obuwie gdy naszło wilgocią. Aby uczynić obuwie — mniej wrażliwym na wilgoć, należy pomazać nowe podeszwy kilkakrotnie olejem, lub potrzeb woskiem roztopionym. Wzmacnia to także podeszwy, które nie drą się tak prędko.

S E N

Sen jest fizjologiczną (naturalną) czynnością naszego organizmu która wyrównywa zmęczenie powstające i wzrastające w czasie czuwania. Organizm nasz bardziej potrzebuje snu, niż pokarmu. Bez jedzenia, mając jedynie wodę do picia, człowiek może żyć nawet kilka tygodni, może nawet wtedy oddawać się pracy, ale pozbawiony snu, już po kilku dniach wpada w ciężką niemoc. U człowieka niewyspanego daleko gorzej działa umysł, niż u głodnego. Zapamiętywanie, rozpoznawanie, uwaga i t. d. ulegają dużemu zakłóceniu. Długość snu dla różnych jednostek jest różna. Są osoby którym wystarcza 5 do 6 godzin snu na dobe i które po takim śnie czują się dobrze i rześko. Ale ogół dorosłych pot

rzebuje 8 lub co najmniej 7 godzin snu: od 10 wieczór do 5 rano — lub od 11 do 6 rano

Młodość winna spać więcej ze względu na nieustanny wysiłek mózgu w okresie szybkiego rozwoju umysłowego i fizycznego: od lat 5-ciu dziecko potrzebuje 2 godziny w ciągu dnia i 12 godzin snu w nocy. Od 5 do 7 lat: 12 godzin w nocy. Od 7 do 10 roku 11 godzin. Od 10 do 15 roku 10 godzin w nocy. Od 15 do 20 roku życia 9 godzin w nocy. „Sen jest dla mózgu tem. czem pokarm dla całego ciała”

JESLI CHCESZ BYĆ ZDROWY.

Pod powyższym tytułem znany doktor Sa dier zamieszcza w jednym z amerykańskich pism bardzo interesujący artykuł. Oto jego treść:

Ludzie, którzy cierpią na choroby żołądkowe, po największej części sami są temu winni. Brak rozsądku i zrozumienia co można jeść, a czego nie, jest tu głównie odpowiadzialny. Oto dziesięć rad, które powinny wam wskazać drogę do zdrowia.

1) Jedząc nie myśl o żołądku: Żołądek bowiem nie znosi, by go szpiegowano.

2) Nie jedz za wiele, gdy jesteś zdenerwowany, zirytowany, lub przemęczony. Pamiętaj, że trawienie wymaga olbrzymiej energii.

3) Podczas jedzenia, nie kłóć się, nie mów rzeczy nieprzyjemnych. Złość, zmartwienie i t. p. utrudniają trawienie.

4) Nie jedz naraz za wiele gatunków potraw, chociaż natura zaopatrzyła żołądek w różne soki trawienia, to jednak żołądek nie może trawić naraz wielu różnych potraw.

5) Nie jedz potraw bardzo gorących, albo bardzo zimnych. Potrawy gorące szkodzą. Nadmiernie zimne potrawy zatrzymaj chwilę w ustach aż się trochę ocieplą. Zimno bowiem również szkodzi żołądkowi.

6) Nie zapełniaj żołądka, ilekroć czujesz że jest pusty. Wystarczy napić się wody, aby zapełnić tę „pustkę”. Zato będziesz miał lepszy apetyt w oznaczonej regularnej porze jeżenia.

7) Zanim połkniesz dobrze pogryź, a wtedy nie będziesz miał zatwardzenia.

8) Unikaj potraw tak zw. „sezonowych”. Pamiętaj, że nadmierne używanie soli, jakoteż cukru, jest niebezpieczne.

9) Jedz dużo twardych rzeczy jak suchary, przypiekany chleb, twarde ciastka itp. — gdyż to wzmacnia dziąsła.

10) Nie jedz za dużo naraz. Z obżarstwa umiera więcej ludzi, niż na zapalenie płuc. Obżarstwo sprowadza takie choroby, jak choroba serca, stwardnienie arterji itp.

Wskazówki powyższe warto zapamiętać

NIE ZASZKODZI WIEDZIEĆ...

CUKIER A CHLEB

Dawno stwierdzono, że cukier zastępuje spożycie chleba, daje bowiem organizmowi wiele ciepła i wnika do organizmu bardzo łatwo. Jednak ludność zaczęła spożywać więcej owoców i cukru, zmniejszyło się spożycie chleba. Np. w Stanach Zjednoczonych spożywa się 31% więcej cukru niż przed wojną a w parze z tem zmalało spożycie pszenicy z 146 kg. na głowę (r. 1909—1913) na 117 kg. (r. 1926—29). W Niemczech znów spożycie żyta zmniejszyło się o 25.6%, zato spożycie cukru wzrosło o 26%.

Cukier dodaje siły, to też ciężko pracujący winni go wiele spożywać. Niestety, jest stanowczo za drogi.

ŚRODKI PRZECIW UKĄSZENIU OWADÓW.

Ukąszenie przez owady z reguły nie są niebezpieczne, ale zawsze bolesne, czasem tylko zdarzają się wypadki zatrucia od ukąszenia komara a nawet muchy..

Ukąszenie komara czy pszczoły przestanie być dotkliwie, jeśli natychmiast przyłożymy wodę kolońska, amoniak lub spirytus kamforowy. Pszczoła po każdym ukąszeniu pozostawia żądło w ranie i żądło to musimy usunąć zapomocą małych szczypek, a w braku tych, przez wycięnięcie żądła tak, jak się wyciska węgry. Żądło pszczoły lub osy

w ranie nie jest tak niebezpieczne, jak się niektórym zdaje, sprawia tylko ból. Jeśli żądło z ranki wyjąć nie można, należy naciskać ciało dokoła, by razem z krwią wywalić z rany substancję, jaka dostała się z ukłucia żądła, a tem samem ból się zmniejszy. Można też ranke naciskać kluczem mającym dziurkę, a żądło z łatwością da się wycisnąć.

Ukąszenie pajaków nie jest tyle bolesne, ile trujące, koniecznym zatem jest obmywanie ranki wodą z solą lub octem.

Płatek cebuli, przyłożony na ranke po ukąszeniu przez owady, zmniejsza ból. Dobrze też jest obsypać ukąszone miejsce mąką, a także namydlić skórę dokoła.

Ukąszenie komarów zmywa się wodą z dużą ilością ałunu z dodatkiem 2 łyżek octu i łyżki gliceryny. Ból i swędzenie znika natychmiast po natarciu miejsca ukąszonego chloformem.

DOBRY ŚRODEK DEZYNFEKCYJNY

W jednym litrze gotującej się wody rozpuścić należy — kropelkami lejąc — małą łyżeczkę oleiku terpentynowego. Przez łączenie się wody z terpentyną powstaje bardzo miły zapach świerkowy, który rozchodzi się po całym pokoju chorego. Przez powtórzenie tego dwa do trzech raz dziennie, zabija się nawet wszelkie zarazki. Szczególnie działa to bardzo dobrze na płuca.

UŻYTECZNOŚĆ SOLI KUCHENNEJ

Sól kuchenną, której używamy jako zaprawy dla nadania smaku potrawom, można zastosować w wielu innych wypadkach i z wielkim powodzeniem. Jest ona substancją pomocniczą przy tworzeniu się kłatek naskórka, wzmacnia kości i jest higienicznym środkiem dla żołądka, jamy ustnej i t. p.

A więc sól, używana jako przyprawa, może służyć:

1. Jako środek oczyszczający naczynia od spalenizny, powstałej przez przypalanie się w niem potrawy. Należy przygotować roztwór — na każde pół litra wody wsypać 1 łyżkę dużą soli i roztwór ten przegotować w temże naczyniu. Spalenizna bez trudu odstanie i naczynie będzie jak nowe.

2. Jako środek zapobiegawczy wypłynięciu białka w razie pęknięcia jaja przy gotowaniu. Należy przeto do wody, w której jaja mają się gotować, wsypać na każde pół litra małą łyżeczkę soli.

3. Jako środek wzmacniający szczecinę i włos w szczotkach do czyszczenia odzieży, obuwia i t. p. Należy przygotować ciepły roztwór — na każde pół litra wody 2 łyżki soli i w tym roztworze zanurzyć i pozostawić na 10 minut każdą nową szczotkę. Uchroni to od łamania się i wycierania włosa.

4. Jako środek leczniczy — przy zapaleniu lub ropieniu ocznem, które powstaje przez czytanie lub pracę przy nieodpowiednim — świetle. Należy przygotować roztwór — na pół litra wody przegotowanej lub destylowanej wsypać 1 małą łyżeczkę soli (czystej). W ciepłym roztworze maczać watę higieniczną lub gałganek (tylko z płótna) i przemywać oczy co godzinę.

5. Jako środek higieniczny dla jamy ustnej, wzmacniający dziąsła i oczyszczający zęby od osadu, a przez to zapobiegający przedktemu psuciu się ich. Należy przygotować roztwór — do szklanki ciepłej wody wsypać 1 łyżeczkę (od herbaty) soli i roztworem tym płókać po każdym jedzeniu. Silniejszy roztwór t. j. 1 i ½ łyżeczki soli na szklankę wody może służyć jako środek leczniczy przy zapaleniu gardła i płókać należy co 15 minut

ŚRODEK ODPEŁZAJĄCY KOMARY

Dokuczliwymi, a nawet niebezpiecznymi owadami są komary; gryzając, wpuszczają do krwi zarazki chorobliwe, szczególnie zarazki malarji (rodzaj febry). Chronić się więc trzeba przed komarami, a szczególnie chorych, okna zasłaniać przed wieczorem, by do mieszkania nie nalaływały. Dobrym środkiem odpełdzającym komary jest obmycie twarzy i rąk octem. Komary octu nie znoszą. Nad łóżkiem dobrze jest powiesić w pobliżu głowy szmatkę lub gąbkę zmoczoną w occie.

PRASOWANIE SUKIEŃ WELNIANYCH

Zmiętych sukien welnianych nie trzeba nigdy prasować, gdyż nabierają niepożądanego połysku i materiał kruszeje. Chcac je rozprostować, najlepiej rozwiesić w wilgotnej

piwnicy lub na balkonie w dzień wilgotny, najsilniej pomięte można zwilżyć gąbką, zmoczona w czystej wodzie. Należy tylko suknie rozwiesić szeroko, swobodnie, na dwóch przy najmniej hakach.

CZYSZCZENIE TŁUSTYCH BUTELEK.

Węgiel z kości jest najlepszym środkiem do czyszczenia butelek zatłuszczonych. W tym celu nalewa się do fiaski, która ma być czyszczona, nieco okowity skażonej, zwilża się nią całą butelkę, przez obracanie jej na wszystkie strony, poczem wsypuje się do niej węgla ze spalonych kości i dolawszy wody, wstrząsa się mocno.

POD KTÓRE DRZEWA UCIEKAĆ PODCZAS BURZY?

Utarło się przeświadczenie, że wysokie drzewa mają własność przyciągania piorunów. Pogląd ten jest o tyle niesłuszny, że w bardzo wielu wypadkach nie samą tylko wysokość drzew, lecz i soki ich mają duży wpływ na to. Tak np. najczęściej trafiają pioruny w dąb rzadziej w topole. Sosny i akacje znowu trafiane są przez pioruny znacznie rzadziej, niż dwa powyższe gatunki. Są jednak drzewa wyjątkowo pod tym względem szczęśliwe: brzoza i klon. Pod temi drzewami można niemal bezpiecznie szukać w czasie burzy schronienia.

ZACZADZENIE

Zatrucie czadem, czyli tlenkiem węgla. Po czątkowo chorey odczuwa ból i zawrót głowy, duszność, nudność, stopniowo traci przytomność i w razie, gdy pomoc nie pospieszy, w tym stanie umiera. Pierwszem wskazaniem jest wyniesienie zaczadzonego na świeże powietrze; o ile nie oddycha, dawać mu tlen do oddychania, rozcierać ciało flanelą, podawać środki podniecające, na głowę лёд, лёд do polykania w razie wymiotów. O ile nie oddycha lub oddycha słabo, zastosować natychmiast oddech sztuczny i stosować go dłużej. Wezwać lekarza.

PANI I GÓRAL

Góralu, czy ci nie żal,
Minionych lat twej młodości,
Spójrz — neci sina nas dał,
Lecz stare niosą cię kości.
Góralu, czy ci nie żal
Muskułów twardych jak stal?

A góral na panią spojiera
Jak dziad na Rockefellera
I rzecze tonem przymówki,
— Złotówki, lub ę złotówki!
Młodości już mi nie żal,
Bo wolę złoto niż stal.

RADY PRAKTYCZNE.

Akwarja — czyszczenie. Czyścić mocnym octem i solą.

Alpakowe srebro — czyszczenie. W ciepłej wodzie z mydłem bez przymieszek.

Bielizna opalowa i jedwabna. Celem nadania apretury (sztywności) spłókuje się w wodzie z cukrem. Na litr wody dodaje się 2 łyżki stołowe cukru, który dokładnie rozpuszczamy przed zanurzeniem bielizny.

Bronz. Myć wodą z mydłem i wytrzeć do sucha.

Cebula — obieranie. Cebula, trzymana w czasie obierania pod wodą, nie powoduje łzawienia.

Cebula — zapach. Na nożu: nóż, użyty do krajania cebuli, przesunąć przez płomień. Na naczyniach: przesunąć je nad płonącym papierem.

Cerata — mycie. Ceraty myjemy czystą letnią wodą z amonjakiem bez użycia mydła.

Cynkowe naczynia — czyszczenie. Czyścimy mieszaniną kredy z wodą.

Doniczki glazurowane. Nieporowata glazura utrudnia dostęp powietrza do korzeni.

Fortepianowe klawisze — czyszczenie. — Pożółkłe przestrzeń zwilżoną w spirytusie watą i wytrzeć potem suchą watą.

Grzebienie — czyszczenie. Zanurzyć do wody z salmiakiem, przepłókać w czystej wodzie. Nie używać nigdy gorącej wody.

Jedwab — pranie. Na 16 części miękkiej najlepiej deszczowej wody, wziąć jedną — część amonjaku.

Jedwab surowy — pranie. Nie moczyć prac w letniej wodzie dobrem szarem mydłem, płókać w letniej wodzie, suszyć w cieple, prasować na sucho po prawej stronie, materiału nie wyciągać.

Jedwabne chusteczki — pranie. Nie gotować i nie prać mydłem. Wcierać pianę mydlaną z letniej wody. Szybko suszyć i prasować na wilgotno.

Kamienie — czyszczenie. Prawdziwe i imitacje czyści się miękką szczoteczka i wodą kolońską.

Kamień na kottach. Zapobiega się tworzeniu kamienia na kottach, gotując często łupiny z kartofli albo wygotowując sodą. — Powstały osad pozostawia się na parę dni w occie i usuwa się zapomocą wstrząsania.

Korki. Korki zwilżone naftą, są doskonałą podpałką do węgla.

Koronki pranie. Nawinięte na butelkę zanurzyć w łagodnym roztworze mydlanym, — przepłókać rozłożone na wilgotno na miękkim podkładzie dla wysuszenia.

Kość słoniowa — bielenie. Wytrzeć olejem terpentynowym na flanelowej szmatce, następnie wystawić na działalność promieni słonecznych.

Kwiaty domowe — nawóz. Podlewać wodą, w której przemywało się mięso.

Linoleum — czyszczenie. Wcierać parafiną. Nadaje się blask woskiem pszczelnym

i parafiną. Praktyczniej i wygodniej jest stosować wosk do froterowania.

Lodownia — woń. Usuwa się, myjąc silnym roztworem sody z mydłem, przepłókując następnie gorącą wodą i wysuszając wreszcie na powietrzu.

Lód. Owinięty w papier gazetowy trzyma się dłużej w lodowni.

Lód — rozdrabnianie. Przez nakłuwanie grubą igłą z łatwością można rozdrobnić lód.

Lustra — czyszczenie. Przetrzeć mieszaniną kredy i alkoholu, albo myć ciepłą wodą z łyżeczką nafty.

Materiały delikatne — szycie. Dla zapobieżenia ściągania się delikatnych materiałów przy maszynowym szyciu, szycimy je wraz z podłożonym kawałkiem papieru, który łatwo można potem oderwać.

Materiały farbowane — pranie. W czasie prania nie wyżywać. Po praniu przepłókać w wodzie z octem dla odświeżenia barwy.

Mleko. Dla uniknięcia przyczadzenia wlewa się je do garnka uprzednio przepłókanego wodą. Mleko zachowuje świeżość, jeżeli w czasie gotowania dosypać trochę cukru.

Mole fruujące nie szkodzą. Mole fruujące są to nieszkodliwe samce. Samice ukrywają, by znieść jajeczka.

Mosiężne naczynia — czyszczenie. Czyścić solą, uprzednio zwilżyć octem.

Muchy w kuchni. Na mięso kładzie się dla ochrony przed muchami kawałek cebuli.

Obuwie — mycie. Podniszczone obuwie brązowe lub zółte myje się mlekiem albo cytryną; po wysuszeniu czyścić pomadką. Płócienne obuwie, włożone na prawidła lub wypchane ściereczką albo papierem, myć ciepłymi mydlinami szczoteczka i opłókać, trzymając podszewę do góry.

Ogrzewanie. Przed napaleniem w piecu otworzyć okna: świeże powietrze ogrzewa się prędzej niż nieświeże.

Owoce. Gotuje się najlepiej w naczyniach aluminiowych. Zasuszone owoce przechowuje się w otwartych skrzyniach albo otwartych workach (wiszących). Zamrożone owoce kładzie się pod słomę lub nakrycie, żeby powoli odtajały.

Pantofle atlasowe — czyszczenie. Zmyć watą, zwilżoną w gorącym spirytusie, potem przetrzeć lekko na sucho. Spirytus nagrzewa się w butelce, wstawionej do gorącej wody.

Paznokcie. Zapobiega się tworzeniu „żałobnych obwódok” przy brudnej pracy przez uprzednie zanurzenie paznokci w mydlinach. Po krajaniu kapusty, usuwaniu pestek z owoców i podobnych czynnościach czyści się paznokcie szczotką, zanurzoną w mieszaninie boraksu królewskiego z sokiem cytrynowym.

Pomyje — woń. Usuwać: wrzucić duży kawałek sody do pomyj i zlać gorącą wodą.

Popiół z cygar. Nadaje się do czyszczenia metali i szyb okiennych.

Posadzki — plamy. Białe plamy na posadzce usuwa się, przykładając kilkakrotnie ocet.

Potniki — pranie. Moczyć parę minut w ciepłej wodzie z sodą, potem namydlić barskim mydłem, prędko wyprać, przepłókać i nie wyżywać rozłożyć na suknie i wysuszyć na powietrzu.

Przedmioty drewniane olejno malowane. Myć dobrze ciepłą wodą z amonjakiem bez mydła i sody.

Przesolone potrawy. Zyskują dobry smak przez dodanie cukru.

Rdza — usuwanie. Na żelaznych i stalowych przedmiotach: moczyć w naftie lub oliwie do maszyn przez kilka dni, przetrzeć miękką szmatką i papierem szmerglowym i obmyć wodą z sodą. Na ozdobnych stalowych przedmiotach: potrzebować pokrajaną cebulą, następnego dnia wypolerować proszkiem szmerglowym i parafiną.

Robactwo z doniczek kwiatowych. Usuwać: dodać do wody do podlewania jedną trzecią octu.

Rury wodociągowe — zamarzanie. Kran, lekko odkręcony na noc, przeciwdziała zamarzaniu.

Ryby. Przed skrobaniem należy pokropić octem: nie rzucają się wówczas przy skrobaniu. Zapach przy gotowaniu usuwa się, gotując ryby razem ze skórką od chleba.

Sałata z robactwem. Usuwa się robactwo przez dodanie do wody paru kropli soku cytrynowego lub włożenie na kilka minut do lekko osolonej wody.

Ścierki — pranie. W ługu z 1 litra zimnej wody, paru łyżek silnego octu i 4 łyżek soli.

Sledzia zapach — usuwanie. Z rąk: wetrzeć w ręce trochę gorczycy z wodą i myć je tą mieszaniną. Z łyżek i widelcy: natrzeć popiołem i przepłókać w wodzie z sodą.

Smoczki gumowe dla dzieci — czyszczenie. Moczyć w letniej wodzie z sodą, potem wypłókać w czystej wodzie.

Sól — osuszyć. Włożyć kilka ziaren ryżu.

Stalówki. Nowe stalówki nie nabierają dobrze atramentu. Należy je przedtem potrzymać chwilę nad płomieniem.

Świece — nie kapią. Na godzinę przed użyciem włożyć do wody z solą, potem wysuszyć.

CHRYPKA.



Pokojówka: — Mój mąż tak ochrypl, że jest niezdolny do pracy.

Pani: Jakto, przez chrypkę?

Pokojówka: — A tak. Jest przecież policjantem, więc musi wymyślać szoferom.

DOBRA ZUPA.



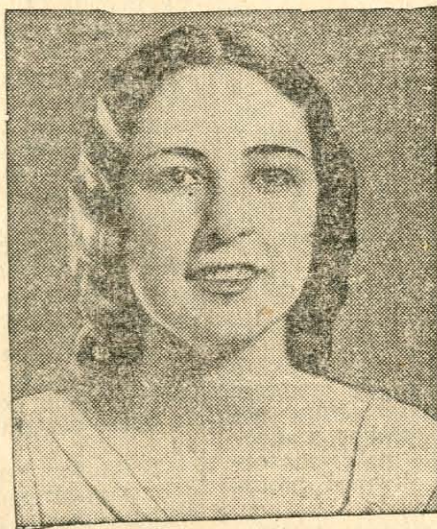
Pani: — Jasiu, na dworze stoi żebrak. Daj mu trochę zupy.

Jasia: — Ma pani rację. Gdy spróbuje, napewno się więcej nie zjawi.

KRÓLOWE URODY.



Miss Niemcy



Miss Universum



Miss Turcja



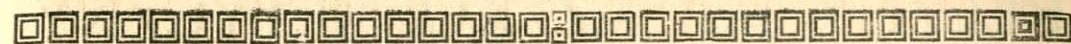
Miss Jugosławja



Miss Polonia



Miss Francja



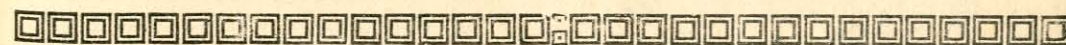
CZOŁOWY WAMP NIEMIECKI.

Zagadkowa Brygida Helm nie ma szczęścia przy kierownicy swego auta. Ostatnio przejechała jakąś kobietę, a sąd nie wzięwszy jej „szmerku w głowie“ pod uwagę skazał ją na 2 miesiące aresztu.



A TA?

Najmilsza, najśłodszą, najweselszą Liljanka Harveyka, gwiazda wszystkich ekranów, którą wszęch potężny film amerykański porwał z Berlina do Hollywood.



RĘCZNY MASAŻ KOSMETYCZNY

Masaż ręczny nie zupełnie słusznie jest w ostatnich czasach ignorowany. Na zapytanie w tej sprawie otrzymuje się zwykle odpowiedź, że "masaż ręczny rozciąga skórę", albo że "do masażu ręcznego cera i skóra przyzwyczajają się i jak go się zacznie stosować — to już ciągle trzeba robić, bo w przeciwnym razie będzie jeszcze gorzej". . . lub też „bo masaż ręczny bardzo rzad-



ko kto robi dobrze". Gdybyśmy się zgodzili z tem ostatniem powiedzeniem, to dwa pierwsze będą zupełnie wyraźnie objaśnione.

Ręczny masaż kosmetyczny trzeba umieć wykonać, a nauczyć się go nie jest rzeczą łatwą: potrzeba na to dużo czasu, dużo pracy, dużo praktyki i dużo wielkiej wprawy. Wtedy można mieć pewność, że ręczny kosmetyczny masaż, jeżeli stosowanie jego jest potrzebne — napewno nie zaszkodzi, a odwrotnie dużą przyniesie korzyść i cera się do niego ani przyzwyczai, ani też skóry nie rozciąga.

Jest bardzo dużo sposobów wykonania omawianego tu zabiegu. Nad naukowem objaśnieniem masażu pracowało i pracuje dużo uczonych lekarzy i w za-

leżności od swoich badań i obserwacji — wprowadzają ciągle inowacje. Jest kilka sposobów ręcznego masażu twarzy, które składają się na całość każdorazowego zabiegu.

Jednorazowe wykonanie masażu ma tylko przelotne znaczenie, przeto gdy chodzi o prawidłowe pielęgnowanie cery wówczas trzeba zabieg ten stosować w pewnych określonych odstępach czasu, jeśli zaś chodzi o doprowadzenie do porządku cery zaniedbanej lub też o usunięcie pewnych niedokładności cery — wtedy często ręczny masaż twarzy trzeba stosować przez dłuższy czas: codziennie, co drugi lub też co trzeci dzień, — w zależności od stanu cery, poczem po pewnym odpoczynku (2-6 tygodni) powtarza się ten zabieg coraz rzadziej, aż wreszcie doprowadzona do porządku cera będzie wymagała tylko utrzymywania jej w dobrym stanie, czyli pielęgnowania, które to właśnie polega na systematycznym umiejętnym powtarzaniu masażu, stosowaniu go w pewnych odstępach czasu i według indywidualnie odpowiedniego systemu.

Masaż stosowany po doprowadzeniu cery do porządku, względnie po leczeniu lub usunięciu niedokładności skóry (zmarszczki, fałdy, podskórne grudki, nierówności i szorstkość cery i t.p.) jest już tylko zabiegiem pielęgnacyjnym bardzo ważnym dla utrzymania cery w do-



brym stanie i prawie nie różni się od ogólnie stosowanego masażu ręcznego pielęgnacyjnego, mającego na celu konserwowanie dobrego normalnego stanu cery i niedopuszczenie do jej uszkodzenia lub zniszczenia. Jest bardzo trudno

doprowadzić cerę zaniedbaną do porządku lub usunąć przykre nieraz niedokładności skóry zapomocą jedynie masażu ręcznego, ale natomiast masaż ręczny wystarcza jako najprostszyszy sposób pielęgnacyjny, a często przyczynia się nawet do leczenia niedokładności cery, zwłaszcza jeśli w sposób umiejętny jest połączony z zastosowaniem innych zabiegów leczniczo - kosmetycznych, jak elektryzacja, darsonwalizacja, naświetlanie, wibracja, naporzania i kompresy, a nawet diatermia, którą już coraz czę-



ściej zaczynają się posługiwać praktykujący specjaliści - kosmetycy, a która wprawnie i umiejętnie użyta daje zupełnie zadawalające skutki. Masaż ręczny, jak widzimy, nie powinien być ignorowany, choćby nawet dlatego, że często jest jednym jedynym zabiegiem, jaki można zastosować, nie mając potrzebnych przyrządów, maszyn elektrycznych i lamp, a zwłaszcza dlatego, że może być stosowany bez niczyjej pomocy.

Mówiliśmy już, że jest dużo sposobów masażu ręcznego i praktyka i doświadczenie dają możliwość łączenia ich w jedną całość w każdym poszczególnym wypadku. Różnorodność połączeń jest zależna jedynie od ogólnych prawideł masażu kosmetycznego i poczęści

ogólnego, poza tem wybór poszczególnych sposobów powinien być ściśle dostosowany do danej cery: jak wiadomo nie wszyscy mamy jednakową skórę.

Skóra bywa różnej grubości i elastyczności, cera — bardziej lub mniej gładka, podkład tłuszczowy nie u wszystkich jednakowy — i dużo innych warunków składa się na to, że sposoby wykonania masażu nie mogą być dla wszystkich osobników jednakowe, a muszą być dobierane i stosowane indywidualnie w zależności od wymagań.

Masaż ręczny nie może być robiony dla czyjejś przyjemności i bylejak — bo bylejak robić masaż może — byle kto, ale skutki będą wtedy jaknajbardziej niepożądane: fałdy, zmarszczki i zwióczenie spowodować łatwo, ale szkodę wyrządzoną naprawić — to rzecz bardzo trudna, a często wprost niemożliwa.

Ze wszystkich sposobów masażu kosmetycznego najczęściej są stosowane ugniatanie, poszukiwanie i pogładzanie.

Pogładzanie jest chyba najłatwiejsze do wykonania: polega ono na tem, że z umiarkowaną siłą pogładzamy rękami skórę twarzy. Zwykle masaż ręczny zaczyna się i kończy zastosowaniem tego właśnie sposobu.

Ugniatanie należy robić ściśle według linii masażu w ten sposób, że dwoma albo trzema palcami z umiarkowaną siłą (żeby nie fałdować skóry!) przyciskamy poddane zabiegowi miejsce, przesuwając palce według linii, przyczem



wywołujemy ucisk w formie półksiężyca, skierowanego stroną wypukłą ku dołowi i połączonego z takimż ruchem poprzednim, co łącznie powinno czynić takie wrażenie.

Trzeba nadmienić: że ucisk powinien być wykonany na dole, gdyż w

przeciwnym razie, sprzeciwiłby się ogólnym zasadom masażu kosmetycznego i mógłby być przyczyną zwiótczenia skóry.

Trzecim sposobem stosowanym w razie formujących się lub istniejących zmarszczek i fałd jest tak zwane postukiwanie, a polega ono na tem, że uchwyciwszy zmarszczkę lub fałdę dwoma palcami jednej ręki w kierunku poprzecznym w ten sposób, żeby palce były odległe mniej więcej o centymetr od zmarszczki, — skórę naciągamy i jednym lub dwoma palcami drugiej (przeważnie prawej) ręki dość silnie

uderzamy w to miejsce, gdzie jest rozprostowana zmarszczka. Postukiwanie odbywa się wzdłuż samej fałdy lub zmarszczki.

Opisane tu sposoby masażu kosmetycznego podajemy dlatego, że każdy sam sobie w razie potrzeby może je za stosować bez pomocy osoby drugiej, są one bowiem stosunkowo łatwe do wykonania, a jednak bardzo wskazane nawet przy ogólnych zabiegach pielęgnacyjnych, gdzie konieczne jest posługiwanie się maszynami i aparatami elektromedycznymi.

—:o:—

KOLOR KASZTANOWATY DAJE SPOKÓJ

Jak wszystko na świecie, tak i proces odpoczynka wymaga specjalnej umiejętności i systemu. Najnowsze badania, przeprowadzone na ten temat dadzą się streścić w trzech punktach:

- 1) Odpoczynek ma być krótki, lecz czysty i odbywać się w pozycji leżącej.
- 2) Cisza i samotność są niezbędnymi warunkami skutecznego odpoczynku.
- 3) Podczas odpoczynku oczy powinny spoczywać na otoczeniu, dającemu wrażenie spokoju.

Największą zatem odnosi korzyść organizm w pozycji poziomej i w atmosferze spokojnej. Błędne jest mniemanie, że

sport, ruch i rozrywki są wypoczynkiem. Wszelkie podrażnienia nerwowe czy umysłowe są szkodliwe.

Widok jesieni lub obrazów przedstawiających tę porę, lub portretów o smutnych twarzach, przedmiotów wyrażających ruch wpływa też niepokojąco.

Kolor otoczenia kasztanowaty jest, jak się okazuje, najspokojniejszym.

Zasady te zastosowano do pracowników fabryk amerykańskich i we wszystkich prawie wypadkach otrzymano w wyniku znaczne zwiększenie wydajności pracy.

NIEMA LEKARSTWA NA POROST WŁOSÓW

Włosów, które wypadły, odzyskać się wa żaden sposób nie da. Takiego lekarstwa medycyna jeszcze nie zna. Można natomiast opóźnić wypadnięcie pozostałych włosów przez codzienne najdokładniejsze mycie głowy

przetłuszczonym mydłem i gorącą wodą.

Pozatem wskazane jest nacieranie głowy 3-procentową maścią siarkową. Wcierać ją należy trzy razy na tydzień dokładnie i mocno w owłosioną skórę głowy; wcierać trzeba tę maść nie we włosy, ale w samą skórę, odgarniając włosy kepkami na boki. Najważniejsze jest jednak codzienne najdokładniejsze mycie skóry owłosionej dobrem mydłem i gorącą wodą.

CARIOCA



najmodniejszy taniec.

JAKIE WYROBY KOSMETYCZNE SĄ NAJLEPSZE?

Zapotrzebowanie środków kosmetycznych oddawien dawna, a zwłaszcza w ostatnich czasach, jest tak duże, że zachęca ono wielu powołanych i niepowołanych do masowej wytwórczości mydeł, kremów, maści, pudru, wód toaletowych itp., wskutek czego wytwarza się poniekąd pewna nadprodukcja, z którą walczy się zapomocą najrozmaitszych systemów reklamy, wychwalającej zalety wyrobów mnóstwa istniejących małych i kolosalnych fabryk tych specyfików. Są, rzecz rozumiała, wyroby kosmetyczne najzupełniej zasługujące na uznanie, gdzie reklama nie wyolbrzymia ich rzeczywistej wartości, ale są i takie reklamowane środki, o których tego rzecz nie można. A pomysłowość ogłoszeń jest przeważnie tak ciekawa, że ogólną na siebie zwraca uwagę. Jeżeli jeszcze nie pominiemy faktu, że wytworność opakowania nęci tembardziej, to zrozumiałem się staje, jaki wytwarza się chaos przy wyborze potrzebnego środka kosmetycznego i nic dziwnego, że w tym wypadku trudną jest decyzją i że zwykle postępuje się według rady tego, kto sam jako laik na sobie rzekome wychwalane zalety sprawdzał i ostatecznie rad tych szczerze i prawdziwie nam udziela. A często przewidywanie dobrych skutków po praktycznym zastosowaniu nietylko korzyści nie przynosi, ale nieraz nawet szkodzi.

I jak sobie w takich razach poradzić, jak objaśnić tę różnicę działania dobrego środka kosmetycznego znanej i odpowiedzialnej fabryki? Sprawa zdaje się być niełatwą. Jednakże, jeśli będziemy wiedzieli o tem, że nie wszyscy mają jednakowe niedokładności cery, to wtedy łatwo nam będzie zrozumieć różnicę jednego i tego samego środka kosmetycznego dla różnych osobników. Dla przykładu weźmy jakiś znany dobry krem, który jest najzupełniej odpowiednim dla jednej osoby, po użyciu wygładza cerę, czyni ją elastyczną, miękką i matową, wciera się do sucha i ma długotrwałe dodatnie działanie, a dla drugiej — wbrew oczekiwaniu — nie jest odpowiedni, gdyż najoczywściej po zastosowaniu czyni skórę chropowatą, nierówną, szorstką i łuszczącą się. Różnica działania tego samego kre-

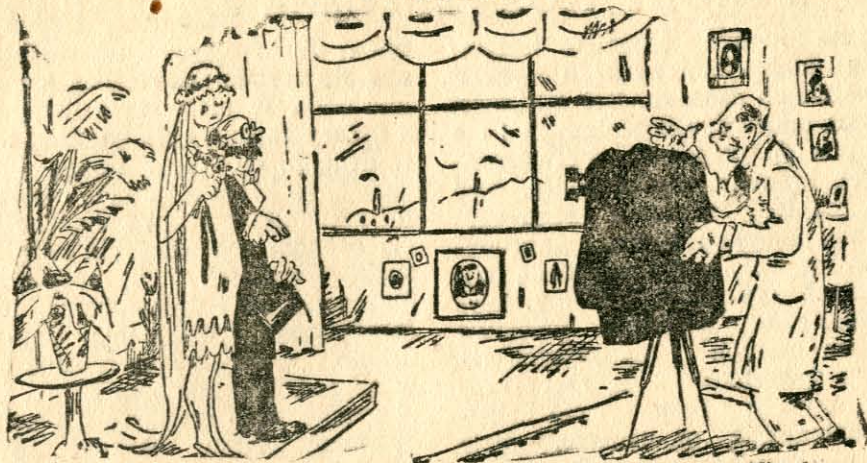
mu w dwóch danych wypadkach tłumaczy się zasadniczą różnicą jednej i drugiej cery. W pierwszym wypadku cera z natury rzeczy była bardziej tłustą niż w drugim, co stwierdzamy, przypuszczając, że krem o którym mowa, zawierał składniki przeciwwskazane do użycia osobom posiadającym cerę bardziej suchą i wskutek tego podatniejszą do łuszczenia się i opierzchania. Jeżeli dla łatwiejszego zrozumienia sprawy podzielimy wszystkie wyrabiane i będące w sprzedaży kremy na tłuste, suche i neutralne, to o wyborze ich należy zdecydować według zasady, że tłusty krem jest przeznaczony i odpowiedni dla cery suchej, suchy zaś krem dla cery tłustej. Neutralny krem może być używany przez osoby z cerą normalną. W tym ostatnim wypadku, skoro osoba posiada cerę normalną, krem może być używany jedynie jako zabezpieczający np. przeciw opierzchaniu skóry na wietrze, opalaniu się na słońcu, jako podkład pod puder itd.

Musimy dla ścisłości zaznaczyć, że jeżeli cera jest ładna, gładka i normalna — to używanie wszelkich kremów lub maści jest niepotrzebne, gdyż może cerę nawet zepsuć. Przy używaniu zaś odpowiednich dla danej cery dobrych środków kosmetycznych należy pamiętać o tem, że sposób użycia odgrywa bardzo ważną rolę i może wywołać więcej lub mniej korzystne działanie wyrobów kosmetycznych. Jeżeli tak samo podzielimy na gatunki mydła toaletowe, to również w podobny sposób będziemy musieli zdecydować o ich wyborze, co nam jednak nieco łatwiej przyjdzie, gdyż w sprzedaży mydła są odróżniane jako przetłuszczone i alkaliczne (dla tłustej cery).

Z tego co powiedziano wynika, że jeden środek kosmetyczny, stosowany w dwóch różnych wypadkach, tylko w jednym z nich będzie odpowiedni i da pożądaną rezultaty, a o dobroci tego środka decyduje właściwy wybór i odpowiednie zastosowanie.

Jeżeli będziemy postępować według powyższego objaśnienia, to przy wyborze wyrobów kosmetycznych rozczarowania będą mniejsze lub nawet, przy większej ostrożności i uwadze, wcale ich nie będzie.

U FOTOGRAFA.

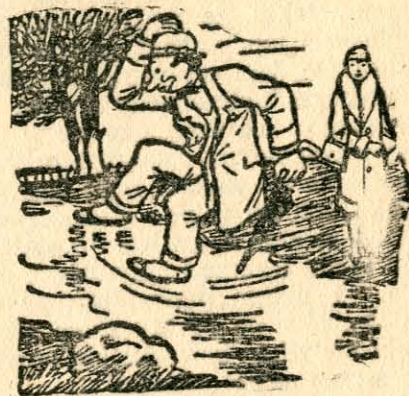


Fotograf: — Proszę teraz o przyjemny wyraz twarzy. Niech pan przestanie myśleć o teściowej.

Nieprzewidziany prysznic.



Ona (zmartwiona): Jak ja przejdę przez ten strumień?



On: — Nie martw się. Po tamtej stronie widzę kamień. Zaraz zrobię prowizoryczny mostek.



On: — Ciężki, ale poradzę. Zaraz go ułożymy pośrodku rowu.



Razem: — O jej!...

ZŁOTE ZĘBY GRISZY.

Świetny feljetonista rosyjski, M. Zoszczenko, w bajeczny sposób charakteryzuje współczesną sowiecką Rosję. Oto jeden z jego feljetonów:

Dawno już bracia, zamierzałem opowiedzieć o komsomolcu Griszy Stiepanczikowie, ale wciąż jakoś zapomniałem. A czas tymczasem ucieka.

Pół roku może już minęło od chwili, gdy Griszy zdarzyła się taka psia nieprzyjemność.

Chłopca, naturalnie, przyłapano w szkodliwych okolicznościach: nastroje mieszczańskie i wogóle burze nie socjalizmu. Ale pozwólcie, że wam wszechstronnie oświetlę tę wiecie szanowną historję.

Zdarzenie to miało miejsce w Moskwie. A może i nie w Moskwie. Ale zdaje się, że w Moskwie. Poznać to można z rozmachu. Jednakże, twierdzić napewno nie możemy. „Krasnaja Gazieta” nie podała szczegółów. Jedyne wydrukowała *petitem*: — „Stało się to w Siemionowskiej jaczejce”.

A było to tak: W Siemionowskiej jaczejce członkiem był tenże nieśczęśnik Grisza Stiepanczikow. Temu to Griszy wybito trzy zęby. Z jakiego powodu wybito — znowu nie wiemy. Może z nadmiaru kultury fizycznej. A może uderzył się o drzewo. Czy też w dzieciństwie może za dużo jadł słodczy. Jedno wiemy, że nie w sklepie z wódką wyjęli jemu te zęby. Tedy nie mogło być.

I tak żyje ten Grisza bez trzech zębów. Wszwstkie inne są na swoich miejscach. A tych niema.

A chłopak młody. Wszwecistronny. I jakoś nieprzyjemnie jemu, rozumiecie, żyć bez trzech zębów. Co za życie z takim brakiem? Gwizdać nie sposób. Niewygodnie jest. I niema w czym trzymać papierosa. W roz-

mowie sepleni. I herbata się wylewa.

Chłopak próbował rozmaicie; i woskiem dziurę zalewał, i chlebem zakrywał — nic nie pomagało..

Zaoszczędził Grisza pieniędzy. Poszedł do lekarza:

— Proszę mi wstawić, jeżeli już tak wyszło, trzy sztuczne zęby.

A lekarz trafił się młody, nieostrożny. Nie wszedł w psychologię Siemionowskiej jaczejki, i wstawił trzy złote zęby.

Istotnie, nie można powiedzieć, wypadło bogato. Gdy otworzy usta, mówi albo żuje — wszyscy tam patrzają. O co chodzi? Dlaczego ten chłopak nie w pierze porósł?!

I zaczęły się drobne rozmówki o tem wydarzeniu. Skąd, proszę bardzo, takie zachcianki wielkopańskie? Dlaczego taki mieszczański nastrój? Czyż prosty komsomolec nie może żuć i jeść dziurą?

Zaraz na najbliższem zebraniu wyłoniła się kwestja, czy wogóle można dopuścić się czegoś podobnego? I uchwalono jednogłośnie:

„Uznać, że posiadanie złotych zębów jest zjawiskiem, które prowadzi do zaprzeczenia komunizmu i jego ideowości. My, członkowie WŁKSM jaczejki Siemionowskiej wypowiada my wojnę ich posiadaczom, jako zia wisku, podkopującemu komunistyczne idee. Zęby — oddać na fundusz bezrobotnych! Jeżeli posiadacz nie usłucha, wyrzucić go ze związku”.

W tem miejscu prezes dodał jeszcze od siebie słów kilka, dolewając oliwy do ognia. Gorzko mówił:

— Ja, powiada chociaż jestem prezesem, i to jednakże — powiada — nie puszczam się na złote zęby. A przecież żuje. A jak żuje — to tyko Bogu wiadomo. Być może, że palcami sobie jeść pomagam. Ale nie zachciewa mi się złota w gębie.

Zapłakał Grisza Stiepanczikow. A czy wylali go za to 'ze związku
 Smutno mu było oddawać takie zę- czy nie, nie wiemy. Brak nam dal-
 by na fundusz bezrobotnych. Tlu- szych szczegółów w tej sprawie. Ale
 maczył, że zęby przylutowane, wy- napewno wylali!..
 bijąc je trudno.
 I nie oddał.

M. Zoszczenko.

PRZEDWszystKIEM



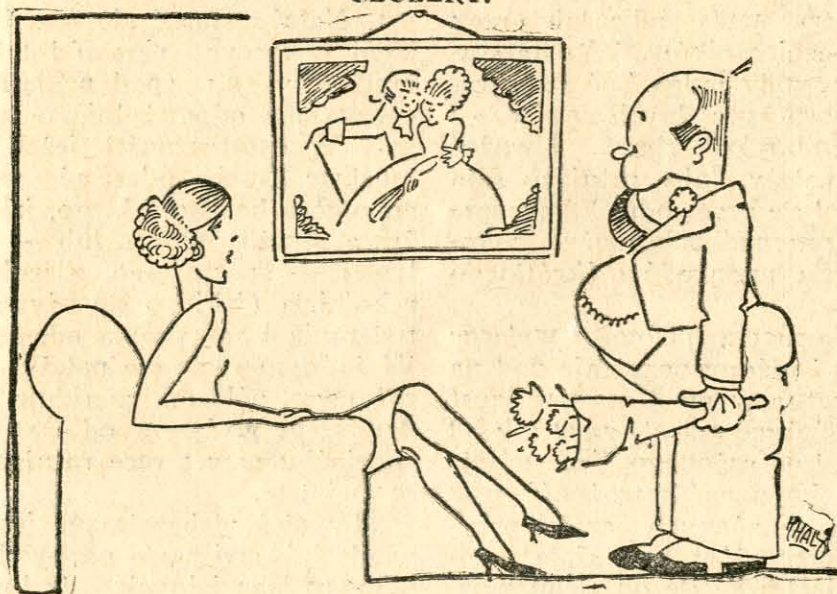
Oficer: — Kim trzeba być, aby mieć pogrzeb z kompanją honorową i salwą?
 Jeden z żołnierzy: — Nieboszczykiem, panie poruczniku.

ROZTARGNIONY PROFESOR.



— Czy nie widział pan przypadkiem mego parasola?

SZCZERY.



Ona: — Co za śliczne kwiaty! Co za niespodzianka!..
 On: — Taak!.. Pierwsza dama, dla której były przeznaczone — wyjechała.

JAK NIEŚĆ DORAŻNĄ POMOC W WYPADKU PORĄŻENIA PRĄDEM ELEKTRYCZNYM

Główna Komisja Przepisowa Pol-
skiego Komitetu Elektrotechniczne-
go opracowała następujące wska-
zówki, które należy kierować się
niosąc dorażną pomoc w wypadkach
porażenia prądem elektrycznym:

Do rażonego prądem elektrycz-
nym należy przystępować jaknaj-
szybciej, gdyż od tego zależy w zna-
cznym stopniu skuteczność zabie-
gów.

O ile porażony pozostaje w zet-
knięciu z przewodem elektrycznym
należy rozpocząć ratunek od wyła-
czenia go spod działania prądu, naj-
lepiej przerywając w tem miejscu
prąd.

Należy przytem uważać, ażeby
nikt nie dotknął rażonego bez za-
chowania należytej ostrożności i nie
powiększył przez to liczby ofiar.

Przy napięciach poniżej 600 vol-
tów.

I Jeżeli to jest możliwe, należy wy-
łączyć przewód lub przyrząd, które-
go dotyka rażony, przez otworzenie
najbliższego wyłącznika lub przez
wyjęcie bezpieczników. W ostatecz-
ności, przewody mogą być rozerwa-
ne zapomocą specjalnych cęgów, z i-
zolowanymi rękojeściami. Uważać
przytem należy, aby ratujący sam
nie dotknął się przewodu. W poszcze-
gólnych przypadkach można doko-
nać zwarcia przewodów (krótkiego
spiecia).

2. O ile niema możliwości wyłącze-
nia prądu i rażony pozostaje pod na-
pięciem, ratujący musi przedewszyst-
kiem być dobrze odizolowany tak od
ziemi, jak i od rażonego. Szczególnie
należy zachowywać ostrożność przy
dotykaniu obnażonych części przy-
rządów przewodów, oraz ciała rażo-
nego. Odizolować się od ziemi moż-
na, stając na suchej drewnianej des-
ce bez gwoździ na krześle na grubej

szmacie, najlepiej wełnianej, kilka-
krotnie złożonej, lub wkładając su-
che i całe kalosze gumowe. Na ręce
włożyć grube (podwójne) suche
wełniane rękawice, lub też ostatecz-
nie owinać dłonie w suche szmaty,
części własnego ubrania itp.

3. Następnie, unosząc porażonego
o ile możliwości za ubranie, należy pod-
sunąć pod niego suchą deskę, lub
inny przedmiot drewniany, bez gwo-
ździ i okuć, w ostateczności zwinie-
te ubranie, koc, ścierki itp. Ważne
jest, ażeby to wszystko było rzeczy-
wiście suche.

Jeżeli rażony kurczowo trzyma
się przewodu, należy ostrożnie odgi-
nać pokolei jego palce, owijając każ-
dy wyprostowany palec szmatkami
tak, aby ponownie nie mógł dotknąć
przewodu.

Jeżeli dookoła rażonego owinał
się drut, trzeba starać się go prze-
ciąć.

Przy napięciach ponad 600 vol-
tów.

I. Należy starać się przedewszyst-
kiem wyłączyć przewód lub przy-
rząd dotykany spod napięcia przez
otworzenie odpowiedniego wyłączni-
ka. W ostateczności, jeżeli to jest
możliwe, trzeba oderwać rażonego
zapomocą bosaka takiego, jakiego lu-
żywa straż ogniowa, lub — jeszcze
lepiej — specjalnego, z izolowaną
rękojeścią (jakiego się używa do o-
twierania i zamykania odłączników).
W żadnym razie nie należy dotykać
rażonego, póki on znajduje się pod
napięciem wyższym od 600 voltów,
choćby nawet ręce ratującego by-
ły owinięte.

Również niebezpieczne jest rozry-
wanie lub zwieranie przewodów bez
pomocy specjalnych izolowanych
narzędzi i fachowej znajomości rze-
czy.

I. Jeżeli rażony jest nieprzytom-
ny, oddycha nieregularnie, słabo lub
nie oddycha wcale, należy rozpocząć
ratowanie i nie zostawiać samego ra-
żonego, bez opieki. Najlepszym i je-
dynym sposobem przywrócenia ży-
cia jest stosowanie sztucznego od-
dychania. Nieprzytomnemu nie należy
wlewać do ust żadnych płynów. (Ka-
tegorycznie i bezwzględnie potępić
należy zakorzeniony, a szkodliwy
przesąd — zakopywania rażosych w
ziemię).

II. Jeżeli ratujących jest więcej
niż jeden, — należy bezwarunkowo
natychmiast postać po lekarza. Po-
zostali muszą bez przerwy wykony-
wać sztuczny oddech w sposób na-
stępujący:

Rażonego położyć nawznak, po-
ziomo, w miejscu wolnem dobrze
przewietrzonem, pod plecy p ołożyć
koc, kołdrę lub części ubrania, przy-
czem głowa powinna leżeć nieco ni-
żej, twarzą wprost do góry, ale nie
zwisnąć. Ubranie rozpiąć; górną
część ciała obnażyć, udostępnić do-
pływ świeżego powietrza; jamę u-
stną otworzyć, dokładnie obejrzeć i
oczyścić z resztek pokarmu i śluzu;
zęby sztuczne wyjąć (do rozwicra-
nia szczęk zaciśniętych użyć można
łyżeczki lub podobnego przedmio-
tu); język wyciągnąć zapomocą czy-
stej chusteczki i trzymać go lub
przywiązać, ażeby nie zapadał się w
głęb gardła.

Następnie ratujący klęka stym u
wezgłowia rażonego, ujmując w swo-
je dłonie jego łokcie, podnosi je do
góry i odwodzi jednocześnie w bok
tak, jakgdyby rażony sam ręce swe
energicznie odrzucał ponad głowę i
wykonywał wdech. Po doprowadze-
niu ramion rażonego do pozycji po-
ziomej zatrzymuje się ręce w tem
położeniu przez 2 — 3 sekundy, po-
czem łokcie doprowadza się spowro-
tem na boki piersi i przyciska przez
2—3 sekundy do klatki piersiowej
co powoduje wydech.

Oba ruchy wykonuje się rytmicz-

nie, naśladując oddech normalny
(12 — 15 razy na minutę wdech i
wydech). Dla wymiarkowania czasu
przerw najlepiej głośno i powoli li-
czyć: jeden, dwa, trzy.

Unikać należy niepotrzebnych
ugniatań wątroby i żołądka i wogó-
le pomocy i pośpiechu.

Oddychanie sztuczne należy sto-
sować aż do chwili, gdy rażony sam
zacznie oddychać, wykonując ruchy
krtani, jakgdyby coś połykał. Wów
czas uważać.

Jeżeli rażony zacznie oddychać
samodzielnie, należy oddychanie
sztuczne przerwać. W przeciwnym
razie nie przerywać sztucznego od-
dychania aż do chwili niewątpliwych
już objawów śmierci t. j. tak zwa-
nych plam trupich, pośmiertnych,
przypominających sińce od podskór-
nych wylewów krwi. Do tej chwili
nie można przerywać ratowania,
gdyż bywały wypadki przywrócenia
życia nawet po upływie trzech i
więcej godzin stosowania sztuczne-
go oddechu.

Jeżeli ratujących jest dwóch lub
więcej, to dwóch jednocześnie wyko-
nuje czynności ratownicze, każdy
zajmując się jedną ręką rażonego,
albo jeden zastępuje co pewien czas
drugiego, gdyż wykonywanie sztucz-
nego oddechu jest bardzo męczące.
Zwolniony wykonuje rozmaite za-
biegi dodatkowe, jak następuje:

Zmoczoną chusteczką rozciera
twarz lub uderza po twarzy rażone-
go, klepie dłonią po twarzy, rozciera
okolice serca chusteczką maczaną
naprzemian w zimnej i gorącej
wodze.

Podaje do wachania rażonemu
amoniak lub eter.

Szczotką rozciera podeszwy.

Uciska klatkę piersiową sposo-
bem, opisanym poniżej.

Można dowolnie naprzemian sto-
sować rozmaite wyszczególnione za-
biegi dodatkowe, ale przez cały czas
nie wolno przerywać oddychania
sztucznego.

Największe zwycięstwo generała. Pokonany upór kobiety.

Każdy ma swego mola. co go gryzie. Miał go i generał Campenon, były francuski minister wojny z roku 1883, w postaci muzykalnej sąsiadki. Generał Campenon odznaczał się wstrętem do muzyki, a — szczególnie

do muzyki fortepianowej. Dźwięki fortepianu działały na niego, jak czerwona płachta na indyka. Trzeba trafu, że późniejszy minister wojny, gdy jeszcze był do wodzą korpusu armii, zamieszkał w domu pani S., która w przeciwieństwie do swego dostojnego lokatora kochała się do szaleństwa w muzyce. Gdyby jeszcze stosunek pani S. do muzyki miał charakter platonicznej miłości, byłoby to pół biedy, ale ni S., sama namietnie uprawiała grę fortepianową i to głównie po nocach.

Mieszkanie pani S., znajdowało się bezpośrednio nad mieszkaniem generała. Biedny generał rzucał się w swem mieszkaniu.

jak lew w klatce.

przeklinając na czem świat stoi ten djabełski wynalazek, jakim w jego wyobraźni był fortepian. Doprowadzony do ostateczności generał wysłał pewnego dnia swego adjutanta do muzykalnej gospodyni domu z uprzejmą prośbą zaniechania muzyki. Historia nie podaje dokładnej odpowiedzi pani S. ale brzmiała — ona prawdopodobnie w rodzaju: „wolność Tomku w swoim domku”. Generał wziął na cierpliwość, ale po kilku dniach usiłował znowu przekonać niepoprawną pianistkę przez usta innego, bardziej wymownego oficera, że zdrowiej jest uprawiać muzykę rano, niż w nocy. Pani S. była przeciwnego zdania, a na dowód, że argumenty wysłannika generała nie trafiły jej do przekonania, zaczęła przedłużać swe

nocne seansy koncertowe. Generał Campenon nie posiadał się ze złości. Zaczął tracić apetyt, stał się opryskliwy dla swych podwładnych i o mało nie dostał rozstroju nerwowego.

Pewnego dnia generał wpadł na niezwykle pomysł.

Czekaj babo, radował się w duchu zacierając ręce, ty mi nie dajesz spać to ja cię nauczę delikatności.

Tegoż wieczora, gdy odezwały się pierwsze dźwięki zniechędzonej przez generała sonaty Beethovena, w mieszkaniu dowódcy Korpusu zawarczały werble, pod energicznymi pałeczkami kilku żołnierzy z orkiestry wojskowej. Fortepian zamilkł.

Zamilkły i werble.

Po chwili fortepian odezwał się na nowo. Odpowiedział mu głuchy łoskot werbli. W ten sposób werble i fortepian przekomarzały się ze sobą przez dłuższą chwilę, wreszcie pianistka dała za wygraną. Tej nocy generał Campenon mógł zasnąć spokojnie.

Nazajutrz ten niezwykle seans powtórzył się na nowo z równym skutkiem.

Przez cały tydzień trwał niezmiennie ten jedyny w swoim rodzaju mecz fortepianu z werblami, który kończył się zawsze zwycięstwem instrumentów wojskowych.

Dziewiątego wieczoru fortepian nie odezwał się wcale. Milczał również i werble, nad którymi zasnęli czuwający żołnierze. Nazajutrz gdy generał udawał się do swych zajęć, spostrzegł na bramie wejściawej kartkę z napisem — „Dom do sprzedania”. Generał Campenon odniósł tego dnia największe w swem życiu zwycięstwo. Zwycięstwo nad babskim uporem..

Nie jedz zbyt dużo orzechów.

Mało jest owoców, o których po wiedzianoby tyle złego i tyle dobrego, co o włoskim orzechu. Przede wszystkim na uwagę zasługuje poprzez wieki utrzymująca się opinia, jakoby orzech włoski miał własność przeciwdziałania

trującym jadom.

Wiara w te własności orzecha szła kiedyś tak daleko, że polecano go nawet jako antidotum przeciwko ukąszeniu wściekłego psa. Używano go też przeciwko białym upławom.

Jednakże medycyna arabska patrzy na orzech włoski niechętnie, dowodząc, że sprzyja on wyrzutom skórny, źle wpływa na użebienie i wywołuje zapalenie gruczołów pod językiem. Dlatego też polecano po zjedzeniu orzechów starannie

płókać usta i gardło,

przyczem do płókania gardła polecano ocet. Zamiast płókania można było wyssać sok z kwaśnego granatu.

Barthelemy Montagnana (rok 1497) uważał orzechy za pokarm ciężki dla żołądka, sprzyjający wymiotom, który szkodzi i na skórę i na piersi, oraz zesztyniał język, to też zalecał ostrożność w spożywaniu tego owocu.

Nietylko jednak sam owoc orzecha interesował dawniejszą medycynę, lecz również i jego liście. Przykładanie ich na nogi miało nieść ulgę w cierpieniach podagryków, a Forestus dowodził, że eleganterki używały ich na wstrzymanie pokarmu w okresie karmienia.

Opinia o roli liści orzecha włoskiego

w zwalczaniu skrofuiłów

była bardzo rozpowszechniona i nie miała oponentów, a pp. Brissemoret i Michaux leczyli nimi egzemę i parczy.

Orzechy są pokarmem bardzo po silnym ze względu na dużą zawartość białka oraz na sporą ilość tłuszczu. Pod względem składu chemicznego orzech

zbliżony jest do sera.

Zagorzali przeciwnicy żywienia się „trupami” (mięsem), zwracają w swych jądłospisach dużą uwagę na orzechy ze względu na ich wielką wartość odżywczą. Jednakże należałoby ostrzec, że włoskie orzechy, suszone nie są łatwostrawne i mogą wywołać niemiłe podrażnienie w jamie ustnej, to też należy ich używać umiarkowanie. Przyrządzone sposobem kuchennym są mniej niebezpieczne.

Jedna z recept na ich przyrządzenie jest następująca:

Należy je utłuc w moździerzu na miążgę w ilości 60 gramów. Bierze się do tego pół funta kaszy owsianej i jedną trzecią mąki pszennej, 100 gramów cukru oraz 1 gram soli. Wszystko miesza się dokładnie ze śmietaną i rozdziela na drobne kawałki, smaruje masłem stawia na blasze, a potem wstawia na pół godziny do pieca.

Olej, wyciśnięty z włoskich orzechów, jest bardzo smaczny i wonny, ale

szybko się psuje.

Już Dioscorides zwrócił uwagę, że ma on zdolności wypędzania robaków z przewodu pokarmowego. Doza potrzebna w tym celu, wynosi około 60 gramów, przyczem można go spożyć razem z sałatą, kartofłami i t. p.

Orzech laskowy jest również po silny, jak włoski, tylko zawiera jeszcze więcej tłuszczu, bo przeszło 60 procent. W odróżnieniu od orzecha włoskiego, orzech laskowy łatwiejszy jest do strawienia po wysuszeniu.

ILE JEST JEZYKÓW NA CAŁYM ŚWIECIE?

Lingwiści utyskują często między sobą na to, że nic im nie sprawia większego kłopotu, jak kiedy jakiś pospolity ciekawski zapyta ich:

— Ile pan zna języków?

Kłopot zaś mają w takich wypadkach rzeczywiście duży i... podwójny.

Czy mają liczyć języki, którymi władają całkowicie, w mowie i piśmie, czy również języki, których budowę znają tylko gruntownie i rozumieją książki niemi pisane, czy wreszcie języki, których znają budowę i słownik, co im wystarcza do naukowych porównań cytat, ale nie wystarcza ani do mówienia, ani do rozumienia mowy żywej lub drukowanej. Najgorszy jednak kłopot to ten: co mają uważać jako osobny język? Czy na przykład język białoruski uważać za odrębny język, czy też tylko za dialekt języka rosyjskiego (lub polskiego), język mieszkańców wysp Feroe za dialekt norweski (lub duński), język słoweński za odrębny od serbsko-chorwackiego itd. i t. d.

Jeszcze bardziej jednak niemiłe i kłopotliwe jest pytanie, ilu ludzi mówi jakim językiem? Statystyka t. z. językowa jest jedną z najbardziej dowolnych, kapryśnych i fałszywych statystyk. Do jakiejże grupy języków zaliczyć n. p. Bretończyka, który już nie mówi dobrze po bretońsku, ale jeszcze nie nauczył się dobrze po francusku.

Zwróciwszy na to uwagę, podajemy z grubsza próbę statystyki językowej świata, dokonaną przez L. Teshiere'a, profesora uniwersytetu w Strassburgu. Ogólną liczbę języków w świecie określa on na 1.5000, którymi mówi 1.800 milionów ludzi żyjących na globie ziemskim, ale -- jest tylko 29 języków, którymi mówi więcej niż 10 milionów ludzi. Do

tych 29 najbardziej rozpowszechnionych języków należą:

1. Chiński	400 milionów
2. Angielski	170 "
3. Rosyjski	80 "
4. Niemiecki	80 "
5. Hiszpański	80 "
6. Japoński	55 "
7. Bengalski	50 "
8. Francuski	45 "
9. Włoski	41 "
10. Turecko-tatarski	39 "
11. Hindi (zachodni, w do- nie Gangesu)	38 "
12. Arabski	37 "
13. Bihari (na wschód od Benaresu)	36 "
14. Portugalski	36 "
15. Małoruski	36 "
16. Hindi (wschodni)	25 "
17. Telugu (wschodnie wy- brzeże Indji)	24 "
18. Polski	23 "
19. Marat (zach. Indje)	19 "
20. Tamul (Indje połud- niowe)	19 "
21. Koreański	17 "
22. Pendżabi (Pendżab i średni bieg Indusu)	16 "
23. Annamicki	14 "
24. Rumuński	14 "
25. Radżastani (Indje, Radz putana)	13 "
26. Holenderski	13 "
27. Kanaryjski (Indje, wy- brzeże zachodnie)	10 "
28. Orija (wybrzeże zato- ki Bengalskiej)	10 "
29. Węgierski	10 "

Ze spisu tego widać, że czwarta część ludzkości mówi językiem chińskim, połowa 7 językami, trzy ćwiercie 22 językami. Olbrzymia większość języków (1.471) to języki drobnych narodów i szczepów. Tak np. w Indjach istnieje 222 języków, ale z tych 9 tylko ma szersze rozpowszechnienie (ponad 10 milion. ludzi każdy) języków afrykańskich, nale-

żących do gałęzi Bantu, jest koło 250. Bardzo pstrokatym językowo jest Kaukaz, gdzie samych lokalnych języków żyje około 40, ale -- mówi niemi zaledwie 2 i pół miliona ludzi, tak że np. językiem „godoberi” mówi zaledwie 1330 osób w 2-ch wsiach, językiem Tuszów zaledwie 2000 osób itd.

W Europie, łącznie z Rosją europejską, istnieje żywych języków około 120, ale z tej liczby 68-oma mówi więcej niż 100.000 osób, 37-ma więcej niż 1 milion osób, 10-oma tylko więcej niż 5 milionów ludzi.

Z języków używanych w Europie liczebnie pierwsze miejsce zajmuje niemiecki (80 milionów). Jest to język macierzysty prawie piątej części ogólnej liczby mieszkańców Europy. Na drugim miejscu stoi rosyjski (70 milj.) na trzecim angielski (47 milj.) na czwartym włoski (40 milj.) na piątym francuski (39 milj.) na szóstym małoruski (34 milionów), na siódmym polski (23 milionów), na ósmym hiszpański (16 milj.) na dziewiątym rumuński (13 milj.) na dziesiątym holenderski (11 milj.)

Powyższą statystyką musi być uzupełniona bardzo ważnymi szczegółami, bez których mogłoby powstać fałszywe wyobrażenie o znaczeniu każdego z wliczonych dziesięciu języków europejskich. Tak np. język niemiecki, mimo, że liczebnie w Europie stoi na pierwszym miejscu jest w gruncie rzeczy językiem lokalnym, gdyż mało (poza Niemcami i Austrią) rozpowszechnionym. Natomiast hiszpański, który jest w Europie domowym językiem zaledwie 16 milionów ludzi, zajmuje bardzo poważne stanowisko w świecie, jest to bowiem język oficjalny i potoczny środkowej i południowej Ameryki (z wyjątkiem Brazylii) i mówi nim 80 milionów ludzi czyli tyleż, co językiem niemieckim,

Najbardziej wszechświatowym językiem jest angielski, gdyż jest to język oficjalny Imperium Brytyjskiego (420 milionów) oraz Stanów Zjednoczonych (120 milion.), Naprawdę jednak mówi nim tylko 170 milionów ludzi. To samo odnosi się i do rosyjskiego, który wprowadzie jest macierzystym językiem tylko 80 milionów ludzi, ale jest językiem potocznym i wspólnym 150 milionów ludzi Rosji europejskiej i azjatyckiej. Językiem portugalskim mówi w Europie tylko 8 milionów ludzi, ale zato w Brazylii -- 27 i pół miliona ludzi. Język francuski stoi pozornie na piątym miejscu wśród języków w Europie. Ale dzięki swej dawnej i pięknej tradycji literackiej, dzięki swej wartości cywilizacyjnej, stał się on drugim językiem elity intelektualnej wszystkich krajów.

Gdyby o znaczeniu jakiego języka w świecie rozstrzygała tylko liczba ludzi, którzy nim mówią, najważniejszym z języków byłby chiński, co nie jest prawdą, gdyż poza Chińczykami nikt nim prawie nie mówi.

NAJLEPSZA PORĄ.



Straganiarz: — Dam ci, chłopcze, jabłko, jeśli mi odpowiesz, kiedy jest najlepsza pora do zrywania owocu z drzewa?

Chłopiec: Gdy pies jest uwiązany.

TAKA PARTNERKA



z każdym wygra...



W oplotach serpentyny...

KĄCIK DLA DZIECI.

ZASŁUŻONA NAUCZKA

Pewnego wieczora stado dzikich słoń ni powracało z wodopoju, krocąc po Wielkiej Ścieżce Zwierząt, wydeptanej przez dziesiątki pokoleń zwierzęcych. Przodem wesoło biegło maluśkie słońiatko, mające zaledwie piętnaście lat i ważące tylko sto pudów.

Nagle słońiatko stanęło, bo usłyszało piskliwy głos, który wydobywał się jakby z pod ziemi. To mówiła mrówka, która dźwigała na plecach ździebelko zeszłorocznej trawy.

— Czyś ty ślepy, ty duży kawałek mięsa? Co to za głupi młody słoń, który zawsze kręci mi się pod nogami?

Słońiatko ze zdziwienia wytrzeszczyło maleńkie, czerwone oczy, podniosło uszy i stało nieruchomo. Ale stara matka, która szła tuż za nim, krzyknęła zagniewana:

— Co to, głuchy jesteś, czy co? Prze pros przedziej i ustęp z drogi!

— Przebacz mi, o starszy bracie mój, — wybełkotało zawstydzone słońiatko, ostrożnie schodząc ze ścieżki.

Mrówka nie odpowiedziała. Młody słoń, widząc, że matka już się wypogodziła, zapytał jej grzecznie:

— Powiedz mi, mamusiu, dlaczego to mrówka była taka zła?

A matka wyjaśniła mu:

— Bo mrówka dźwigała na plecach taki ciężar, że gdyby powiększyć go tyle razy, ile razy jesteś większy, cięższy i głupszy od mrówki, i włożyć ten ciężar na ciebie, to byłbyś zmiażdżony z taką łatwością, z jaką ja — patrz — depcę nogą tego skorpjona.

POKLÓCIŁY SIĘ

Irka i Zosia nie umiały żyć w zgodzie. Irka była zła i kapryśna, a Zosia — dobra i wesoła, ale chociaż Zosia ustępować zawsze Irce — jednak dziewczynki często kłóciły się ze sobą.

— Wiesz co, nauczymy czytać moją lalkę Mimi, — zwróciła się pewnego dnia Zosia do Irki.

— Dobrze, — zgodziła się Ira.

Ale zaledwo przyjaciółki usadowiły Mimi na stole, gdy Irka poczęła krzyczeć na maleńką uczennicę.

— Jak ty krzywo siedzisz, Mimi! nie ziewaj, nie oglądaj się! Ucz się dobrze, trzymaj mocno książkę, głupia Mimi!

— Nie pchaj tak mojej córeczki, Irko! — odezwała się Zosia, — bo spadnie i uderzy się.

Ale to niemożliwy leniuch!

— Ona nie kocha ciebie, bo ty ją ciągle bijesz! Mnie ona zawsze się słucha.

— Co? Ona mnie nie lubi! Masz za to, brzydka Mimi!

Irka złapała lalkę i z siłą cisnęła ją na podłogę.

Zosia rozplakała się.

— Jesteś zła, Irko, i ja ciebie więcej nie kocham.

— Nie trzeba! — mruknęła Irka. — A poco przychodzisz zawsze pierwsza przeprosić jeśli mnie nie kochasz?

— Już nigdy nie przyjdę pierwsza! I teraz przyjaciółki siedzą pogniwane na różnych ławkach.

Kiedy się pogodzą?

Pewnie nieprędko, bo Irka — złośnica nigdy pierwsza nie przyjdzie, a Zosia strasznie się obraziła tym razem i też dąsa się, siedząc na swojej ławeczce.

A tak mi smutno teraz!

Kto jest temu winien?

KĄCIK DLA DZIECI.

GRY I ZABAWY

OPOWIADANIE

Grajacy siadają, tworząc koło. Kierownik gry proponuje ułożenie zbiorowego opowiadania. Pierwszy z koła mówi jedno albo parę zdań, pozostali gracze, jeden po drugim, powinni dodawać kolejno również jedno albo parę zdań — tak jednak, żeby zdania te wiązały się z treścią zdań poprzednich. W ten sposób winni gracze otrzymać całkowite opowiadanie. Dla ułatwienia gry kierownik może przed rozpoczęciem podać tytuł ewentualnego opowiadania, naprz.: „Przygoda lotnika”, „Bohaterstwo nurka”, „Wyprawa harcerska” i t. p.

NIEMY RYM

Grajacy dzielą się na dwie partje: 2-ga wychodzi z pokoju, a 1-sza, która została, wybiera jakikolwiek czasownik 2-ga partja winna go odgadnąć i za pomocą pantominy przedstawić pierwszej 1-sza partja wybrała naprz. czasownik — kosić. Potem wzywa się do pokoju 2-gą partję, której się oświadcza: „wybrałiśmy wyraz, czasownik, który rymuje się z czasownikiem „prosić”. 2-ga partja zgaduje „nosić, tarmosić, głosić, kosić” — może 1-sza partja wybrała wyraz „nosić”, spróbujmy go zagrać, jeżeli nie zgadniemy, przedstawimy inny wyraz.

Potem 2-ga partja wykonywa pantominę, przedstawiającą tragarzy. Uczestnicy 1-ej partji milczą, tylko kiwają przecząco głowami, 2-ga partja przedstawia tarmoszenie. 1-sza partja znowu zaprzecza w milczeniu. Wreszcie, kiedy 2-ga partja przedstawi kosiarzy, rozlegają się oklaski uznania 1-ej partji. Te

raz 1-sza partja wychodzi, a 2-ga wybiera wyraz. Przytaczamy parę przykładów: jeść — pleść, kapać się — cesać się, sprzedawać — dodawać, pić — wić.

DYPLOMACI

Grajacy dzielą się na dwie grupy i siadają w przeciwległych stronach pokoju. Jedna grupa wstaje, uczestnicy jej biorą się za ręce z należytą powagą i namaszczeniem udają posełstwo i kierują się do 2-giej grupy — „zagranicznych dyplomatów”. Po uroczystej ceremonji wzajemnych powitań zaczynają się pertraktacje dyplomatyczne, utrzymywane — rzecz prosta — w tonie najbardziej komicznym. Wiec powiedzmy, posełstwo oświadcza zagranicznym dyplomatom swe oburzenie z powodu zajęcia nad granicą — naprz.

„Wasza straż graniczna ciężko zraniła naszego psa w ogon”. Obie strony muszą zachować absolutny spokój i powagę. Dyplomaci odpowiadają z taką samą powagą naprz.: „Aa naszemu kurjerowi dyplomatycznemu skradziono kołnierzyk... Przegrywa ta partja, która wpierv zacznie się śmiać.

PIENIĄDZE

Polskie pieniądze mają za podstawę wartość złota.

Monety są bite z miedzi, niklu i srebra. Z miedzi są: 1 grosz, 2 grosze i 5 groszy.

Z niklu są: 10 groszy, 20 groszy 50 groszy i 1 złoty.

Ze srebra są: 2 złote, 5 złotych i 10 złotych.

Nadto mamy pieniądze papierowe, czyli banknoty, wydane przez Bank Polski, po 20 złotych, 50 złotych, 100 złotych i 500 złotych.

- 68 -

JEŚLI CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ...

RACJONALNA PIELĘGNACJA CERY TŁUSTEJ

Pielęgnowanie cery tłustej, mniej wrażliwej i skłonnej do zmian i zmarszczek, wymaga codziennego mycia twarzy wodą ciepłą, a raz na tydzień gorącą, lub okładów przemiennych. Ustawiamy dwa naczynia — jedno z gorącą, drugie z zimną wodą — następnie



Anna Ondra najwesejsza Czeszka żona Maxa Schmelinaga.

maczamy ręcznik w jednej i drugiej na przemian, szybko przykładając go na twarz. Zabieg taki należy stosować raz na dziesięć dni, najwyżej do 10 minut, zaczynając kolejkę na wodzie gorącej, a kończąc na zimnej.

Przy bardzo dużych wydzielinach tłuszczu dodajemy płaską łyżeczkę od herbaty boraksu, lub sody. Często stosowana woda ciepła czyni skórę elastyczną, podnieca powierzchowny obieg krwi i sprawność mięśni w skórze.

Stosowanie parówki, jako środka kosmetycznego do usuwania nieczystości, zalegających w porach skóry, może być zalecane tylko bardzo rzadko (najwyżej co dziesięć dni) i ostrożnie bo choć oddaje dobre usługi, gdy chodzi o „oddechanie” skóry, która wskutek gorąca, otwierającego pory łatwo wydziela wszystkie nieczystości, lub w wypadkach, gdy cera jest bardzo tłusta,

skłonna do wągrów i pryszczycy, albo szara ziemista lub anemiczna, jednak parówka stale używana (i nadużywana) chociażby z następującym zmywaniem zimną wodą, działa w niedługim czasie niekorzystnie i upośledza jedność skóry

Parówkę twarzy można urządzić w domu bez specjalnego aparatu w sposób następujący: przed rozpoczęciem zabiegu przygotować prześcieradło kąpielowe oraz dwa krzesła; na jednym umieszczamy miednicę średniej wielkości, drugie przeznaczone do siedzenia umieszczamy naprzeciwko, aby można było wygodnie pochylić się nad miednicą. Po zagotowaniu wody w imbryku (o pojemności najmniej trzech litrów), wlewamy wrzątek do miednicy, następnie pochylamy się nad nią nisko zarzucając na głowę prześcieradło, które musi szczelnie obejmować miednicę, aby para nie wydostała się na zewnątrz. Parówka powinna trwać najmniej 10 minut.

Po skończonym zabiegu należy dokładnie wytrzeć twarz wata moczoną w zwykłej, czystej wódce 45 proc., która wzmacnia mięśnie oraz działa ściągająco na rozszerzone wskutek gorąca pory.

Przy nadmiernie tłustej cerze właściwsze są mydła alkaliczne. Przestrzegać należy przed samorzutnym stosowaniem mydeł leczniczych, bez porady lekarza. Dla cery mniej tłustej i normalnej zalecamy mydło przetłuszczone, aby równocześnie natłuszczało skórę ponieważ działanie mydła jest połączone wogóle z pewnym nadmiernym odtłuszczeniem i wysuszeniem.

OBAWA

Chwyciłbym ciebie maleńka,
Jak dziecko w żelazne ramiona,
I tulił grzecznie do piersi,
Boś pieszczot miłosnych spragniona.

Chwyciłbym ciebie w ramiona,
I wysnuł idyllę przedziwną,
Obawiam się tylko że zgnieciesz
Gors prasowany na sztywno.

- 69 -

WYWABIANIE PLAM

RDZA.

Bawełna: Sól szczawikowa z gorącą wodą lub kwasek cytrynowy — starannie i dużo płókać.

Wełna: Zimny kwasek cytrynowy.

Jedwab: Kwasek cytrynowy z wodą — nie trzeć materiału.

MAŻ.

Bawełna: Prać w mleku, pocierać masłem i znowu przepierać lub oczyszczać naftą — piorąc następnie w mydlinach.

Wełna: Czyścić terpentyną, następnie benzyną po małym kawałku odczyścić.

ATRAMENT CZARNY.

Bawełna: Przepierać kilkakrotnie w kwaśnym mleku. Zastarzałe plamy octem lub cytryną.

Wełna: Kwaśne mleko lub ocet.

Jedwab: Odczyścić cytryną, przepierając każdorazowo w zimnej wodzie.

ATRAMENT CZERWONY.

Bawełna: Ocet, cytryna, spirytus lub kwasek cytrynowy.

Wełna: Najlepszy sok cytrynowy.

Jedwab: Przepierać w cytrynie lub spirytusie.

CZARNY TUSZ.

Bawełna: Prać w glicerynie, następnie w mydlinach.

Wełna: Gliceryna.

Jedwab: Gliceryna, spierać w spirytusie

ATRAMENT FIOLETOWY.

Bawełna: Spirytus lub woda kolońska.

Wełna: Spirytus lub woda kolonska.

Jedwab: Spirytus.

JODYNA.

Bawełna: Prać w gorącym mleku, potem w mydlinkach.

Wełna: Odczyścić spirytusem.

Jedwab: Odczyścić spirytusem.

ZIELEŃ.

Bawełna: Kwaśne mleko.

Wełna: Pocierać spirytusem.

Jedwab: Pocierać spirytusem.

WINO BIAŁE I CZERWONE.

Bawełna: Zanurzać w gotującym się mleku. — Świeże plamy przesywać solą.

Wełna: Spirytus.

Jedwab: Spirytus.

OWOCE.

Bawełna: Kwaśne mleko lub serwatka.

Wełna: Spirytus lub rozcz. amoniaku.

Jedwab: Spirytus lub rozcz. amoniak.

TŁUSZCZ.

Bawełna: Prać gorącymi mydlinkami z amoniakiem.

Wełna: Sypać talk na plamę lub kropić spirytusem i prasować przez gorącą bibułę.

Jedwab: Benzyna lub pokropić spirytusem i prasować.

MAJONEZ.

Bawełna: Spiera się letnią wodą lub wodą z amoniakiem.

Wełna: Spierać ciepłą wodą.

Jedwab: Spierać ciepłą wodą.

SYROPY I SOSY.

Bawełna: Ciepła woda.

Wełna: Ciepła woda.

Jedwab: Ciepła woda.

POMARANCZE.

Bawełna: Siarkowanie (trzymać się materię nad naczyniem, w którym palimy siarkę).

Wełna: Spirytus.

Jedwab: Spirytus.

KREW.

Bawełna: Woda utleniona.

Wełna: Woda utleniona.

Jedwab: Woda utleniona.

PLAMY PAJĄKA.

Bawełna: Amoniakiem lub śliną.

Wełna: Amoniakiem lub śliną.

Jedwab: Amoniakiem lub śliną.

LAK.

Bawełna: Spirytus, terpentyna lub aceton.

Wełna: Po poprzednim wykruszeniu spirytus lub aceton.

Jedwab: Po poprzednim wykruszeniu spirytusem lub aceton.

STEARYNA.

Bawełna: Po wykruszeniu pokropić spirytusem i prasować przez bibułę.

Wełna: Po wykruszeniu pokropić spirytusem i prasować przez bibułę.

Jedwab: Po wykruszeniu pokropić spirytusem i prasować przez bibułę.

KAWA CZARNA .

Bawełna: Spiera się w gorącej wodzie.
Wełna: Spirytus .
Jedwab: Spirytus .

KAWA BIAŁA.

Bawełna: Gorąca woda.
Wełna: Woda z mydłem i amoniakiem.
Jedwab: Woda z mydłem i amoniakiem.

HERBATA.

Bawełna: Świeże plamy zaprać .
Wełna: Woda ze spirytusem.
Jedwab: Woda ze spirytusem.

OLIWA.

Bawełna: Żinnemi mydlinkami z amoniakiem.

Wełna: Benzyna lub pokropić spirytusem i prasować.
Jedwab: Odczyszczać talkiem.

ŻYWICA.

Bawełna: Masło lub nafta, potem prać.
Wełna: Eter, benzyna lub spirytus.
Jedwab: Spirytus, eter.

KWASY FOTOGRAFICZNE.

Bawełna: Rozcieńczony amoniak, potem przeprać w wodzie z octem.
Wełna: Rozcieńczony amoniak.
Jedwab: Rozcieńczony amoniak.

FARBY, OLEJE, POKOSTY,

Bawełna: Aceton.
Wełna: Benzyna, spirytus lub terpentyna.
Jedwab: Benzyna, spirytus, lub terpentyna.

NIE PRZYPUSZCZAŁ.



Buchalter: — Przyrzekł mi pan dożywotne stanowisko ksiązkowego, a teraz robi pan plajtę.

Szei: — Czy mogłem przypuszczać, że pan będzie żył tak długo?

MYCIE BIAŁYCH LWÓW DZIEŃ GŁUPCÓW.

Dzień 1-go kwietnia nazywa się w Anglii dniem wszystkich głupców. —, jak w innych krajach w dniu tym przyjęte jest wzajemne okłamywanie przyjaciół.

Obecnie zwyczaj ten prawie zupełnie zanikł.

Ciekawy przykład ogólnej mistyfikacji zdarzył się w roku 1861. Pierwszego kwietnia tysiące osób otrzymało pocztą listy z za prośzeniem odwiedzenia Toyer, gdzie miało się odbyć mycie białych lwów. W listach była wzmianka, aby służącym i dozorcóm wykonywującym tę ceremonję, nie dawano w żaden sposób napiwków. Chociaż nikt nie słyszał o istnieniu w Toyer białych

lwów, jednak mnóstwo ciekawych udało się do zamku i dopiero u bramy „głupcy“ przekonali się, że są ofiarami jakiegoś żartownisia.

Inny przykład masowego okłamywania publiczności miał miejsce w Rosji za czasów panowania cesarza Piotra Wielkiego, który pierwszy wprowadził dotąd nieznaną zwyczaj. Mianowicie, wieczorem 1-go kwietnia podchmielony car kazał zapalić za rogatkami Moskwy, duże beczki ze smołą i uderzyć na alarm. Ludność w popłochu rzuciła się do gaszenia pożaru, car zaś ze swym dworem, głośno śmiejąc się krzyczał: — *Prima aprilis!*

NAJWAŻNIEJSZE SPOSOBY PRODUKOWANIA MYDŁA

Mydło ma być ponoć wynalazkiem celtyckim. Około r. 800 zaczęli Arabowie zajmować się na większą skalę „rzemięciem“ mydlarskim. Szasem rozpowszechniło się ono na całym świecie.

Wyrób mydła był wówczas rzemiosłem opartem wyłącznie na doświadczeniu.

Dopiero chemik francuski Chevreul wyjaśnił naturę tłuszczów, z których tworzy się mydło i dzięki temu proces wyrobu mydła został wyświełcony. Po zastosowaniu zaś w niem sody rozczął masowy wyrób mydła tak, że stało się dostępne nawet dla ludzi najbiedniejszych.

W dawnych czasach jako tłuszczów używano tylko łoju zwierzęcego i oliwy; obecnie używa się tłuszczu kostnego.

Kości potłuczone wyciąga się benzyną w specjalnych aparatach; benzyna rozpuszcza tłuszcz, a potem zostaje sama oddzielona przez destylację. W ten sposób kości dostarczają 10 proc. tłuszczu.

Od rodzaju użytego do zmydlenia ługu należą cechy mydła. Ług potasowy daje mydła potasowe nigdy nie twardniejące, więc mydła miękkie, czyli maziste, natomiast ług sodowy, daje mydła sodowe, twarde.

Do wyrobu wydeł maziśtych używa się tranu rybiego, oleju konopnego, lnia nego, sojowego, który gotuje się w kotłach żelaznych z ługiem potasowym. Mydło takie składa się z tłuszczanu potasowego, czyli właściwego mydła, i zawiera poza tem glicerynę odczepioną od tłuszczu, wodę i pewien nadmiar ługu potasowego. Mydło miękkie na powietrzu nigdy nie wysycha. Daje się ono także wypełniać, to znaczy znosi pewne domieszki napozór niewidoczne. Można np. dodać doń szkła wodnego lub roztworów siarczanu potasowego.

Wszystkie mydła sodowe wyrabia się przez zmydlenie tłuszczów ługiem sodowym. Sposób ten dostarcza od razu mydła twardych. Mydła sodowe również mogą być wypełniane, mianowicie zapoczątkowaną wodą. Mase zmydloną gatuje się przez czas dłuższy z wodą, a po

tem zastyga ona — również na twardo, nie wydzielając pod spodem cieczy wodnistej. Gotowy produkt nazywany jest przez mydlarzy mydłem wygładzonym i zawiera około 50 proc. wody. Z oleju kokosowego można wyrabiać mydła, dające się jeszcze silniej wypełniać.

Kraje podzwrotnikowe, obfitujące w palmę kokosową, dostarczają do Europy jądro orzecha kokosowego wysuszone i zwane w handlu kopra. Wyłta cza się zeń około 65 proc. tłuszczu. Bywa on nazywany masłem kokosowym. Z niego to wyrabia się także margarynę.

Olej palmowy otrzymuje się z owoców palmy olejowej, rosnącej na wschodnich wybrzeżach Afryki oraz w Ameryce środkowej. Nasiona w postaci bardzo twardych pestek wytłacza ne są w Europie. Dostarczają one około 40 proc. tłuszczu.

Olej kokosowy zmydla się niesłychanie łatwo i łatwość tę przenosi też na mieszaniny z innymi tłuszczami. Mieszanki te ogrzewane i zarazem mieszane z mocnym ługiem sodowym już przy 40 proc. ulegają zupełnemu zmydleniu. Po ostygnięciu, mydło twardnieje i jest gotowe, bowiem olej kokosowy ma jeszcze i tę własność, iż mydło z niego zastyga w całej masie wraz z wodą. Dzięki temu ze 100 części mieszaniny olejów otrzymuje się 300 do 600 części mydła, czyli dwa do czterech razy więcej w porównaniu z wydajnością łoju.

W mydlarstwie używane są obecnie także tak zwane tłuszcze stwardnione. Sposób ten został wynaleziony dopiero w 1909 roku przez Normana.

Dzięki niemu np. z cuchnącego tranu rybiego otrzymuje się tłuszcz.

A co to są tak zwane mydła żywiczne? Z samej tylko żywicy (np. z kalfonii), nie można wyrabiać mydeł przydatnych w życiu codziennym, gdyż ich własności są nieodpowiednie. W technice jednak, żywice rozgotowane na mydło z ługiem sodowym, stosuje się jako środek klejący. Można ją z powodzeniem stosować od wyrobu zwykłych mydeł tańszych w mieszaninie z łojem lub olejem palmowym. Po zmydleniu

tluszczów ługiem dodaje się podczas wyrobu około połowy żywicy w stosunku do ilości użytego tłuszczu. Żywica rozpuszcza się w ługu i z tłuszczem tworzy mydło odpowiednie do użytku.

Streszczając się, powiedzieć można, iż mydło tworzy się podczas gotowania łogu lub tłuszczów doń podobnych oraz olejów z ługiem potasowym albo sodowym. Jednakże oprócz obu tych ługów istnieje jeszcze wiele innych alkaliów z czego wynika, iż łącząc je z kwasami tłuszczowymi, można otrzymać szereg innych odpowiednich i podobnych do mydeł związków.

Na pierwszym miejscu można tu wymienić mydło wapienne, czyli związek wapna palonego z kwasami tłuszczowymi. Mydło to jest zupełnie nierozpuszczalne w wodzie. Nie można zatem otrzymać zeń pieniącego się roztworu wodnego, a więc także stosować go do mycia i prania. Mydło wapienne bardzo często dostrzegamy podczas mycia się i prania, i jest ono wrogiem każdej gospodyni. Spowodu swej nierozpuszczalności natychmiast straca się ono w postaci osadu, skoro tylko nastreczy się do tego okazja. Woda zwyczajna zawiera zawsze nieco rozpuszczonego wapna; tylko woda destylowana i deszczowa jest od niego wolna. Mydło, rozpuszczone w wodzie zwykłej, natychmiast łączy się z wapnem i nierozpuszczalne

mydło wapienne mać wodę, jak to spostrzegamy, myjąc się. W ten sposób ginie część mydła, związanego z wapnem. Im więcej wapna woda zawiera, tem większą jest ta strata. Mydło bowiem dopiero wtedy będzie rozpuszczać w wodzie, dając mydliny, gdy już wszystko wapno straci się w postaci mydła wapiennego. Dopiero wtedy mydliny pienią się i występują w pełni czyszczące własności mydła, o które nam chodzi.

W życiu codziennem odróżniamy wodę miękką i twardą. Woda miękka zawiera mało wapna, a deszczówka nie zawiera wcale lub prawie wcale. W tym przypadku wystarcza odrobina mydła, aby uzyskać pianę. Natomiast woda twarda, np. obfitująca w wapno wody źródlane, do wytworzenia piany wymaga zużycia znacznej ilości mydła i obficie mać się od szumowin mydła wapiennego.

Mydło wapienne ma jeszcze i tę ujemną stronę, że plami bieliznę, kruszy włókno, przyspiesza żółknięcie, dając jeszcze i przykrą zjełczałą woń.

Dlatego też we wszystkich pralniach dodają do wody przed praniem sodę. Soda stając wapno w postaci węglanu wapiennego, który już na mydło nie działa i nie może z nim tworzyć mydła wapiennego. Dzięki temu można się zabezpieczyć przed stratą mydła, a bielizna wychodzi z prania znacznie lepsza.

Mydło wapienne praktycznie jest zupełnie bezwartościowe.

MILA POLSKA

Długosz oblicza nieraz różne odległości w kraju na mile. Mówi np. że „Otto cesarz ślubował iść pieszo 7 mil do ciała św. Wojciecha przeto postanowił już z Poznania piechotą dalszą podróż odbywać, tyle bowiem rachują drogi stąd do Gniezna“.

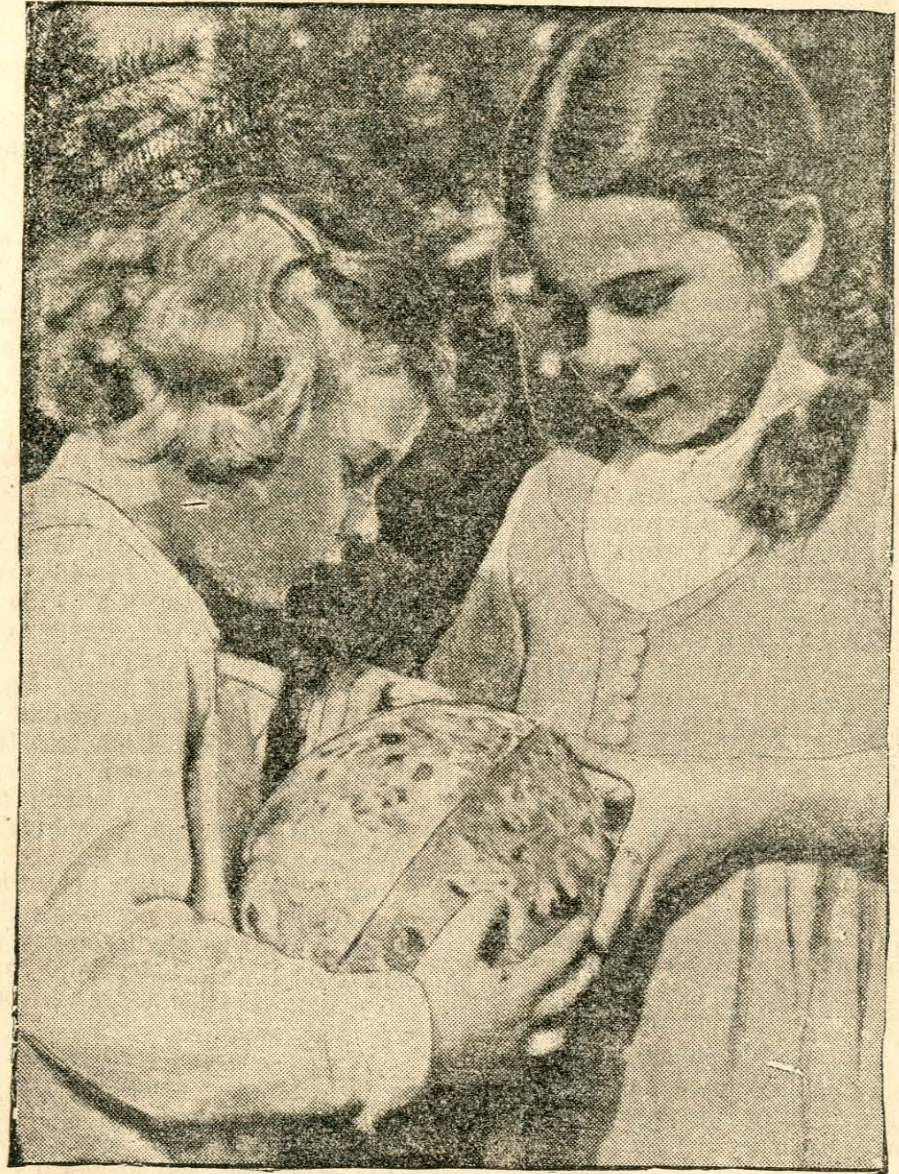
Pod r. 1251 opisując odkrycie soli w Bochni, dodaje: „5 mil od Krakowa od ległej“.

O Piotrze Duńczyku opowiada, że będąc około r. 1140 rządcą prowincji Kaliskiej i Kruszwickiej i odbywając częste podróże z jednej do drugiej, kazał wymierzyć ich odległość od siebie i na połowie drogi postawić słup kamienny, który za czasów Długosza stał na cmen-

tarzu kościoła parafialnego w Koninie z napisem łacińskim. (tłumaczy na polski): Tu jest połowa drogi z Kalisza do Kruszwicy. Ukazuje to obecny znak, modła drogi i sprawiedliwości, która zrobić kazał pan Piotr wojewoda“.

Wargocki w czasach Zygmunta III pisał, iż „staj 32 czynną naszą polską milę równą, a staj 40 czynią naszą milę wielką“. Były więc mile i małe i równe i wielkie, tak jak i dotąd na Podlesiu liczą na mile z ogonami i bez ogonów. 7 wiorstowe w Królestwie, 10-wiorstowe na Ukrainie.

Mila 7 wiorstowa, uważana dziś za polską, zawiera w sobie sążni polską 4200 a łokci warszawskich 12.600.



PRZY CHOINCE...

JAK NAZYWANO MIESIĄCE W DAWNEJ POLSCE?

Nie wiemy zgoła, gdzie i kiedy u nas zastąpiono łacińskie nazwy miesięcy polskimi. To tylko pewna, że kalendarze z początku w. XVI., obok łacińskich, do dają i polskie, z małą różnicą także same, jakich dzisiaj używamy.

Zabytki rękopiśmienne z imionami miesięcy sięgają one dalej jak wieku XIV są w nich niektóre nazwy odmienne od zwykłych, albo też na inne miesiące przeniesione; niektóre przechowały się w gwarach. Oprócz tego w tychże gwarach wytworzyło się kilkanaście odrębnych nazwisk miesięcy. Wszystkie, tak staropolskie, jak gwarowe, podajemy w spisie poniższym:

1. Styczeń, staropol. Tyczeń, nazywany także Lutym (w. 14) — Gwarowy: Godnik (Podhale).

2. Luty, staropol. Strapacz czyli Strzebiacy, ścinający szronem (w. XIV) Styczeń (w. XV) — Gwarowy: Gromlcznik (Podhale, Kaszuby) Miesopustnik (Podhale).

3. Marzec bez zmian.

4. Kwiecień: staropol. Łzykwiat albo Kwiecień (w. XIV). Gwarowy: Łudzi kwiat lub Łżekwiat (Kaszuby).

5. Maj — Gwarowy: Mały maj (Zakopane).

6. Czerwiec: staropol. Ugornik albo Zok (XIV). Czyrwień (w. XV). Li-

piec w XVI. — Gwarowy: Wielgi maj (Zakopane).

7. Lipiec, staropol. Lipień (w. XV). Czyrwiec (XVI). — Gwarowy: Świętojański (Zakopane), Lipnik (Jaworze na Śląsku).

8. Sierpień: staropol. Sirpień albo Czyrwień (w. XIV) Sirpień albo Stojaczka (w. 15.) — Gwarowy: Jakóbski (Podhale).

9. Wrzesień: staropol. Stojećzeń (Sto vatschen w. 14 do 15). Październik albo Wrzesień (w. 15). Jesiennik (w. 16). Pajęcznik (w. 15) — Gwarowy Michałsk. (Podhale), Świętomichałski (Kaszuby), Bartłomiejskie (Podhale), Maik (wieś Oskrześnińce).

10. Październik: staropol Winnik (w. 16). Listopad (w. 14 do 15) Wrzesień (w. 15) — Gwarowy: Michałskie (Zakopane), Pościernik Kosień (Dobrzyńskiej).

11. Listopad: staropol. Grudzień (w. 14). Październik (w. 14—15). Wrzesień (w. 15) Pajęcznik (w. 15). — Gwarowy: Sześciewnik (Żywieszczyzna) Listopadnik (Słownik Mragowiusa).

12. Grudzień: staropol. Proshylen (w. 14). — Gwarowy: Gódnik (Kaszuby), Jedwent albo Jandwient (Podhale Jedwientowy Zakopane).

W powieściach gminnych miesiące występują rozmaicie; w jednych widać dążenie do wyjaśnienia krótkości lutego przez krótkie albo przez pożyczkę dnia; w innych znowu niepospolicie pięknych miesiące ukazują się uosobione w postaci cistarców i wyświadczaają dobrodziejstwo w dziewczętom, które umieją uszanować sędziwość.

Wyraz miesiąc, jako nazwa księżycy, był używany dawniej przez cały naród zarówno. Od 17 zaś wieku jest nazwą zachowywana głównie przez lud, gdyż w języku książkowym i warstw wyższych zyskał sobie monopol księżyca. Tu nadmienić potrzeba, że wyraz miesiąc ma zwiazek językowy z mierzaniem czasu z księżycem z wyrazem księżyc, który w mowie polskiej z doby Piastów znaczył to, co dziś monarcha, księżę panujący. Takim monarcha czyli księdzem na niebie było słońce, a księżycem — miesiąc.

SZATAN W RÓŻOWEJ SKORZE.

Kobieta — to dziwne stworzenie,
Falszywa jak tygrys, pantera,
Przez oczy jej mój głębokie
Belzebub czasami wiera.

Poznałem ją... cichy aniołek,
Charakter przeczysty jak szkielko,
Po ślubie wszystko na opak
Miał raj stwarza... piekielko,

Dlatego też biedny mężczyzno,
Omijaj trujące te róże,
A jeśli masz zamiar się żenić,
To powieś się lepiej na sznurze

CURIOSA W DZIEDZINIE WYNAŁAZKÓW

Jak bardzo nierealnie i komicznie są niejednokrotnie wynalazki ludzkie do wodzą zapiski różnych urzędów patentowych. Tak jest, urzędów patentowych, które nie wchodzą w treść sprawy, zmuszone są legalizować prawdziwe curiosa.

Znany miesięcznik niemiecki „Wissen und Fortschritt“, poświęcony, jak to mówi jego tytuł sprawom popularyzacji wiedzy i nauki we wszelkich dziedzinach, zamieszcza na temat powyż-

gał zaś na tem, że wystarczyło pochylić naprzód głowę, a kapelusz osadzony na sprężynach podskakiwał w górę i opadał. Oczywiście, w praktyce kapelusz taki nigdy nie ukazał się. Wątpliwe jest, czy nawet sam wynalazca używał go kiedyś...

Berliński urząd patentowy zalegalizował w r. 1885 pod numerem 325.437 pomysł automatycznie budzącego łóżka. Historia polegała na tem, że u głowy łóżka postawiony był budzik. Gdy ten, nastawiony na pewną godzinę, nie zdołał ściągnąć z łóżka człowieka śpiącego, w 5 minut później sprężyna zegara poruszała automatycznie sznur windy.



Kapelusz kłaniający się automatycznie

szy szereg ciekawych uwag, które prosi, żeby je rozpowszechnić i u nas.

Informacje są zaś bezsprzecznie prawdziwe, gdyż wygrzebane z rozmaitych urzędów patentowych.

Oto kilka curiosów.

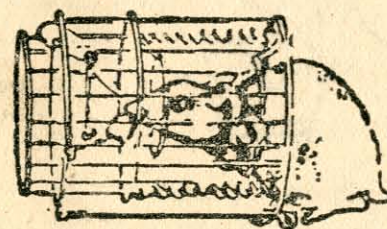
W roku 1896 urząd patentowy Stanów Zjednoczonych zalegalizował patent pewnego jegomościa, polegający na tem, że wymyślił on kapelusz, który kłania się sam. Wynalazcą chciał



Aparat do golenia bez mydła i wody.

W tym momencie cała podstawa łóżka z materacem spadała na podłogę z hukiem i trzaskiem. Że przy tej sposobności łatwo było połamać sobie kości, rzecz zrozumiała. I ten pomysł nie został nigdy praktycznie wyzyskany.

Bajeczny był pomysł jakiegoś Franca. Ten, zbudował łapkę na myszy, ale o charakterze dobroczynnym. Polegała ona na tem, że mysz wchodziła do łapki, zneconą słoniną. Jadła. Gdy jednęk usiłowała z klatki wycofać się, spadała jej na szyję, automatycznie, obroza z dzwonkiem. Mysz szarpała się



Humanitarna klatka na myszy.

tu oszczędzić ludziom nadmiernego zużycia reki na ukłony. Pomysł pole-

przeżona noc całą dzwoniąc i w ten sposób odstraszała inne myszy i szczury od robienia szkód. Rano wypuszczało się mysz na wolność, a wieczorem inna pełniła służbę alarmową.

Wspaniałą był pomysł elektrycznego niszczenia pluskiew, wymyślony w r. 1898 przez jakiegoś Niemca. Pomysł był jednak dość skomplikowany. Obstawiał on naokoło łóżka rynienki z wodą, ażeby pluskwy nie mogły wejść na pościel z podłogi lub ze ścian. Co je jednak począć z pluskwami, spadającymi przebiegle, a są to myślice i bardzo chytre stworzonka, np. z sufitu? Wynalazca ów opatentował więc (nr. patentu 312.771) specjalne przyrządy do łowienia i zabijania pluskiew. Była to drobna siatka druciana, która rozpięta się nad



Automatyczna rampa kolejowa.

łóżkiem. Pluskwa — spadła z sufitu. Skutkiem upadku poruszała dwa druciki naelektryzowane. Wybuchł płomień i chytra szelmeczka ginęła. Wynalazca za



Aparat do porostu włosów.

pewniało, że jest to bardzo humanitarny sposób zabijania pluskiew.

W roku 1857 opatentował pewien Amerykanin niezwykle sposób niszczenia tasemca. Sposób polegał na tem

że pacjent musiał najpierw głodzić się kilka dni. Oczywiście cierpiał także z głodu tasemiec. Po tych kilku dniach obowiązany był pacjent połknąć coś w rodzaju wędki, na końcu której znajdowała się słodka pigułka w mikroskopijnej klateczce. Tasemiec oszalały z głodu rzucił się na przynętę. Wtedy wystarczyło pociągnąć za sznureczek przynęty, klatka zamykała się i chwytła za gardło przebrzydłego robaka. Teraz już ciągnęło się tasemcem aż do skutku. Po tym ten został opatentowany pod nr. 127.021. Czy korzystano z niego nie umiemy nic pewnego powiedzieć.

Jakiś angielski wynalazca opatentował przed wojną sposób chronienia się przed chrapaniem. Była to jakaś gumka, która wkładało się w usta. Przy-

lepiła się do zębów i zlepiała na noc szczęki tak, że człowiek nawiedzony chrapaniem z konieczności musiał oddychać nosem..

W roku 1909 zatwierdził berliński urząd patentowy epokowy zaiste wynalazek! Nr. patentu 730.918. Były to okulary dla kur i kogutów. Wynalazca widział nieraz, jak one bija się dzió-

bani i postanowił ubezpieczyć je przy najmniej przed utratą oczu.

W roku 1900 opatentowany został (nr. patentu 644.065) aparat do golenia bez mydła i wody. Na sucho. Polegał on na tem, że na rolkę długości 10 cm., grubości 3 cm. nawinięty był tak zwany popularnie, papier szmirndowy. Rolka była połączona z maszyną do szycia. De likwent, który chciał się golić, pociskał nogą pedał maszyny, a rolka wodził ręcznie po twarzy. Rolka obracała się i... wyrwała nieszczęśnikowi włosy.

W tym samym mniej więcej czasie wynalazł inny Niemiec aparat dla sztycznego wyrabiania dołków w twarzy kobiety. Wiadomo, że dołki takie upiekają i czynią kobiety powabniejsze, mo że nowe: bardziej kobiece... Aparat ten był bardzo podobny do świdra, konczył się tylko kulkami mociężnymi. Świder spełniał rolę masażu i rzekomo w dowolnem miejscu, wyciskał dołki.

Bardziej skomplikowany był aparat innego wynalazcy, który zaręczał, że przy jego pomocy najbardziej łysi odzyskają włosy. Przy pomocy aparatu tego skóra była silnie nacierana, tak aż następowało lekkie przekrwienie tkanek. Teraz wykonywane były zabiegi aseptyczne. Pacjent czekał następnie na wyniki. Podobno, niektórzy czekają na nie do dnia dzisiejszego.

Od chwili powstania kolei żelaznych

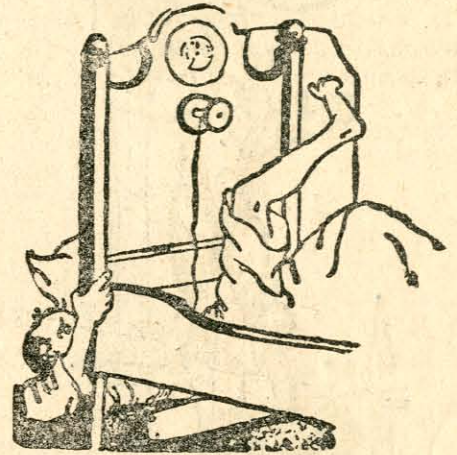


Aparat wyrabiający dołki piękności.

wyteża się myśl ludzka, jakby zapobiec katastrofom różnego rodzaju. W kwietniu 1895 r. opatentował jakiś pan oryginalną rzecz w tym zakresie. Jak wiadomo, rampy przy torze kolejowym nie zawsze dobrze funkcjonują. Pan ten ustawił więc ze sprężyn po obu stronach lokomotywy rodzaj takiej rampy

tak, że katastrofa była „wykluczona“. Wynalazca zwracał przy tej sposobności szczególną uwagę na to, że końce sprężyny posiadały doniosłe gwizdki, tak że mogły gwizdaniem odstraszyć nawet krowy od przechodzenia przez tor kolejowy.

Inny wynalazca był bardziej radykalny. W tym samym 1895 r. opatentował on „pociąg-most“. Ideą przewodnią pomysłu było to, że gdy pociąg jeden najeżdża na drugi — pociąg znajdujący się pod spodem tworzy z siebie



Łóżko, które budzi automatycznie

automatycznie rodzaj mostu, do którym drugi pociąg, nie wyrządzając szkód, przejeżdża. Wynalazca zwracał przy tej sposobności szczególną uwagę na korzyści finansowe, jakie wprowadzenie jego pomysłu przyniesie, a mianowicie, że przy systemie pociągów-mostów zbędne są linje kolejowe o dwóch i więcej torach. Prawdziwym dobroczyńcą ludzkości



Okulary dla kur i kogutów.

ci był inny wynalazca. Wymyślił on i opatentował spadochron, który przywiązawało się naokoło twarzy i głowy

Miał on służyć od wyskakiwania przez okna domów, w których jest pożar.

Ażeby jednak nieszczęśliwy człowiek, ratujący się przed pożarem naprawdę bez wstrząśnienia mógł spaść na ziemię — wymyślił ów wynalazca dodatkowo jeszcze specjalne gumy do po-



Spadochron przeciwpożarowy.

deszew. Gwarantowały one podobno, delikatne zetknięcie się stóp ludzkich z ziemią.

Przykładów takich możnaby mnożyć w setki. Każdy z wynalazców tego typu pociesza się zwykle w ten sposób —

— W kieszeni mam złotego, ale w głowie mam idee wynalazku, czyli w ciągu roku zdobędę milion.

I, opętani złudną nadzieją, traca czas napróżno, a urzędy patentowe całego świata zmuszają do rejestru ich rozpaczliwych pomysłów.

W PARKU

Kiedy nie spojrzysz — wszędzie jesień
Smętne gawędy drzewa wiodą,
Rozpiął październik mokre skrzydła
Nad parkiem cichym i nad wodą.

Pożółkły lipy i akacie...

Wiatr koronami mściwie szarpie

Pod pomarszczoną taflą wody

Szukają słońca złote karpie

Pozdrowienia w różnych krajach

Anglik: Haw do you do? — Jak robi pan robic?

Francuz: Comment vous portez vous? — Jak pan się nosi?

Niemiec: Wie geht's Ihnen? — Jak panu idzie?

Czech: — Jak se vam dari? — Jak się wam darzy?

Słowak: Ako se maš? — Jak się masz?

Węgier: Hogy vagy? — Jak jesteś?

Żyd: Vos tit sich? — Co się dzieje?

Włoch: Come sta? — Jak pan stoi?

Holenderczyk: Hoe vaart U? — Jak pan jedzie?

Turek: Salaam! — Zdrów!

Rosjanin: Kak prożiwajetie? — Jak się wam żyje?

Szwed: — Hur kunna ni? — Jak pan może?

Chińczyk: Li Tsz liau fan ma? — Zjadłeś swój ryż?

Japończyk: Onaka no guziwa wai kaga desuka? — Jaki jest twój żołądek?

OKAZJA.



OPRYCZNIWIĆ — Pięniądze, albo panu
NAPADNIĘTY. — Doskonale się skłamał, wias
nie idę powiesić się na drzewie. Wołę jednak
że rewolwer.

DZIEŃ FRYZJERA.

Godzina dziewiąta rano.

Mistrz brzytwy i maszynki zapalił pierwszego papierosa, włożył na siebie biały fartuch i stanawszy przy witrynie czekał na tych, kórzydnia tego postanowili zgładzić niepotrzebne zarosty na swych twarzach i przyciąć wybujałość czupryn.

Apatycznie zaspanymi jeszcze oczyma spoglądał na ulicę i pasantów. Było ich wielu, lecz nikt jakoś nie chwycił za klamkę drzwi wiodących do jego lokalu.

Minęło pół godziny...

Mistrz ziewnął przeraźliwie, odszedł od szyby wystawowej i siadłszy na kanapie zagłębił się w czytaniu dziennika.

Z potopu wiadomości o licytacjach, upadłościach i podatkach wyrwało go nagle wejście pierwszego klienta.

— Nareszcie! — westchnął w myśli mistrz brzytwy i ruszył do gościa w posuwistych lansadach.

Ponieważ każdy fryzjer ma w sobie oceany grzeczności przeto posypały się słowa:

— Moje uszanowanie dla pana... Czem mogę służyć?... Golenie, strzyżenie, masaż twarzy i zapewne manicure szanowny pan każe? W tej chwili służę...

Ale gościowi jakoś nie śpieszyło się do tej usługi: namyślał się przez chwilę wreszcie machnąwszy ręką siadł na fotelu.

Choć nie był to klient stały, fryzjer załatwił się z nim bardzo szybko.

— Gotowe, panie radco, należy mi się tylko złotóweczka.

Gość mieszał się.

— Proszę mi wybaczyć mój postę-

pek. Jestem zredukowanym urzędnikiem i właśnie idę szukać nowej posady. Pan rozumie, nieogolony człowiek robi ujemne wrażenie. Jestem bez grosza przy duszy. Zapłacę panu, gdy znajdę posadę. Dowidzenia!

— Do-wi-dzenia powtórzył za nim przeciągle ostupiały właściciel salonu męskiego i zanim zdążył zorientować się w sytuacji wszedł nowy klient.

— Moje uszanowanie! Jak zdrówcecko pana dyrektora? — rzucił z przyzwyczajenia — Ogolić?..

— Tak jest. Tylko jaknajprędzej, bo mi się śpieszy — odpowiedział „pan dyrektor“

Szast, prast i twarz odświeżona.

Gość chwycił płaszcz, kapelusz i skierował się ku wyjściu.

— Proszę pana... — rzucił za nim dyskretnie fryzjer.

— Co takiego? Aha! Byłbym zapomniał. Panie Józefie — zaczął serdecznie — zapłacę panu później, a teraz niech mi pan pożyczysz dwudziestu groszy na tramwaj.

Mistrz na tę niespodziankę chwycił się jedną ręką za głowę, a drugą machinalnie wręczył gościowi żądany pieniążek.

Weszło dwóch panów.

— Uszanowanie! — słysząc stereotypowe powitanie.

Fina! podobny do powyższych.

— — — — —
Godz. 7 wiecz. Pełno w salonie — pusto w kasie.

Godzina 7.15. Protokół przodownika za przedłużanie godzin pracy.

Godzina 7 i pół. Mistrz zwarzjował Rom.

W KAWIARNI

Dwie panie siadły w kawiarni,
Kelner na widok ich bieży,
Stary, lecz jary, a gości
Obsłużyć przecież należy.



Chciałby coś niecoś zarobić —
Z karty więc rzuca nazw szereg:
— Wina francuskie.. ciasteczka
A może kawa.. likierek?

Likierek?... Wino?... Co znowu?
Czy w głowie przewraca się panu?
Podaj pan wody dwie zaraz
Czyste, bez soku i.. z kranu

WŁOSY I CERA

Pomijając przy farbowaniu włosów podstawowe wiadomości oraz rutynę fachowca w tej dziedzinie, należy zwrócić baczna uwagę na harmonię, jaka niewątpliwie istnieć powinna, pomiędzy barwą włosów, a kolorytem cery i jej zasadniczym stanem. Wielkie etyczne zadanie sztucznego farbowania włosów polega na tem, aby powstrzymać uciekającą młodość i przyczynić się do łatwiejszego przejścia przez życie, a często uczynić je bardziej znośnym. Stworzenie tej właśnie iluzji jest wysokim celem ogólnej kosmetyki, a sztuki farbowania w szczególności.

Obecne czasy wytworzyły pewną konkurencję w zarobkowaniu i dlatego młody wygląd daje możliwość wyjścia z tej walki zwycięsko. I oto stoją dwa zwarte szeregi kobiet i mężczyzn, jedni i drudzy żądni są więcej atutów w rękę aby urządzić sobie życie możliwie najwygodniej, dlatego dziś właśnie da się zauważyć ten pęd do estetyki i do imponowania, jeśli nie rozmiarem to przy najmniej wyglądem. Pęd naszego wieku to wieczna młodość i dążenie do ideału siły i piękna. Pielęgnacja całego ciała staje się koniecznością dnia i potrzeba, której nikt się nie chce wyrzec i nie wiadomo, jak dalekoby to doszło, gdyby nie warunki materialne, które nie pozwalają wielu jednostkom na ten w niektórych wypadkach wielki luksus.

Wracając do farbowania włosów, jednym z najczęściej w tym wypadku popełnianym błędem jest dobieranie zbyt ciemnych farb. Naogół siwe, bądź przyproszone siwizną włosy harmonizują z nieco przywidłym kolorytem cery stosowanie w takich razach wyżej wymienionych barw, robi z twarzy okropną maskę, która raczej odpycha niż przyciąga, dając obraz czegoś szalenie pretensjonalnego, a zarazem śmiesznego, przeciwnie używanie do farbowania włosów preparatów jaśniejszych może przyczynić się do odmłodzenia całej twarzy. Nadają się tu odcienie chatain, blond, oraz popielato-blond.

Przed stosowaniem farby należy po przednio przeprowadzić próbe, gdyż bar-

dzo często osoby z włosami zupełnie siwymi chciałyby uzyskać swój poprzedni kolor, lecz niezawsze jest to możliwe, o ile nastąpiła już silna zmiana ryśów, a naskórek jest na twarzy zanieczyszczony i zwiędły. Ważną rzeczą przy farbowaniu włosów jest również zwracanie uwagi, aby użyta farba nie dawała zbyt silnych refleksów czerwonych, gdyż wygląda to zbyt nienaturalnie nie wywołuje żadnych efektów, włosy źle ufarbowane powinny być poprawione aby zadośćuczynić wymaganiom estetycznym. Przy farbowaniu włosów cera, jak widzimy, odgrywa bardzo ważną rolę i dlatego na ten szczególnie należy zwrócić baczna uwagę, nie można pielęgnować jednej rzeczy, gdy o drugiej zupełnie się zapomina, tylko istotnie bowiem zrozumienie tej kwestii może nam w konsekwencji dać dobre samopoczucie i pewność siebie.

DŁUGOŚĆ TRWANIA KARNAWAŁU

Długość karnawału, który trwa od święta Trzech Króli (6 stycznia), do środy Popielcowej, jest zmienna, gdyż Popielec należy do świąt ruchomych.

W latach, w których Popielec przypada wcześniej karnawał jest krótszy i naodwrot; najkrótszy karnawał jest w tym roku, w którym Popielec przypada najwcześniej. Liczy on wówczas tylko 28 dni. Natomiast najdłużej trwają zapusty, gdy Popielec przypada najpóźniej. Liczą one wtedy 62 dni, a nawet, jeśli odnośny rok jest przestępny, 63 dni.

Najkrótszy karnawał trwający 28 dni, był ostatni raz w roku 1818, następny będzie dopiero po r. 2000-ym.

Najdłuższe zapusty, trwające 62 dni, były ostatni raz w roku 1886, następne przypadną w roku 1943-ym, a najbliższe 63-dniowe będą w roku 3784-ym. W br. karnawał trwa od 6.1 do 6.3 t. j. 58 dni.

NIECO O KALENDARZACI

Nazwa „kalendarz“ pochodzi od wyrazu calendae, a fen od caleo (wołam), dlatego że w starożytnym Rzymie pierwszy dzień każdego miesiąca ogłaszany był ludowi przez kapłanów, następnie nazwę tę przeniesiono do układu tablic i rachuby czasu.

Podział czasu, używany w rachubie cywilnej i kościelnej, polega na powrocie pewnych zjawisk periodycznych, jednostajnie się ponawiających; podział taki jest przedmiotem kalendarza.

Dzień jest to okres czasu, który dzielimy na dzień naturalny, to jest przedział czasu od wschodu do zachodu słońca i na dobę, czyli dzień cywilny, który zaczyna się o północy.

Godzina jest to 24-ta część dnia cywilnego i dzieli się na 60 równych części, zwanych sekundami.

Tydzień jest to czas zawierający siedem dni, zdaje się, że ten podział sięga najdalszej starożytności i pierwotnie wziął początek od trwania odmian światła księżyca.

Miesiąc jest słoneczny, księżycowy i cywilny. Ziemia w ciągu roku opisuje około słońca drogę w 365 dni, 5 godzin, 48 minut 48 sekund. Dwunasta część tego czasu tworzy miesiąc słoneczny, który tym sposobem zawierałby 30 dni, 10 godzin, 29 minut, 30 sekund. Miesiąc księżycowy jest to przeciąg czasu od jednego do następnego nowiu i za wiera 29 dni, 12 godzin, 44 minuty i 3 sekundy. W życiu cywilnym trudno byłoby używać tych miesięcy ułamkowych dlatego dzisiejsze miesiące zawierają po 30 i 31 dni lub też 28 czy 29 w lutym.

Pory roku odpowiadają głównym położeniom słońca na ekliptyce. Wiosna i lato są dłuższe o 8 dni od jesieni i zimy, półrocze bowiem letnie zawiera 186, a zimowe 178 dni, bo droga ziemi naokoło słońca jest elipsą i bieg ziemi w półroczu zimowym jest prędszy niż w letnim.

Rok słoneczny jest to przeciąg czasu, jakiego ziemia potrzebuje do ukończenia swego biegu około słońca i ten wynosi 365 dni 5 godzin, 48 minut i 48 sekund. Rok cywilny w okrągłej liczbie zawiera 365 dni i jest krótszy od słonecznego o 5 godzin, 48 minut i 48 sekund. Różnica ta po upływie czterech lat wynosi blisko jeden dzień, który się przydaje w ciągu czwartego roku i wtedy rok jest przestępny, 366 dni zawierający

Juljusz Cezar pierwszy wykonał to przydawanie jednego dnia co cztery lata.

Rok rzymski, zaprowadzony przez Romulusa, a następnie przez Numę Pompiliusza był to rok księżycowy Greków. Najwyżsi kapłani mający nadzór nad rachubą kalendarzową, nie mieli dostatecznych wiadomości potrzebnych do skutecznego przydawania dni dopełniających, stąd z upływem czasu wynikły wielkie błędy i zamieszanie. Juljusz Cezar poprawił kalendarz rzymski i wprowadził w miejsce roku greckiego księżycowego rok słoneczny i ten oznaczył na 365 dni i 6 godzin. Rok zwyczajny sprowadził do 365 dni, a opuszczone 6 godzin, po czterech latach tworzące dzień jeden, przydawano na końcu. Czterem miesiącom nadał po 30 siedmiu po 31, a lutemu 28 dni. Dzień dodatkowy pomieścił w lutym, a początek roku ustanowił na dzień 1 stycznia. Rok 709 od założenia Rzymu, albo 44 przed Chrystusem, jest pierwszym rokiem tej rachuby.

Rachuba ta, juljańska zwana, szybko rozszerzyła się po państwie rzymskim, przyjęli ją nawet później i chrześcijanie; porzucili zwyyczaj liczenia lat od założenia Rzymu, uznali narodzenie Chrystusa za stosowniejszy początek rachuby.

Juljusz Cezar, przyjmując rok słoneczny za 365 dni i 6 godzin, zrobił go o 11 minut i 12 sekund odprawdziwego za długim. Różnica ta, napozór tak mała, gromadziła się i tworzyła jeden dzień więcej w 128 lat z czego wynikł nieporządek w rachubie cywilnej i w świątach kościelnych, a nieporządek ten z postępem czasu powiększał się coraz bardziej.

W roku 325 po Chrystusie Sobór Nicejski, zapobiegając temu nieporządkowi, ustanowił niedzielę wielkanocną w sposób niezmienny, to jest ustalił ją w niedzielę pierwszą po pełni księżyca, która następuje po wiosennem porównaniu dnia z nocą, po dniu 21 marca. Lecz w r. 1582 równonoc wiosenna posunęła się naprzód o 10 dni i przypadła na dzień 11 marca, wyprzedzając o 10 dni epokę, oznaczoną przez Sobór Nicejski.

Papież Grzegorz XIII przedsięwziął sprostowanie tego błędu i zapobieżenie mu na przyszłość. Poleciał po dniu 4 października



WJAZD KSIĘCIA KARNAWAŁU.

opuścić 10 dni i bezpośrednio, zamiast 5 liczyć 15 października — przeto w następnym roku znowu porównanie wiosenne na 21 marca przypadło. Ażeby na przyszłość dawniejszym błędom zapobiec, przyjął za podstawę swej rachuby, zamiast 365 dni i 6 godzin, długość roku, astronomicznie oznaczoną (365 dni, 5 godzin, 48 minut i 48 sekund). i rozporządził, aby każdy czwarty rok, jak dotąd nadal pozostał rokiem przestępnym z tym jednak wyjątkiem, aby ostatni rok stulecia (rok setny), gdy przez 400 bez reszty podzielony być nie może, pozostał rokiem zwyczajnym. Tym sposobem w czterech po sobie idących wieków zawsze jeden tylko rokiem przestępnym kończy się może; i tak: rok 1600 był przestępnym, lata zaś 1700, 1800 i 1900 są latami zwy-

czajnymi rok dopiero 2000 będzie znowu przestępnym i td.

Gregorjańska ta rachuba czasu zawiera w 400 latach 97 lat przestępnych, juljańska zaś w tym samym czasie ma ich 100 i dlatego liczy nadto 3 dni i godziny. Wprawdzie sprostowanie błędu nie jest jeszcze zupełne ale błąd ten jest tak mały, że dopiero w kil katysięcy lat uczyni dzień różnicy.

Niewłócznie po zaprowadzeniu kalendara gregorjańskiego przyjęty on został w krajach katolickich. Protestanci po długim oporze przyjęli go dopiero w roku 1776. Rosjanie i Grecy teraz jeszcze używają juljańskiego kalendarza i stąd pochodzi różnica 12 dni między dawnym a nowym kalendarzem. Z każdym rokiem setnym przybywa jeden dzień różnicy.

CO ROBIĆ PO UTRACIE POSADY ABY UZYSKAĆ SZYBKO ZASIŁEK Z ZUPU.

Wzmagające się coraz bardziej wśród pacowników umysłowych bezrobocie sprawia, że dla coraz większej liczby osób z tych sfer zasiłek Z.U.P.U. stanowi jedyne źródło egzystencji po utracie posady. W związku z tem mnożą się częste skargi, iż bezrobotni zbyt długo muszą czekać na otrzymanie zasiłku. Z tego względu jest sprawą ze wszechmiar aktualną poinformowanie zainteresowanych, co należy uczynić, aby zasiłek otrzymać jaknajprędzej. Wskutek różnych zmian bowiem jakie wprowadzono obecnie w ubezpieczalniach społecznych, a w pierwszej linii wskutek przeniesienia Z.U.P.U. do Warszawy, panuje pod tym względem zupełna dezorientacja.

Pracownik umysłowy, który straci pracę, powinien zatem natychmiast wziąć od pracodawcy zaświadczenie, jak długo pracował, jak dugo by ubezpieczony i wiele zarabiał. Z tem poświadczeniem winien się udać bezwzględnie do Państwowego Pośrednictwa Pracy, celem zarejestrowania się otrzymaniu legitymacji bezrobotnego. Otrzyma tam nadto kilka formularzy do wypełnienia. Z tem winien się zwrócić natychmiast do Z.U.P.U. przez Ubezpieczalnię Społeczną do której jest przynależny.

Po wypełnieniu tych formalności, jeżeli okaże się, że przysługuje mu prawo zasiłku, może się spodziewać jego wypłaty już w ciągu dwóch lub trzech tygodni, a najdalej w miesiąc po utracie pracy.

Zkolei należy poznać warunki jakie daje pracownikowi umysłowemu prawo do otrzymania zasiłku. Dawniej przysługiwało to prawo już po sześciu miesiącach ubezpieczenia w ZUP-ie, obecnie trzba być ubezpieczonym co najmniej dwanaście miesięcy. Zdarza się jednak często, że pracodawcy nie ubezpieczają swoich pracowników. W takim razie pracownik nie ma prawa do zasiłku. Natomiast ma prawo żądać od pracodawcy odszkodowania w wysokości tych świadczeń, jakiego otrzymał z Z.U.P.U. jako bezrobotny. Zaświadczenie ile stracił wskutek nieubezpieczenia

go, otrzyma na żądanie w ZUP-ie, po czem powinien zgłosić w sądzie pracy swoje roszczenie, gdzie otrzyma odpowiedni wyrok.

Jeśli pracodawca wypełnia swe obowiązki, pracownik bez trudności otrzyma zasiłek. Winien się jednak zgłosić ze swoim roszczeniem najdalej w ciągu sześciu miesięcy od chwili utraty pracy. Po sześciu miesiącach bowiem następuje przedawnienie roszczeń.

Nie wszyscy pracownicy są również poinformowani o wysokości zasiłków z Z.U.P.U. Wynoszą one obecnie dla osób samotnych 30 procent przeciętnego zarobku za okres ostatnich dwunastu miesięcy dla żonatych zaś 40 procent. Po zatem obarczeni rodziną otrzymują 10 procent z sumy zasiłku zasadniczego dla każdego członka rodziny, pozostającego na ich wyłącznym utrzymaniu jeżeli nie ukończył lat 18, względnie starszego jeśli jest ułomny i niezdolny do pracy. Za członków rodziny mogą być również uważani rodzice współmałżonka. Ogólna wysokość tego zasiłku jednak jest zmniejszona od 5 do 25 procent, w zależności od wysokości zasiłku bezrobotnego. Dodać przytem należy że zasiłek jest obliczony najwyżej od 7,20 zł. miesięcznie.

W zasadzie zasiłki są wypłacane przez sześć miesięcy. Jeśli jednak pracownik był ubezpieczony conajmniej przez 30 miesięcy, otrzymuje zasiłek przez 9 miesięcy. Pracownik, który był ubezpieczony 18 miesięcy i ma trzech członków rodziny na utrzymaniu, otrzymuje zasiłek przez 7 miesięcy, zaś przy tym samym stosunku rodzinnym, pracownik ubezpieczony przez 24 miesięcy, otrzymuje zasiłek przez 8 miesięcy.

Tak się przedstawia sprawa utrzymania pracownika umysłowego na najbliższe miesiące po utracie posady. Trzeba jeszcze jednak zaznaczyć, że bezrobotny celem utrzymania swych praw do zasiłku, winien się zgłaszać dwa razy na miesiąc w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy dla rejestracji. Zaniedbanie tego bez uzasadnionej przyczyny powoduje skreślenie z listy upoważnionych do otrzymania zasiłku.

NAJPOPULARNIEJSZY ZEGAR ŚWIATA

OPARTY NA KRYSZTALE.

W jednym z czasopism niemieckich znajdujemy opis precyzyjnego zegara- jaki został niedawno zbudowany w amerykańskim Bell Telephone Comp.

Opiera się on na tym, że zastosowano w jego konstrukcji kryształ reagujący ilością 100.000 drgań na sekundę, zabezpieczony przed zmianami temperatury i wilgotności powietrza, względnie jego ciśnienia.

Kryształ ten połączony jest z właściwym zegarem przy pomocy specjalnej aparatury elektrycznej. Prąd elektryczny idący do mechanizmu zegara musi najpierw iść przez kryształ, który nie przepuszcza absolutnie innego prądu jak tylko o częstotliwości 100.000 drgań, skutkiem czego do mechanizmu wewnętrznego zegara dostaje się prąd o słabej niezmiernej częstotliwości drgań. Prąd elektryczny dochodzi do zera poprzez kryształ z sieci oświetleniowej.

Jakaż jest więc zasługa kryształu owego w zegarze?

Popularnie mówiąc, izoluje on mechanizm zegara od wszelkich zmian różnic temperatury, drgań ziemi, zaburzeń magnetycznych, zmian w wilgotności powietrza, zmian w ciśnieniu powietrza i skutkiem tego, daje czas prawie bezbłędny. Wahania takiego zegara nie przekraczają nawet 1/100 sekundy na dobę! A jak wiadomo, dotychczas nawet bardzo precyzyjne zegary cierpiały w rytmie swoim wskutek wymienionych wyżej trudności.

Precyzyjne zegary są potrzebne szczególnie w nauce, tymczasem skutkiem wielkich trudności z jakimi związane bywało dotychczas konstruowanie skomplikowanych urządzeń chroniących zegary precyzyjne przed skutkami zmian w rytmie drgań, bywały one bardzo kosztowne i niekiedy, dla mniejszych placówek naukowych, wprost nie dostępne.

Zastosowanie kryształu ułatwi teraz produkcję precyzyjnych zegarów i umożliwi ich większą produkcję oraz większy zbyt.

Przy tej jednak sposobności zauważyć trzeba, że czasy podawane przez obserwatorja astronomiczne drogą ra-

djową nie są precyzyjne i oparte są tylko na średniej przeciętnej. Mają one wartość zastosowaną do potrzeb codziennych ale nie naukowych.

Ale, wróćmy do kryształu, który stanowi jądro nowego pomysłu.

Na jakiej to podstawie zastosowano go tak szczęśliwie od zegarów precyzyjnych?

Kto interesował się choć trochę radjem wie, że bardzo ważnym czynnikiem jest w jego aparaturze kryształ drgający. Wszelkie stacje nadawcze posługują się kryształem dla kontrolowania długości swojej fali i unikania jej wahań w dół lub w górę, co psuje odbiór i przeszkadza stacjom sąsiednim.

Istota kryształu — jest dotychczas niezbadana tajemnica. Wiadomo tylko, że gdy np. zwykły kryształ górski ułożymy między dwie płytki metalowe połączone z galwanometrem a potem naciskniemy na ów kryształ, igłą galwanometru, wykaże pewne napięcie elektryczne. Z tego wynika, że przez naciskanie na kryształ postaje w nim prąd elektryczny. Jeżeli więc kryształ wstawimy do rury szklanej, wypełnionej rozrzedzonym gazem neonowym i połączymy z obwodem anteny nadawczej, to kryształ pod wpływem drgań, prądu idącego do anteny, zaczyna również drgać, jak widelki do strojenia skrzypiec pod wpływem uderzenia.

Drgań tych wzrok ludzki nie chwyci, gdyż są zbyt szybkie, ale drganie kryształu wytwarza na powierzchni otaczającego go gazu neonowego tarcia i ciśnienia, a te znowu wytwarzają w kryształach prąd elektryczny pod wpływem którego gaz neonowy zaczyna świecić.

Jeżeli zatem rytm drgań prądu antenowego odpowiada dokładnie rytmowi drgań kryształu, rura szklana świeci jak lampa i gaśnie natychmiast, gdy rytm drgań prądu antenowego ulega zakłóceniu i staje się szybszy lub wolniejszy niż rytm drgań kryształu w rurze szklanej. W ten sposób kierownictwo stacji ma zawsze bezwzględna kontrolę wysyłanej fali radiowej.

Na tej to właśnie zasadzie zbudowano ów precyzyjny zegar.

CIEKAWA TRÓJECZKA



za chwilę zostanie wezwana do choinki.
Nie dziwcie się tedy zaintrygowanym
minkom tych dziewczynek.

NAJŁATWIEJSZA ZIELEŃ POKOJOWA

Wśród licznych kwiatów szklarniowych, które służą do ozdoby mieszkań spotykamy skromne kopcuszki nie pociągające oczu barwą, nie imponujące kształtem, których piękno wymaga uważnego i zamilowanego oka.

Główną ich ozdobę stanowi żywa zieleń. Kwiaty są małe i niepozorne, bez zapachu. Mają one jednak duże zalety dla hodowcy amatora: nie są wymagające. Nie trzeba dla nich słonecznego oka, ani żadnej specjalnej ziemi, ani częstego spryskiwania.

Niektóre zadawałnają się nawet ciemniejszym miejscem w głębi pokoju. Są to wierni nasi towarzysze, nie znający okresu spoczynku w piwnicy (jak tuksje np.), albo zasuszenia jak amarylisy itp. Zimą i latem jednakowo zdobią nasze mieszkanie. Dlatego dobrze jest mieć parę takich doniczek między innymi, piękniejszymi, jako tło; tam zaś, gdzie inne kwiaty „nie idą” spowodu złych warunków, stanowić będą jedyną zieleń i ozdobę mieszkania.

Z tych najwdzięczniejszych roślin wybieramy parę przykładów. Są one najłatwiejsze a jednocześnie ładne, nadające się do każdego mieszkania i dla każdego, najmniej umiejętnego amatora.

Konwalnik japoński (*Ophiopogon japonicus*) jest to roślina niewielka, z układu podobna do trawki ozdobnej. Długie wąskie liście są matowe, niezbyt cienkie. Ze środka kępki ukazują się na wiosnę pęd kwiatowy okryty drobnymi lila kwiatkami. Po przekwitnięciu zamieniają się one w błyszczące, granatowe jagody, które pozostają całą zimę. Trudno o roślinę mniej wymagającą od konwalnika. Każda ziemia i każde oświetlenie mu dogadza. Rozrasta się szybko, jeżeli go co wiosnę przesadzać. Rozmnaża się łatwo, gdyż tworzy odrostki z korzeni, które wystarczy odjąć i posadzić w doniczkę. W przeciągu dwóch lat, zaczynając od jednej, można się dochować kilkunastu sztuk. Wyglądają wtedy ładnie ustawione rzędem na oknie, albo jako tło między większymi kwiatami.

Kto lubi rośliny wiszące w oknie lub zwieszające się z wysoko umieszczonej półki, niechaj hoduje wąż polski (*Saxifraga sarmentosa*). Ma on okrągławe włochate liście

z wierzchu zielone ze srebrnymi plamami, pod spodem różowe. Ułożone są w rozetkę, w środku niej na wiosnę ukazuje się kwiatostan. Kwiatki są małe o dwóch płatkach długich różowawych i trzech mniejszych ciemnoróżowych. Cała ciekawa budowa jest jednak widoczna tylko przy bliższym poznaniu; gdyby ogrodnicy wyhodowali wąż o kwiatach cztery razy większych, byłaby to jedna z piękniejszych ozdób mieszkania. I dzisiaj wiotka gałązka kwiatowa przypominająca w zmniejszeniu gałązkę storczyków, jest pełną uroku. Głównie jednak znaczenie jako ozdoba, ma nie kwiat ale wąsy, które wyrastają ze środka rozetki. Są one czerwone i zwieszają się do 80 cm. Na każdym wąsie powstają rozgałęzienia i nowe rozetki liści. Z nich nowe wąsy z rozetkami. W ten sposób tworzy się zwieszająca zasłona. Wystarczy jedną rozetkę z węża zasażać, aby otrzymać nową roślinę. Wąsy nie lubią silnego słońca, najlepiej umieścić je tak, aby możliwie nie były ruszane. W ziemi liściowej i zraszane od czasu do czasu rozwijają się silnie.

Wszyscy znają gałązki szparaga pierzastego (*Asparagus plumosus*), którym często ubierają w kwaciarni wiązanki ciętych kwiatów. Można go również hodować z łatwością w doniczkę w mieszkaniu. Jest to właściwie roślina pnąca, forma karłowa — (*Aspar. plum. nanus*) trochę później zaczyna się uwieszać, wysoko pnie się odmiana *Asp. plum. comoriensis*. Zarówno kształt, jak kolor ciemno zielony gałązek szparaga czynią z niego jedną z najładniejszych roślin pokojowych. W przeciwieństwie do poprzednich nie rozmnaża się łatwo, bo dzieło można tylko b. stare krzaki, a siew jest dość trudny. Wymaga też trochę więcej światła i koniecznie przesadzania co roku w świeżą ziemię.

Oto przykład kilku roślin, które udadzą się każdemu przy niewielkich staraniach. Należy je podlewać regularnie nie zostawiając wody, która płynie na spodeczku, co roku przesadzać.

Trochę pokarmu w postaci nawozów sztucznych (np. „Chorzów”) wpłynie b. dobrze na wzrost i żywy kolor roślin.

J.T.

OPLĄTY STEMPLOWE

Czeki: jeżeli wystawca wręczył go innej osobie przed dniem oznaczonym datą wystawienia, albo jeżeli w czeku wystawca jest zarazem trasatem. . . 0,3 proc.

Jeżeli nie zachodzą powyższe warunki, albo gdy, na czeku wystawcą i trasatem są dwa oddziały tego samego przedsiębiorstwa — wolne od opłaty.

Oblig, skrypty dłużne, rewersy: zasadniczo od sumy. . . 0,5 proc.

Pełnomocnictwa: zasadniczo zł 5 upoważniające do zastępstwa w sprawie należącej w I instancji do sądu grodzkiego, pokoju, pracy, przem. lub kup. . . zł. 1.— Do innych sądów i urzędów publ. . . zł. 3,—

Upoważniające do zastępstwa w sprawie należącej w I instancji do urzędu rozjemczego do spraw najmu. . . zł. 1,— W sprawach karno-sądowych, karno-administracyjnych, lub prawno-skarb. — wolne od opłaty substytucyjnej — wolne od opłaty.

Do odbioru sumy do 500 zł. — wolne od opłaty. Powyżej tej sumy. . . zł. 1,— **Pocztowe —** wolne od opłaty. Do odbioru sumy powyżej 500 zł. należy ze stosunku służbowego lub z tytułu zwrotu wkładki w P.K.O. — wolne od opłaty.

Poza wypadkami wspomnianymi powyżej zł. 500 zł. 1.— **Podania:** do urzędów państwowych do I-o arkusza zasadniczo. . . zł. 5, od dalszego arkusza jakoteż od załączników zł. 0,50.— **Papiery wartościowe jako załączniki** wolne od opłaty. Podania dodatkowe od każdego załącznika. . . zł. 0,50,— **Gdy petent żąda zmiany decyzji w przedmiocie daniny publicznej, przy sumie spornej do 50 zł. —** wolne od opłaty. **Przy sumie spornej ponad 50,—** do 100 zł. . . zł. 0,50 **Powyżej tej sumy. . . zł. 1,—** **Pokwitowania z odbioru pieniędzy, papierów wartościowych i innych przedmiotów zasadniczo do wartości 60 zł. —** wolne od opłaty. **Powyżej tej wartości. . . zł. 0,25.** Umieszczone na rachunkach a dotyczące się należności stwierdzonej rachunkiem — wolne od opłaty.

Wydane w obrocie wewn. jednego

i tegosamego przedsiębiorstwa — wolne od opłaty. **Stwierdzające odbiór pensji służb. lub poborów —** wolne od opłaty. **Stwierdzające uiszczenie sumy należnej z weksła, czeku i inne mniej ważne —** wolne od opłaty.

Rachunki: do kwoty zł. 20 — wolne od opłaty. **Ponad 20 zł. do 50—** zł. 0,10, **Za każde dalsze 50 zł. 0,10.—** **Zagraniczne** podlegają opłacie jak krajowe.

Świadczenia: zasadniczo zł. 3.— **Szkolne —** wolne od opłaty. **Wydane przez sądy, podlegają opłatom sądowym.** **Weksle:** in blanco (bez podania sumy). . . zł. 30.— **Wtórpis weksła** oraz odpis weksła zaopatrzony bądź w indos, bądź porękę wekslową, podlegają opłacie jak weksel.

Wtórpis weksła, na którego przedniej stronie zaznaczono, że służy celem przesłania do przyjęcia, a odwrotną stronę przekreślono — wolny od opłaty. **Wystawione zagranicą** podlegają opłacie jeżeli: miejsce płatności lub miejsce wymienione obok nazwiska trasata (przekazanego) znajduje się w Polsce, gdy weksel opiewa na walutę polską przy wekslu wystawionym zagranicą, gdy weksel jest zaskarżalny w Polsce, weksel zagraniczny należy ostemplować przez przedłożenie go kasie skarbowej. **Dodatkowo ostemplować weksła** nie wolno, **Karę opłacają ci, którzy podpisali weksel przed jego należytem ostemplowaniem** **Kara** wynosi przy wadliwym ostemplowaniu lub nieostemplowaniu 25-krotną należność skarbową.

SKALA WEKSLOWA.

Weksle wystawione w Polsce zasadniczo—

do 50	0,20	od 900	do 1,000	— 3 zł.
do 100	0,30	od 1,000	do 2,000	— 6 zł.
„ 100	200	0,60	„ 2,000	„ 3,000 — 9 zł.
„ 200	300	0,90	„ 3,000	„ 4,000 — 12 zł.
„ 300	400	1,20	„ 4,000	„ 5,000 — 15 zł.
„ 400	500	1,50	„ 5,000	„ 6,000 — 18 zł.
„ 500	600	1,80	„ 6,000	„ 7,000 — 21 zł.
„ 600	700	2,10	„ 7,000	„ 8,000 — 24 zł.
„ 700	800	2,40	„ 8,000	„ 9,000 — 27 zł.
„ 800	900	2,70	„ 9,000	„ 10,000 — 30 zł.

Narodowe pieśni historyczne

Za najstarszą pieśń historyczną uważana jest „pieśń o Rolandzie”, znanym z czasów Karola Wielkiego bohaterze, który zginął w bitwie pod Roncevaux w r. 778. Kroniki wspominają, że normandzki żołnierz i minstrel, Taillefer, pieśnią tą zagrzewał do boju swoich żołnierzy, kiedy pod dowództwem Wilhelma Zdobywcy wylądowali na brzegi angielskie. Drugie miejsce co do wieku należy się pieśni „Boga-Rodzica”, ułożonej przez św. Wojciecha, a śpiewanej przed wiekami przez polskie zastępy. Ciekawa pieśń baskijska „Chant d'Altabiscar”, jeszcze w 14-tym wieku rozpowszechniona wśród francuskiego wojska, jest także jednym z najstarszych zabytków śpiewu gregoriańskiego. Nikt tylu nie posiada sławnych pieśni co Francuzi. Sam Henryk IV napisał w r. 1606 słowa do pieśni „Char-mante Gabrielle”, sławiącej jego kochankę, Gabryelę d'Estrees, a du Cauroy ułożył do niej muzykę. Nadzwyczaj popularną była także pieśń „Malbrouck s'en va-t-en guerre”, skomponowana po bitwie pod Malplaquet w roku 1709, przez francuskiego żołnierza, dla wyszydzenia księcia Malborough. Chateaubriand utrzymywał, że melodia jej znaną była jeszcze krzyżowcom i śpiewaną pod murami Jerozolimy. Napoleon nucił ją zawsze dosiadając konia podczas kampanji. Francja posiada je-

szcze następujące pieśni: burbońską „Vive Henri IV”, bonapartystowską: „Partant pour la Syrie”, ułożoną podobno przez Hortensję Beauharnais i republikańską, najslawniejszą ze wszystkich, „Marsyljanke”, napisaną przez młodego Rouget de l'Isle w Strasburgu r. 1792, ale śpiewaną po raz pierwszy przez rewolucjonistów w Marsylii.

Angielskie pieśni historyczne: „God save the king” i „Rule Britannia” skomponowane zostały w 18-tym wieku. Pierwszą napisał Henryk Carey w r. 1736, drugą dr. Arne w r. 1740. Jedną z najpiękniejszych pieśni jest jednak hymn narodowy austriacki, ułożony przez Haydn'a w r. 1798. Rosja carska posiadała hymn Lwowa. Hymn Lutra „Eine feste Burg — ist unser Gott”, skomponowany w 1521 r., był tem dla Reformacji, czem Marsyljanke dla rewolucji. Śpiewali go także Hugonoci, a melodia jego stanowi główny motyw opery Meyerbeera „Hugonoci”. Niemiecka pieśń narodowa „Wacht am Rhein” rozpowszechniła się dopiero w ubiegłym stuleciu, podczas ostatniej wojny francusko-pruskiej. „Heil dir im Siegeskranz”, hymn narodowy pruski, jest utworem francuskiego (!) muzyka Lully. Ameryka posiada trzy pieśni narodowe: „Marsz prezydenta”, „Hail Columbia”, napisaną w 1798 roku, oraz „Yankee Doodle”.

SMUTNE MYŚLI.

MALARZ: — O ironię! Przed chwilą namalowałem chłopca z pajdą chleba, teraz sam nie mam co włożyć do ust.



Sądy boże w wiekach średnich

Piękne przykazanie Boskie: „Nie zabijaj” z łatwością było przestępowane w historii świata i czyny takie przynajmniej nie były uważane za grzeszne. a cóż dopiero mówić o torturach? Zabić, nie zabić, a trochę pomóc nigdy nie zaszkodziło. Więcej pomagało przy wykryciu zbrodni czy zbrodniarza i ułatwiało tysiączne sądowe zawikłania. Od dawna więc męczenie podejrzanego dla dowiedzenia się szczegółów, ewentualnie dla wykrycia współników, było na porządku dziennym i nikogo nie zadziwiało. Innej metody postępowania nie umiano sobie nawet wyobrazić.

Tortury wstępne dadzą się więc podzielić na dwie kategorie: pierwsza z nich ma za zadanie wydobyć przyznania się do winy i jest procedurą ściśle sądową, druga zaś może być raczej uważaną za zwyczaj ludowy, należąc w istocie swojej do folkloru.

Najważniejsze „próby” pierwszego rodzaju, są to: trucizna poświęcone jądło, poświęcona woda, woda zimna, woda wrząca, ogień lub rozpalone żelazo dzikie zwierzęta, krzyż przysięga oczyszczająca, wreszcie po jedynek.

W próbie trucizny oskarżony musiał wypić pewną ilość zatrutego płynu. Jeżeli go zwrócił, był to dowód jego niewinności — biada mu jednak, jeżeli ciężko zachorował: był już wtedy napewno winien najcięższej zbrodni. Kiedy przewinienie było błahę, próba ta odbywała się na psie oskarżonego lub na jego niewolniku.

W próbie poświęcanego jądła, oskarżony zjadał kawałek chleba, sera czy parę ziarenek ryżu, nad którymi wymawiane były specjalne błogosławieństwa. Jeżeli to jądło zatrzymało mu się w gardle, tak, że nie mógł go przełknąć, wina była dowiedziona.

Próba ta robiona była w Afryce, Indjach Birmanji, u Fryzów i u Franków. Anglicy, nazywali ją corsnead nedbread, Niemcy: ca sibrodeum, albo offa judicialis. Próba ta została potem w Kościele Katolickim zamieniona na próbę Hostji: oskarżony przystępował do Komunii św., wzywając sam na siebie karę Bożą, o ile był winien.

Wody poświęcone były to wody, w których myto świętą jakąś figurę. Próba ta stosowana była w Indjach do niewiernych żon.

Tam mąż, przyprowadziwszy żonę przed kapłana, dawał jej do wypicia wody, w której rozpuszczał trochę prochu z posadzki świątyni. Jeżeli żona była winna, brzuch jej rozdymał się, a uda zaczynały gnić. Niewinna, nie czuła żadnej zmiany i pozostawała, jak dotąd płodną.

Próba zimnej wody o wiele już mniej była niewinna: oskarżonego rzucano do rzeki, krepując mu wpię ręce i nogi, by nie mógł płynąć: jeżeli szedł na dno., uważany był za niewinnego, utrzymujący się na powierzchni był bezwarunkowo winien. Ten sposób, jak i następne, stosowane były najczęściej jako tak zwane „pławienie czarownicy”.

Ten, który poddany był próbie wody lub oliwy wrzącej, musiał zanurzyć ramię w straszliwym płynie, szukając na dnie naczynia, kamienia lub pierścienia, który tam był uprzednio wrzucany. Próba ta szczególnie była często praktykowana.

Próba ognia lub żelaza rozmaicie była stosowana. czasem zmuszano oskarżonego do przejścia przez płomień, czasem kładł on tylko ramię w ogień. Kiedy indziej nakazywano mu przejść po rozpalonych szynach, żelaznych lub po kracie pługa, albo przynieść w rękę rozpalone żelazo. Wreszcie można było także kazać mu dotknąć rozpalonego żelaza językiem, lub wlewać mu na dłoń roztopiony ołów. Niewinność okazywała się wtedy kiedy rana, bądź nie tworzyła się wcale, bądź też szybko się goiła.

Oskarżonego można też było porzucić związanego w miejscu wodopoju dzikich zwierząt, lub kazać mu przepłynąć zatokę, gdzie były rekiny lub krokodyle. Ta próba używana była często przez Negrów afrykańskich, Malajczyków, Polinezyjczyków i inne dzikie plemiona.

Oskarżony poddany próbie krzyża musiał stać tak długo, rozkrzyżowawszy ręce ile potrzeba czasu na odmówienie modlitwy za jego duszę. Najmniejszy ruch uważany był za dowód winy. Często dwaj skarżący ustawiani byli w tej pozycji, a skazany zostawał ten, którego ręce wpięw opały.

Przysięga oczyszczająca była zaklęciem na jakieś święte szczątki i pociągała za so-

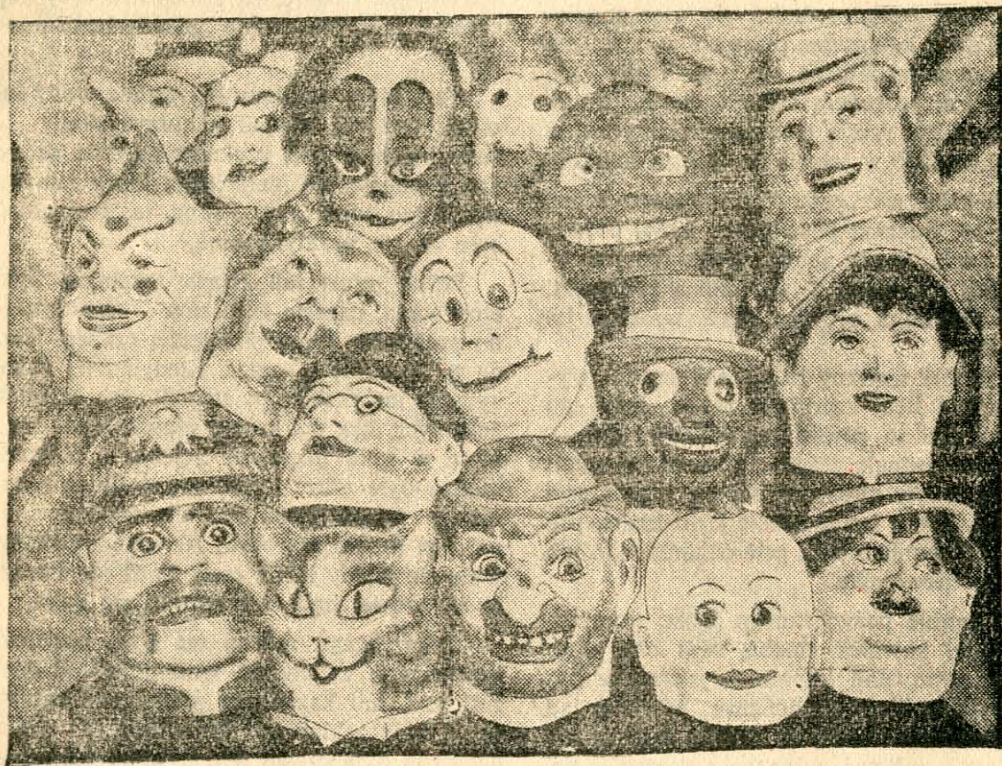
ba natychmiastową karę niebios w razie krzywoprzysięstwa.

Próba pojedynku przez czas bardzo długi była praktykowana. Mężowie walczący wyobrażali sobie, że zwycięzca musi być uważany za niewinnego, gdyż czerpie siłę do walki z pomocą potęg świata nadzmysłowego. Te pojedynki, nazwane „sądami Bożemi” były w użyciu przez całe średniowiecze.

Wśród prób drugiej kategorii najbardziej rozpowszechnione były: trumna przepowiednia i los. W trumnie wystawiano na widok publiczny zwłoki zamordowanego, każąc przed nimi defilować wszystkim, oskarżonym o morderstwo. Jeżeli zabity poruszył

ustami, lub krew się pokazała z ran, zatrzymywano tego, przy którym się to zdarzało. Szekspir wspomina, że zdarzył się podobny wypadek, przy trupie Cezara, kiedy podszedł do niego Brutus. W Australji szukanó mordercy w kierunku, który wskazywał dym ze stosu ofiary, lub karano śmiercią pierwszą osobę, która koło trupa przeszła.

O przepowiednie i wskazówki uciekano się do wróżów, którzy wskazywali mordercę w chwili świętego natchnienia. Oskarżenia bywali też wskazywani losem, jak to bywało u Indusów u dawnych Germanów i w Irlandji.



Maski karnawałowe.

W CHICAGO

Dyrektor jednego z banków chicagowskich zawezwał swego młodego sekretarza i w sposób dość brutalny udzielił mu dymisji:

— Polutrze już pan nie będzie pracownikiem naszego banku!

Młody człowiek zbladł, ale odpowiedział uprzejmie:

— Panie dyrektorze czy mógłbym zwolnić się na jutrzejsze popołudnie?

— W Jakim celu — burknął dyrektor.

— Muszę iść na pogrzeb.

— Czyj znów pogrzeb!

— Pański, panie dyrektorze.

Młody człowiek nie został zwolniony ze swego stanowiska

KALENDARZ PRAWNICZY

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CUDZE CZYNY

Zupełnie prosty obowiązek wynagrodzenia za wyrządzone szkody komplikuje się, jeśli szkoda została spowodowana przez małoletniego, służbę lub wogóle przez osoby, od których niesposób uzyskać odszkodowania powodu ich wieku, niezamożności itp.

Otóż na wypadek tego rodzaju komplikacji kodeks zobowiązań przewiduje, że kto z mocy samego prawa, lub z tytułu umowy obowiązany jest do nadzoru nad osobą, której powodu wieku, albo stanu psychicznego lub cielesnego winy przypisać nie można, ten obowiązany jest do naprawienia szkody, jaką osoba ta wyrządziła, chyba, że udowodni iż uczynił zadość obowiązkowi nadzoru, albo, że szkoda byłaby nastąpiła także i przy starannem wykonywaniu nadzoru.

Co więcej, kto powierza wykonanie czynności drugiemu, odpowiada za szkodę, wyrządzoną przez niego przy wykonywaniu powierzonej mu czynności. Odpowiedzialność ta nie ma miejsca tylko wtedy, gdy wykonanie czynności powierzone zostało osobie, przedsiębiorstwu czy zakładowi trudniącemu się wykonywaniem takich czynności w sposób zawodowy.

Analogicznie do tego, kto powierza czynności swemu podwładnemu, ten odpowiada za szkodę, wyrządzoną z jego winy przy wykonywaniu powierzonej mu czynności.

ODSZKODOWANIE ZA POBICIE.

Za wszelkie uszkodzenia ciała sprawca ponosi wszystkie powstałe z tego koszty a w razie potrzeby obowiązany jest nawet do położenia zgóry sumy, niezbędnej na leczenie.

Gdyby w konsekwencji uszkodzany utracił w całości lub w części zdolność do pracy zarobkowej, albo gdyby skutek doznanego uszkodzenia rozstroju zdrowia zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły się widoki powodzenia w przyszłości,— sprawca tego stanu rzeczy obowiązany jest wypłacać mu rentę w wysokości, odpowiadającej wyrządzonej szkodzie.

W razie śmierci uszkodzowanego, winny obowiązany jest zwrócić koszty leczenia

i pogrzebu. Ponadto osobom, do których utrzymywania zmarły był zobowiązany na mocy prawa i które rzeczywiście utrzymywał, sprawca śmierci musi wynagrodzić utracone korzyści przez wypłacenie renty, obliczonej stosownie do potrzeb poszkodowanych, oraz do dochodów i prawdopodobnie długości życia zmarłego.

Zamiast renty sąd może przyznać jednorazowe odszkodowanie, które nie powinno przewyższać 10-letniej kapitalizacji renty.

CZEGO LOKATOR MOŻE ŻĄDAC?

Zdarza się bardzo często, że lokator przeprowadza na własną rękę pewne mniejsze lub większe naprawy, np. pieca, zlewu, i t. p., a później potrąca sobie z komornego i powstaje zatarg. Otóż zasadą, wyrażoną zarówno w ustawie o ochronie lokatorów, jak i kodeksie zobowiązań, jest obowiązek oddania lokalu, a następnie utrzymania go w stanie zdatnym do użytku. To jest zasada naczelną, która mogłaby być zmieniona tylko specjalną umową.

Normalnie lokator otrzymuje lokal w stanie zdatnym do użytku i w konsekwencji wszelkie braki, — wady, sprzeciwiające się umowie“ lub wady uniemożliwiające korzystanie, użytkowanie mieszkania pociąga za sobą prawo ze strony lokatora żądania uskutecznienia napraw przez gospodarza. W razie niewykonania w odpowiednim czasie, uskutecznia je na koszt gospodarza. Ewentualnie przez czas trwania wady płaci tylko odpowiednią część czynszu, jeżeli ta wada sprzeciwia się umowie, albo utrudnia używanie mieszkania, względnie zmniejsza jego użyteczność.

Inaczej rzecz przedstawia się, o ile chodzi o drobne naprawy i wydatki, połączone ze zwykłym użytkowaniem mieszkania. Te „obciążają“ lokatora.

Kwestja oceny, co jest wadą w znaczeniu przez nas wyżej przytoczonym, a co wadą, drobną, obciążającą lokatora, będzie w każdym wypadku, budzącym wątpliwości, zależna od oceny sądu, który kierować się musi przede wszystkim treścią umowy, a w braku tejże zwyczajami, jakie w danej miejscowości, otoczeniu panują. Decydować

więc tu będzie rozwaga i doświadczenie życiowe sędziego.

Praktycznie rzecz biorąc, w razie okazania się jakiegoś braku uszkodzenia, winien lokator zawsze zawiadomić o fem gospodara, a dopiero później w razie gdyby ten odmówił, lub też pozostawił zawiadomienie bez odpowiedzi — wyciągać z tego konsekwencje opisane.

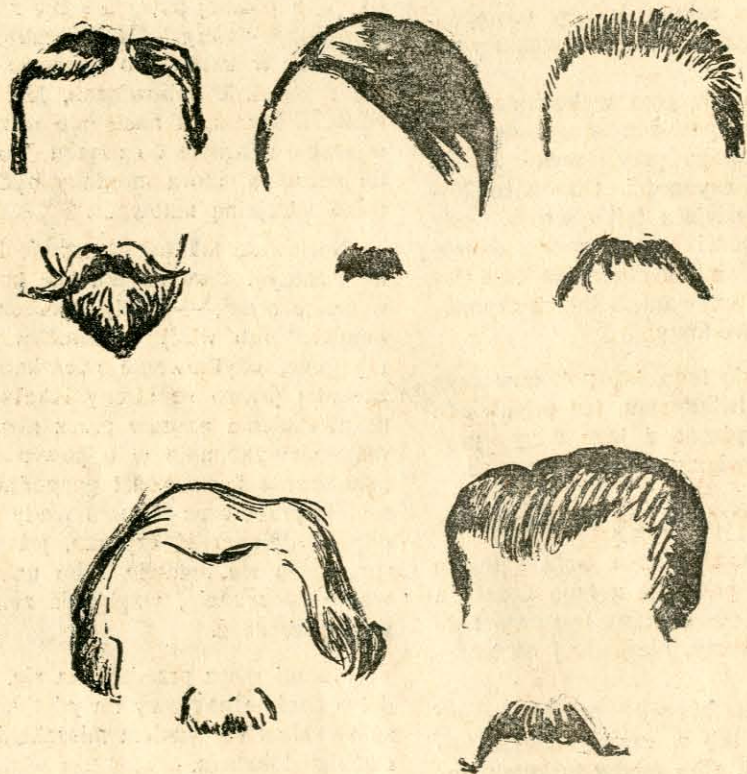
WYNAGRODZENIE ZA NAJECHANIE PRZEZ SAMOCHÓD.

Specjalną kategorię stanowią wynagro-

dzenia za szkody; wyrządzone „przez mechaniczne środki komunikacji poruszane zapomocą sił przyrody, — jak to określa kodeks zobowiązań mając tu na myśli samochody, motocykle, autobusy, tramwaje samochody i t. p.

Za szkody odpowiada tu właściciel. Jeżeli jednak środek komunikacji oddany był do użytku innej osobie na jej własny rachunek i bezpieczeństwo, to za szkodę odpowiada zamiast właściciela ten, w czyj rozporządzeniu znajdował się dany środek komunikacji.

Polityczna zagadka.



Zgadnij do kogo należą te wąsy i włosy.
Rozwiązanie należy kierować do Ligi Narodów w Genewie.

KRÓLOWIE MOCNYCH CIOSÓW.

KRÓTKIE WALKI.

Ta nazwą ochrzczono bokserów, którzy mają w swym dorobku rekordową ilość zwycięstw decydujących. Ale czy miano „królików nokutów“ należy się zawodnikom, którzy rekordowo krótko pozwolili się bić swym przeciwnikom? Są przecież walki, które trwały zaledwie parę sekund. Pierwszy drugi cios

powałał przeciwnika.

Oto krótki opis takich walk rekordowych. Półtorej sekundy tylko trwała walka Al Foremana z Lewinem w r. 1928. Wygrał mistrz Anglii Foreman. Trzy walki trwały tylko 2 sekundy. Marko pokonał tak szybko w r. 1925 Coppiano. Rosser wygrał w ten sposób mistrzostwo świata (!) wagi lekkiej z Nelsonem w r. 1902. Wreszcie Warner dokonał tej samej sztuki w wadze ciężkiej.

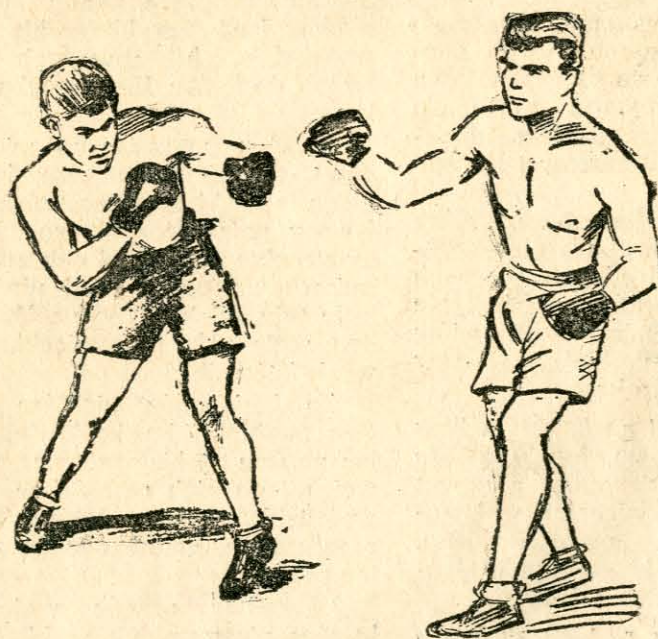
W 4 sekundy znokautował Flaher-

ty — Hawkensa w r. 1897, w 5 sekund Doherty — Cropera w r. 1896, w 6 sekund Pigeon pokonał Lamberta oraz Moran — Bardena, 8 sekund trwała walka Al Browna — obecnego mistrza wagi koguciej z Francuzem Humery w r. 1929. W 10 sekund znokautował Pao lino Belga Delarga w r. 1925. 18 sekund walczył Dempsey z Fultonem, tyleż sekund trwała walka Carpentiera z Beckettem. 35 sekund potrzebował Bob Fitzsimmons na Mahera w r. 1896. Po 45 sekundach znokautowali Heuser — Martineza w r. 1932 i mistrz świata Burns — Squiresa w 1907 roku.

Sensacyjnym nokautem — w 60 sekund — zakończyła się walka Maloney — O'Dowd, w której Maloney **zdołał mistrzostwo świata.**

Ponad minuty, ale mniej niż półtorej minuty walczyli jeszcze Carnera, Burns (po raz drugi) i Journee.

B O K S



Zakres działalności wojewodów w dawnej Polsce

Kronikarze polscy, mówiąc o dziejach pierwotnych narodu, podają, że Lechici nie mieli panujących nad sobą, ale żyli jak bracia równi sobie i tylko z 12-tu ziem lechickich wybierali do rządu i sądu 12-tu wojewodów. Rząd taki miał dwa razy w dziejach nastać i dwa razy zniknąć. Długosz robi przytem uwagę, że obyczaj ten narodowy odwieczny po jego czasy zachowuje się u Polaków, gdyż każde księstwo i województwo ma swego wojewodę (palatinum), który załatwia ważniejsze sprawy swego województwa, on chorągwie województwa przed wyprawą przegląda, zarządza niemi i ciągnie na ich czele, używając pod królami i książętami tej samej prawie powagi, jakiej używali wojewodowie w czasach prastarych, gdy nie było władzy królewskiej.

Bogufał opowiada, że najście Galów skłoniło Lechitów do obalenia rządów 12-tu mężów i do obrania jednego z nich, Kraka, za wojewodę.

Piastowie, doszedłszy do władzy (Ziemowit, Leszek, Ziemomysł), byli tylko wielkimi wojewodami, którzy łączyli plemiona i przygotowywali państwo dla Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Ci zaś ostatni przyjmują dostojność obcą, chrześcijańską, dlatego, że ich to wobec Niemców i Europy podnosi.

Za Władysława Hermana naczelny wojewoda Sieciech był nie tylko wodzem sił zbrojnych narodu, ale i wszechwładnym doradcą monarchy. Obok niego znajdujemy po ziemiach wojewodów pomniejszych, jako wyrabiająca się starożytna rycerska, ziemską.

Za podziału Polski na księstwa liczba wojewodów wzrasta, każdy książę musi mieć swego wojewodę, a nawet po kilku. Spotykamy więc już wojewodę sandomierskiego, mazowieckiego, lubelskiego, poznańskiego, gnieźnieńskiego, gniewkowskiego i innych.

W dokumencie z r. 1250 znajdujemy: dux exercitus appellatur — Wojewoda. Powaga wojewodów szybko rośnie, widocznie mieli za sobą silną

tradycję narodową, z którą musieli rachować się książęta. Urzędy wojewodzkie były jakby ogniwem wyrabiającej się konstytucji narodowej, hamulcem samowoli książąt i rękojmią wolności dla ziem.

Stara zasada polsko-słowiańska, że swoi swoimi rządzi, sprawia to, iż ziemia obstała za swoim wojewodą nieraz przeciw księciu, a powaga wojewody przeważa nieraz powagę samego księcia, co w późniejszych dziejach polskich rozwinęło się w zgubną dla narodu oligarchję, która przyczyniła się do utraty niepodległości.

W Lechji 13-go i 14-go wieku tyle było województw ile księstw udzielnych i województwo raz postanowione nie zatraciło się już nigdy, a choć upadały księstwa, nie upadały już województwa.

Władysław Łokietek np., posiadając po ojcu swoje księstwo Brzeskie na Kujawach, po bracie Leszku Czarnym Sieradzkie, a po drugim bracie Kazimierzu Łeczyckie, miał aż trzech wojewodów i aż trzy hierarchie ziemskich urzędników, które w tych województwach do końca 18-go wieku przetrwały.

Książęta mazowieccy mieli wojewodów: czerskiego, warszawskiego, płockiego, rawskiego i gostyńskiego: kujawscy zaś: łeczyckiego, brzeskiego, inowrocławskiego — dobrzyńskiego — gniewkowskiego. Przed nimi, gdy nie było tyle dzielnic, był na Mazowszu jeden wojewoda mazowiecki, na Kujawach kujawski.

Za Jagiellonów niektóre województwa poginęły, bo królowie, zachowując starsze i historycznie wyrobione, wcielali do nich pomniejszych. Tak np. województwo gostyńskie złącono potem z rawskiem, gniewkowskie z inowrocławskiem.

Charakter urzędu wojewody, za książąt piastowskich wybitnie wojskowo-dworski, zmienia się za Jagiellonów na godność reprezentacyjno-senatorską. Kiedy Ruś połączoną została z Koro-

na, powstaje w niej na wzór koronnych urzędów wojewodów. Polska nie narzucała niczego nikomu, a Ruś i Litwa tylko ją naśladowały, zachowując u siebie wiele tradycji miejscowych, wszystko, co chciały zachować. Tak na Rusi obok wojewodów w znaczeniu koronnym widzimy do czasów Unji lubelskiej wojewodów niższego rzędu, którzy byli w swych powiatach tylko rodzajem starostów, poborców, urzędników ekonomiczno-sądowych.

Na Litwie było najprzód dwóch tylko wojewodów: wileński i trocki. Wojewoda żmudzki nosił zawsze nazwę „starosty żmudzkiego“ i nie był nominowany, jak wszyscy inni wojewodowie, przez króla, ale wybierany przez szlachtę żmudzką. Ten sam wyjątkowy, wielki przywilej miała jeszcze szlachta białoruska, wybierająca sama sobie wojewodów: płockiego i witebskiego, gdy szlachta koronna nie miała do tego prawa, bo król sam mianował wojewodów. Ponieważ starszeństwo krzesła w senacie zależało od ich dawności, najwyżej więc siedzieli wojewodowie polscy, jako najdawniejsi, potem szli: ruscy, litewscy, pruscy, inflanccy, według tego, kiedy którego urząd był ustanowiony.

Wojewodowie ci zajmowali wyższe krzesła niż kasztelani i tylko jeden wojewoda krakowski siedział niżej od kasztelana krakowskiego. Urzędownie wojewoda miał tytuł Wielmożnego, prywatni tytułowali go Jaśnie Wielmożnym. Sami zaś wojewodowie dodawali sobie czasem tytuł generalnych. Najpierw zrobił to wojewoda ruski, naśladowali go: kijowski, mazowiecki, czerlichowski. Wojewoda nie mógł być jednocześnie kasztelanem ani podskarbisem i nie mógł posiadać w swym województwie starostwa grodowego. W Litwie było to dozwolone, zaś w Pruszech dodano razem województwo i starostwo, a wojewodowie bywali tam na wet podskarbisami.

Wojewoda poznański nie mógł być generałem, czyli generalnym starostą wielkopolskim, ale każdy z wojewodów mógł być jednocześnie hetmanem wielkim lub polnym.

W ostatnich czterech wiekach, gdy wojewoda zmienił charakter wodza na senatora i wielkorządcę, a pozostał tyl-

ko przy pospolitem ruszeniu w razie wojny, konstytucje sejmowe przypisały mu różne obowiązki niewojenne do sprawowania w swoim województwie.

Sądził więc żydów, którzy mieli przywilej, iż ich tylko król lub wojewoda (albo zastępujący go podwojewodowie) sędzić może, zwoływał wiece, przyzywał na sejmikach, mianował niektórych urzędników, wydawał listy ochronne (glejty), ustanawiał taksy i przez podwojewodów kontrolował po miastach wagi i miary handlowe.

Te obowiązki nadawały mu właściwie tytuł łaciński — palatyna — czyli zwierzchnika województwa.

W województwach pruskich władza wojewody szerszą była niż w polskich. Miał on tam prawo karać pieniężnie, skazywać na śmierć, oraz wykonywać wszelkie sądowe wyroki i czuwać nad spokojem ogólnym.

Uposażenie wojewodów stanowiły dobra, pewne kary sądowe i niektóre pobory.

W końcu 16-go wieku państwo moskiewskie, naśladując Polskę, wprowadziło u siebie wojewodów i województwa z charakterem jednak zupełnie odrębnym. System ten trwał tam przez cały wiek 17-ty i dał następnie początek guberniom i gubernatorom.

WESOŁE RYBKŁ.



Pani: — Spójrz, Alfredzie, Marianna zamiast wody przez pomyłkę nalala alkoholu do akwarjum.

NA REDUCIE



Choć raz Hiszpanką...



Na dziwnie śmieszny wpadłaś pomysł,
 Aby się wyrwać z objęć nud,
 Nabyłaś małą lilipticą —
 Piękna artystko z Hollywood...

Pamiętaj o niej jak o sobie
 I pielęgnować służbie każ,
 Może zastąpi ci pawiana,
 Gdy zmarszczek się oszpeci twarz.

KOBIETA I MIŁOŚĆ

Moment apatii u Kobiety może całe pełne energii życie uważać za zbyt ciężkie. Lekkomyślna kobieta walczy przeciw swemu losowi, aby mu wkońcu ulec.

Pracowitość jest u pewnych kobiet jedynym nerwem życia.

Niezależność rzadko jest szczęściem kobiet.

Dziewczyna jest aniołem — baczcie mężowie, aby jako kobieta nie stała się diabłem!

Kobieta kocha zawsze tylko mężczyznę, który potrafi ją zwyciężyć.

Posiadanie czegoś wyłącznie dla siebie nie ma pełnej wartości u kobiet;

zyskuje ją dopiero u jednych — skoro własność może podzielić z ukochanym. a u drugich — z chwilą, kiedy jej te go zazdroszczą inne.

Najlepszym kosmetykiem dla kobiet jest — miłość.

Mężczyźni — kobieta was zdradza nie z tym, którego chwali, ale z tym właśnie, którego najwięcej gani!

Miłość kobiety umiera z głodu, jeśli jej próżność nie otrzymuje pożywienia.

Druga miłość kobiety jest często tylko zemstą dla straconej pierwszej.

Abym poznać miłość trzeźwa wiele kobiet znać; aby poznać niewierność — wystarczy pierwsza kobieta.

Charakterystyczne objawy krosty

Krosta nazywamy pęcherzyk wypełniony ropą.

Kształt wielkość i umiejscowienie krost może być różne. Mogą być one płaskie, często są stożkowate, przebite włosem, niekiedy mają w środku wgłębienie. Odpowiednio do grubości pokrywy naskórkowej i ilości płynu są bardziej lub mniej napięte, a treść ich prześwieca barwą białą, białawo-szarą, lub zielonkawą.

Pierwotne krosty spotykamy najczęściej na skórze w ujściu torebek włosowych. Mają one wówczas charakterystyczny kształt stożkowaty, przez szczyt zaś ich przechodzi włos.

Krosty przechodzą swoją ewolucję. Jeżeli powstają z pęcherzy, których wydzielina przybiera charakter ropny, wówczas ewolucja ich jest podobna do ewolucji pęcherza z tą różnicą, że wysięk rzadko ulega resorpcji, najczęściej natomiast wylewa się i zasycha w strup. O ile proces ropienia utrzymuje się w dalszym ciągu, wówczas może on szerzyć się na obwodzie lub też drażyć w głąb, niszcząc cały naskórek, brodawki i powierzchowne warstwy skóry właściwej. W tym wypadku po zdjęciu strupa widzimy powierzchnię żywo-czerwoną, owrzodziłą, niekiedy krwawiącą, pokrytą wydzieliną ropiastą. Ostatecznym zejściem procesu chorobowego będzie wówczas wytworzenie się blizny. W wypadku gdy ropienie nie sięga do skóry właściwej blizny nie wytworzą się.

Przyczyny powodujące tworzenie się krost mogą być miejscowe i ogólne. Miejscowe mogą wywołać ropienie.

- 1) środki drażniące skórę chemicznie;
- 2) zakażenie bakteryjne;
- 3) zakażenie grzybkowe.

Najczęstszą przyczyną powstawania krost, t. j. zakażenie gronkowcem, może wywołać niekiedy krosty na skórze przedtem zupełnie zdrowej, daleko częściej jednak przedewszystkiem powstaje stan zapalny skóry, wysiękiem pod wpływem jakichś innych czynników, który następnie ulega zakażeniu wtórnemu gronkowcami. Występuje wówczas

ropienie i wytwarzanie się krost. Ponieważ ujścia torebek włosowych skóry człowieka zdrowego prawie zawsze są zakażone gronkowcami, które nie mają tylko odpowiednich warunków ażeby ujawnić swoją żywotność, przeto wszelkie zaburzenia w stanie odporności skóry doprowadzić mogą łatwo do tego, że gronkowce uzyskują ja dowitość i wywołują ropienie ujść torebek włosowych. Wystarczy np. okład wilgotny na skórze, aby czasami stworzyć odpowiednie warunki dla gronkowców i zapalenie ujść torebek włosowych.

Jednakowoż ropienie i wytwarzanie się krost może odbywać się i poza obrębem torebek włosowych wszędzie tam, gdzie skóra jest osłabiona w swej żywotności, i gdzie są odpowiednie warunki ciepłoty i wilgotności dla rozwoju gronkowców. To też spotykamy bardzo często ropienie i wytwarzanie się krost w sprawach takich jak gruźlica i wszelkie stany zapalne wrzodziejące.

Z przyczyn ogólnych, powodujących występowanie wykwitów krostowych najczęstszymi są zakażenia ogólne jak np. ospa, ospa wietrzna. Inne przyczyny ogólne stwarzać mogą usposobienie do zakażenia gronkowcami; wchodzi tutaj w rachubę schorzenia jak cukrzyca, lojotok.

Stwierdzając obecność wykwitów krostkowych na skórze, zwracamy uwagę na to, czy są one jedyną czy jedną z wielu postaci wykwitów skórnych i na ich umiejscowienie i stosunek do torebek włosowych i włosów, oraz do innych zmian chorobowych i zmian w skórze. Z całości obrazu są rami się wywnioskować, czy krosty są objawem pierwotnym, istotnym dla danego schorzenia czy tylko następstwem towarzyszącym jakiejś innej sprawie chorobowej.

OFIARNY MAŻ.

Lekarz: — Łaskawa pani zobaczy, że po miesiącu zrobię z pani zupełnie innego człowieka!

Maż: — Panie doktorze! Ja pokrywam wszelkie koszty!

FLECIK — DZBAN

FLECIK.

Miałem cudny metalowy flecik. Na nim wygrywałem swe pieśni o sinych wierzchołkach i błękitnie nieba, w którym się kąpały.

Dźwięczał głośno i wesoło, jak piosnka skowronka.

Snulem ballady muzyczne o księżycowych upojnych nocach i złocistej jutrzence. A pieśń moja była majestatyczna, jak zakonnik podczas modłów porannych.

Grałem.

Aż kiedyś, gdy zagrałem o ukochanej, stokroć upojniejszej od księżycowej nocy i jutrzni wschodzącej, flet mój stopniał od żaru mych ust.

DZBAN.

Tuż u strumyka dostrzegłem ją otoczoną rojem rówieśniczek.

Słyszałem jak się śmiała. Śmiech ten podobny był do szmeru strumyka, przy którym stała.

Przechodził obok niej pastuszek i stanawszy poprosił o wodę. Uśmiechnęła się przyjaźnie i podała mu dzban pełen lodowatego napoju. Potem stanął przed nią sędziwy bard z długą siwą brodą. Uśmiechnęła się również i zaspokoila jego pragnienie.

A kiedy ja podeszedłem do niej i poprosiłem o wodę, spojrzała mi w oczy i dzban rzuciła o kamień.

Zaśmiały się rówieśnice i poczęły szydzić ze mnie, lecz byłem zadowolony, bo wyróżniła mnie wśród innych.

KILKA CHARAKTERYSTYCZNYCH RUCHÓW.



mistrza rakiety.

OSTROŻNY

Giovanni: Już po obiedzie, piękna pani?

Eliza: Tak, mój drogi, proszę na czarną kawę, filiżanka mokki już czeka na pana. Ale co się stało? Skąd tyle powagi?

Giovanni: Tyle powagi? Niema o czym mówić. To mój los. Niech pani pomyśli o Bethovenie, Schubercie, a wówczas i mnie pani zrozumie.

Eliza: Nie proszę pana, absolutnie pa na nie rozumiem.

Giovanni: Więc słuchaj:

Eliza: Od kiedy jesteśmy na "ty"?

Giovanni: Od chwili mojej decyzji!...

Słuchaj: ja cię kocham. Co noc we śnie widzę ciebie' nerwy mam po szarpane; przy tobie jest ukojenie, jednem słowem postanowiłem przestać śpiewać raz na zawsze: Koniec:

Eliza: Ależ, Giovanni. czy pan rozum stracił, czy pan jest pijany?

Giovanni: Pijany? Nie. Upojony: W upojeniu ślubowałem sobie. Nie będę już śpiewać! Właśnie przed dziesięć minutami złożyłem przysięgę.

Eliza: Tam w kawiarni, w której pan bywa?

Giovanni: Tak, niech się pani śmieje. Dźwięku nie wydobędę z mej krtani, zanim mnie nie wysłuchasz.

Eliza: Chyba nie myślisz tak poważnie.

Giovanni: Jednak tak jest. Pomyśl, umysłowa praca studjowania ról, fizyczna podczas występów, psychiczna ciągłego myślenia o tobie.

Eliza: Okropne!

Giovanni: Bez sztuki jednak, moja droga, życie jest lałowe. Cóż mi jeszcze pozostaje? — Siądź na kanapie!

Eliza: Aż dotąd zachowywał się pan przyzwoicie. Nie pojmuję pana

Giovanni: Wierzę temu, Pani mnie nigdy nie rozumiała! Czy starała się pa ni rozumieć głód moich oczu, tęsknotę w moich ruchach!.

Eliza: Ale mimo to rozumieliśmy się znakomicie.

Giovanni: Ach "rozumieliśmy się"! Gdy poprzednie nocy — zaledwie zamilkły ostatnie tony mego śpiewu,

parter zaczął szaleć — gdy pędziłem przez opustoszałe nocą ulice, godzinami.

Eliza: Giovanni, przecież natychmiast po koncercie polechał pan do Poperów i grał pan w bridge'a.

Giovanni: Istotnie. Ale znacznie, znacznie później. Uciekałem, jak szczute zwierzę, przed oklaskami, duchowym wzrokiem zapatrzony w twój obraz.

Eliza: Woźny powiedział mi, że pan był w biurze i obliczał rachunki z dyrektorem Schulzem.

Giovanni: Tak walczyłem, sprzeczałem się, gdyż jestem twardy. Przysięgłem nigdy już nie śpiewać.

Eliza: Myślałam, że pan dopiero dzisiaj zaprzysięgił? Więc to już było wczoraj wieczorem? Czy nie krzyczał pan także: „omówiliśmy 65 proc. brutto czarno na białem?”

Giovanni: Podśłuchiwać po drzwiach? Więc takie jest podziękowanie! Ile ja dla pani poświęciłem!!!

Eliza: Właśnie o to samo się pytam.

Giovanni: O to się pytasz? Czy pani nie korzystała zawsze i ciągle z mego śpiewu zadarmo? Czy dopiero wczoraj nie zarezerwowałem dla pani dwóch biletów?

Eliza: Rzeczywiście, zgadza się. Jeszcze raz dziękuję,

Giovanni: I to wszystko.

Eliza: Pragnie się pan odsunąć ode mnie?

Giovanni: Od wszystkiego, moje dziecko. Dawno już tak postanowiłem, I to nawet w tym kochanym pokoju. Na tem miejscu.

Eliza: Niechże pan da pokój żartom. Czy pan oszalał?

Giovanni: Istotnie. Nerwy mam potargane. Nie pozostaje mi nic innego, jak samobójstwo.

Eliza: Ależ, najdroższy przyjacielu...

Giovanni: Słuchaj, ty wszak masz rewolwer?

Eliza: Tak w szufladzie.

Giovanni: Błagam cię, przynieś rewolwer!

Eliza: Ależ najdroższy. nie może tam pójść. nie należy!...

Giovanni: A więc usłuchaj mnie, zrzuc z siebie to wszystko.

Eliza: Nie!

Giovanni: Przynieś rewolwer. Nic ci nie zrobię. Ty musisz żyć. Ja nie! Przynieś rewolwer!

Eliza: Ależ ja nie mogę tam wejść. Dzidzius chory jest na dyfteryt.

Giovanni: Co?... Jak? Dyfteryt? Gdzie moje okrycie! Ach tak! Bardzo

przepraszam. Nie, lepiej nie! Tylko bez pocałunków.

Nie dotykać! Żeby wyjść.

Eliza: Giovanni!

Giovanni: Niech cię. Przepraszam! Proszę nie mówić, proszę nie oddychać w moim kierunku! — Ognisko zaraz! Do widzenia — Serdecznie dziękuję, serdecznie dziękuję!

Trzaska drzwiami.

Eliza: Gio-van-ni!!!!

JASNE JAK SŁOŃCE NA POSIEDZENIU...

...Przewodniczący udziela głosu Jego Ekscelencji (oklaski):

— Chciałbym, proszę panów, poświęcić trochę uwagi zagadnieniu ogólnemu, bo przecie każdy z nas wie, że czasem wystarczy kilka słów, aby stosunki, na których analizie traciliśmy stulecia, stawały się całkiem jasne i dla wszystkich zrozumiałe. Określenia mają tę dobrą, ale i złą stronę, że wpływają one na nasze postępowanie, a bez tych wpływów samo postępowanie mogłoby się wydawać odmiennem od naszego stosunku do jego cech najcharakterystyczniejszych.

Bywają takie chwile w życiu zarówno człowieka, jak i narodu, kiedy zastanawia się on, czy słusznie uczynił, dostosowując okoliczności do sytuacji, której owoce posiadają pewne cechy swoiste, jakich przewidywać nie podobna, nie utrudniając sobie jednocześnie działania najcenniejszych pobudek. To jasne.

Ale z drugiej strony mało jest szans, aby wpływ ewentualności na rezultaty naszych prac mógł podlegać należytej ocenie, opartej na doświadczeniu i sięgającej w głąb związku, jaki zachodzi między zamierzeniem, a wielostronnym jego wykładnikiem, takim, jak go widzi trzeźwa rozważa. Jest to bardzo ważne, aby otrząsnąć się ze zbytecznej opieszałości w liczeniu się ze składnikami sytuacji, której właściwości przestają najprecyzyjniejsze określenia. Trudno jest przypuścić, aby z którejkolwiek strony nadeszło zaprzeczenie oczywistego faktu, iż doprowadzenie do należytego końca tego, co było naszym zamiarem, zależne jest od naszego stosunku do samego problemu,

który był punktem wyjścia dla całokształtu procesu.

Takie jest życie. To też jeśli staniemy na tem stanowisku, znikną dla nas męczące wątpliwości czy okoliczności, których to wyrazem są piętrzące się przed nami zadania, potrafią zadecydować o naszym stosunku do dzieła, którego przyszłość była podstawą do naszego doń ustosunkowania. To nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Teraz już wszyscy jesteśmy chyba tego zdania, iż tych kilka słów wystarczyło, aby zagadnienie straciło te swoje cechy, jakich właściwości charakteryzują niedoskonałość naszego stosunku do tego, co zamierzaliśmy udowodnić, i że teraz wszystko jest dla nas zrozumiałe.

(Długotrwałe oklaski).

W RESTAURACJI.

— Mój panie! Od pół godziny patrzy pan na moją żonę! Co pan sobie właściwie myśli?

— Mam to powiedzieć?

— Żądam tego... bo...

— Myślę sobie... że trudno panu... jej pozazdrościć...

UPRZEJMOSĆ.

— Co było? Ten pan, któremu zaniostaś dziś rachunek do zapłacenia, wyrzucił cię za drzwi?

— Przeciwnie. Był bardzo uprzejmy!

— Tak?

— Powiedział, żebym częściej do niego zaglądał!

SĄD JAKIEGO NIE BYŁO

Tyle już napsuto papieru i atramentu na wyrażenie votum nieufności nowoczesnej modzie kobiecej, tyle kłatw na nią padło z ambon i konfesjonatów, tylu zarzutami — słusznymi czy niesłusznymi — obrzucili ją mężczyźni, że może godzi się zabrać głos w obronie oskarżonej. Rzućmy na szalę jej błędy, braki i winy z jednej strony — z drugiej za sługi. Ale przed rozpatrzeniem aktu oskarżenia postawmy przed sąd cały szereg jej poprzedniczek i zastanówmy się czy mniej grzeszyły przeciwko estetyce, higjennie, wygodzie, kobiecości, prostocie i przyzwoitości niż ich najmłodsza następczyni. Jeśli tamte się nie zarumienią, możemy bez skrupułów rzucić kamieniem w stronę mody lat dzisiejszych...

Niech wejdzie na salę rozprawy dama z końca XVIII wieku (dawniejszym stuleciom można ostatecznie darować, chociaż niejedno dałoby się powiedzieć). Suknia do samej ziemi, nóżki dobrze schowane, bania sta krynolina nie uwidocznią ani śladu linii ciała. Tak, tu jest „przyzwoicie”... Z wygodą i prostotą trochę gorzej. Spójrzmy w górę — na wyciskaną gorsetem talję, na... oho! dama się płoni, a młoda oskarżona z dumą pokazuje swój skromny kołnierzyk, z którego swobodnie wychyla się jej szyjka i spogląda ukradkiem na przedstawicielkę mody z przed kilkunastu lat. „Przyzwoity” kołnierzyk, po męsku wykrochmalony dusi ją aż do podbródka i wyciska nieładną czerwoną pręgę na szyi. Kobiecość, higjena, estetyka na tym punkcie są w pełnej mierze po stronie naszej śmiałej rewolucjonistki.

Ośmielona powodzeniem, oskarżona pozwala badać się dalej. Podnosi się z miejsca lekko bez wysiłku, ujmując za rękę dwie dawne królowe mody, nie wybierając przebiega z niemi przez salę, a potem próbuje

wykonać wspólnie parę gimnastycznych gestów — i wybucha szalonym śmiechem na widok wysiłków swych towarzyszek.

Treny ich wloką się po ziemi, wzbijając w powietrze chmurę kurzu; damy, drepcą niezgrabnie w ciasnych trzewiczkach na wysokich korkach, potykają się, płaczą we własnych sukniach; przy śmielszym ruchu pękają brykle gorsetów, sypią się rozerwane falbany, leżą na podłogę szpilki z włosów — wreszcie cała fryzura, złożona z loków, kłaków i „postiche’ów” pada na pobojuwisku.

A zwycięska modnisią ery powojennej potrząsa triumfalnie główką „a la garconne” i tańczy dalej sama w nietkniętej, sportowej, młodzieńczej sukience. Szczera, prosta, bez sztucznych dodatków — prezentuje tylko tę sumę wdzięków, jaką jej dała natura. obrońca chce zacząć mówić — ale prokurator przerywa mu, drze akt oskarżenia i zamyka rozprawę, uwalniając oskarżoną od winy i kary.

Tylko w kącie sali na śmietniku poszarpanych trenów, podkładek i rozsypanych szpilek podnosi się konspiracyjny szept pokonanych piękności o oplakany wyglądzie: „To nic! ona jest niemoralna, ja wiem! Może grzeszyć bezkarnie, nie bojąc się o stan swej toalety i fryzury...”

DZIELNA NIEWIASTA.

W biurze policyjnym słychać następującą rozmowę:

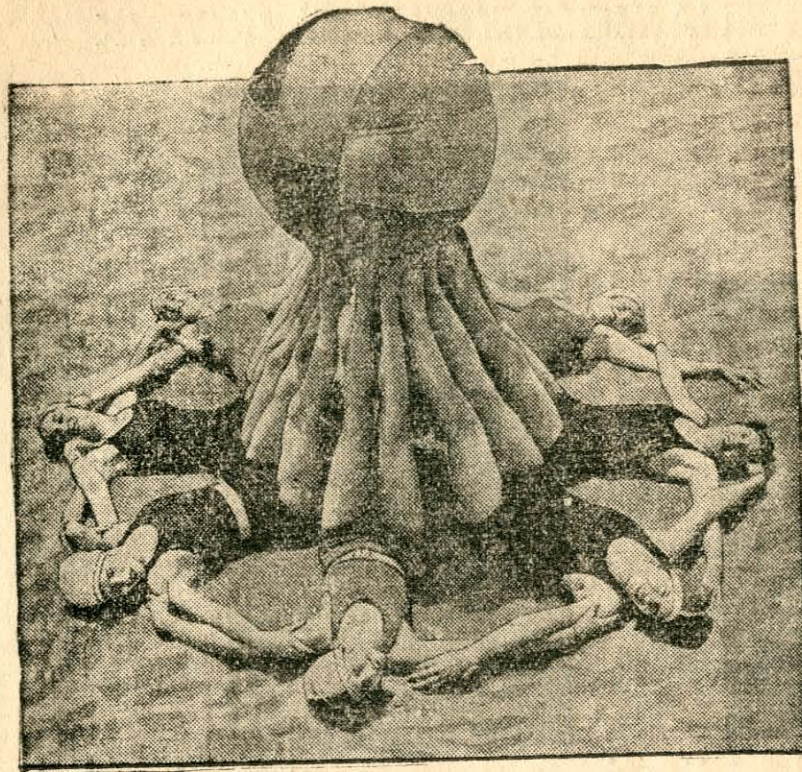
— Pani jest bardzo dzielną kobietą! Powiada pani, że bandyta wtargnął do przedpokoju zupełnie ciemnego około 3 w nocy. Pani rzuciła się na niego i przytrzymała go. To jest nadzwyczajne!

— O... ja bardzo dziękuję...

— Ale dlaczego wybiła mu pani 5 zębów?

— Bo... bo... bylam przekonana, że to mój mąż!

GDY SŁOŃCE PRAŻY...



FIGLE NA PLAŻY.

RZECZYWISTOŚĆ NA REDUCIE

Masko — wyglądasz, jak marzenie,
Chciałbym być z tobą na uboczu,
Pochwycić jedno choć spojrzenie
Twych aksamitnych, ślicznych oczu.

Ta noc niech będzie nocą z bajki,
Melodje dźwięczą rumb i tanga,
Pod takt gitary, saksofonów,
Tancerek przeży się falanga.

W stroju Pierrota dziś mnie widzisz
Jutro, jak zwykle.. Tak jest wszędzie,
Siądę przy biurku... przy papierach
Jako pracownik — gdzieś w urzędzie .

W mym wystrzępionym garniturku
Będę wspomnieniem trui się skrycie,
Zatrze się postać Colombiny —
Roztoczy się znów szare życie...

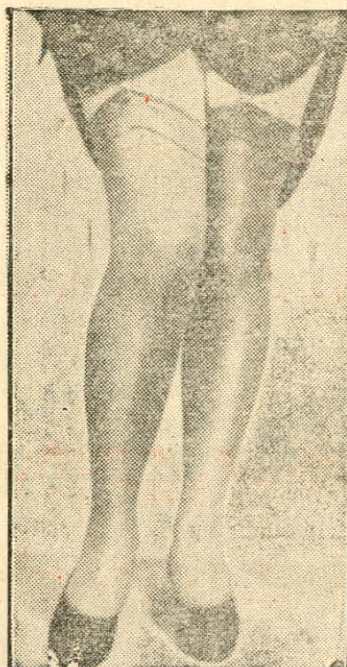
Pani?... Gdy skończy się reduca,
Wrócisz do domu, w buduarze,
Pod kołdrą lśniąca i pachnąca
Snuć będziesz dalej swe miraże.

Mylisz się, smętny mój Pierrocie,
Mylisz się, zresztą, jak już wielu,
Dziś jestem damą, a zaś jutro
Pokojóweczką w Grand-Hotelu.

Rano, gdy wrócę z maskarady,
Porwie mnie życie — dzwoni... krzyk:
Służba!... To skandal!... Za co płacę?..
Dlaczego brudne są trzewiki?

Życie więc nie jest znów tak piękne,
Jak je widzimy często w kinie,
Adieu, Pierrocie — dowidzenia...
Nie zazdrość, panie mój, dziewczynie

NAJMOCNIEJSZY NARKOTYK



Spotykam takich ludzi
w życiowej poniewierce,
że prawiąc o kobiecie
mawiają: — **G r u n t t o s e r c e.**
O biedni entuzjaści,
niewieścich cnót czciciele,
nim poznasz serce donny,
upłynie wody wiele...
Gdy wreszcie cię zrozumie,
kobiety serce młode,
Czas upstrzy twarz zmarszczkami,
przyprawi siwą brodę...
Jam na to za leniwy,
więc gwizdę na serduszka,
u pana **GRUNT TO SERCE,**
a u mnie — **G r u n t t o n ó ż k a.**
Gdy patrzę na dziewczynki,
blondynki, czy czarnuszki,
dyskretnie wdół spojieram,
by stwierdzić jakie nóżki...
Od nóżek uzależniam
mój atak, ofensywę,
nasycam ich widokiem
swe oczy pożądliwe.

I gotów jestem przylgnąć
do Kundzi, czy Anielki,
gdy nęcą mnie nóżkami,
co mają kształt butelki.
Rzeźbiona cudnie nóżka,
nie skryje się, nie zginie,
u góry poszerzona,
a cienka znów w pęcinie.
Wieczorem kiedy tulę
swą głowę do poduszki,
po mózgu mi harcują,
cudowne nóżki... nóżki..
I wtedy złość mnie bierze,
aż pięścią w łeb się wytnę,
że nóżki te, ach nóżki
są takie nieuchwytnie.
A jeśli już się uda
uchwyć ją poctopnie,
ta nóżka, słodka nóżka
znieńacka czasem kopnie..
Ja zwykle w takiej chwili,
gdy kopie mnie i bije,
zdejmuję pantofelek
i zdrowie nówek piję...

ROM.



HEIDEDE
DIETRICH
CÓRKA
MARLENY
SAMA...



I
W OBJĘCIACH
UKOCHANEJ
MAMUSI,

SKRADZIONE RÓŻE

Panna Helena X, była serdeczną przyjaciółką panny Ireny Z. Mieszkając w sąsiedztwie chodziły razem do freblówki, razem zapisały się do gimnazjum, jednego też dnia zdały z odznaczeniem maturę. Wspólne upodobania i pokrewne ich charaktery wzajemnie się dopełniające — zacieśniły tę przyjaźń niezmiernie. Ani Helenka przed Irenką, ani Irenka przed Helenką

nie miały żadnych tajemnic

Obcem też było dla nich uczucie zazdrości. Zdawałoby się, że żaden zgrzyt nie zamąci nigdy tej idylli. Lecz niestety przyszedł moment, kiedy owa przyjaźń prysła, jak nie raz pryska miłość i w najbardziej dobranem małżeństwie. Obie po zakończeniu kursów handlowych, zajęły stanowiska urzędniczek w instytucjach prywatnych. Praca nie dała przyjaciółkom

pełnego zadowolenia.

Wytrawne kokietki poczęły myśleć wreszcie o zamążpójściu i o porzuceniu nudnej biurowej pracy.

Panna Helena dziewczyna posażna miała więcej szczęścia w miłości. Stała na ślubnym kobiercu z młodym urzędnikiem państwowym, który przysiągł jej wierność i uczciwość małżeńską aż do śmierci.

Panna Irena zaś nie posiadając żadnego majątku narazie pozostała jeszcze panną. Od cioci Kłoci słyszała, że najlepszym środkiem na rychle zamążpójście są kwiatki wyrwane ukradkiem z bukietu panny młodej. W myśl tej recepty p. Irena wychodzącej z kościoła przyjaciółce pani Helenie wytwała ze wspianego bukietu

dwie bieluchne róże,

czego Helenka porywana ciągle w objęciach koleżanek, nie zauważała.

W miesiąc po ślubie p. Helena

zachorowała i zaniem wyzdrowiała minęło kilka tygodni. Niebawem zjawiała się tu rekonwalescentki kuzynka Mania z sensacyjną wiadomością, że na własne oczy widziała jak na ślubie Helenki, Irenka z jej bukietu dwie róże ukradła.

— Jakże ona śmiała, ta jędza, za brać moje szczęście — zawołała p. Helena do kuzynki i poczęła szlochać okrutnie.

Na drugi dzień wygotowała przeciw swej przyjaciółce doniesienie o o pospolitą kradzież róż wartości 5 zł.

Doszło oczywiście do rozprawy sądowej. Oskarżona broniła się: — Chodziło tu tylko o niewinny przesąd.

Oskarżycielka: — Proszę wysokiego Sądu, mnie znów nie idzie o same róże, ale o „to szczęście”. które mi ona ukradła w sposób podstępny.

Przychylając się do wywodów obrońcy sędzieja na podstawie amnestji postępowanie przeciw pannie Irenie Z. umorzył.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie odbędzie się ślub panny Ireny z bogatym przemysłowcem, właścicielem kopalni nafty kilku kamienic oraz pięknego autobusu. Wtajemniczone panie utrzymują, jakoby „to szczęście” zawdzięczała p. Irena owym różyczkom ściągniętym z bukietu byłej przyjaciółki.

NASZE DZIECI.

— Tatusiu! Czy ty jesteś mądrzejszy ode mnie?

— Naturalnie!

— Czy ojcowie zawsze są mądrzejsi od synów?

— Zawsze szyńciu!

— Boże! W takim razie mój dziadek musiał być skończonym idjotą!

O BLIZNIĘTACH

Człowiek w przeciwstawieniu do większości gatunków zwierząt rozmnaża się w ten sposób, że wydaje na świat każdorazowo zazwyczaj jednego tylko potomka. Od tej reguły są jednak pewne odstępstwa, mniej lub więcej rzadkie. A więc przyjsię na świat dwojaczków nie jest żadnym zgoła nadzwyczajnym wydarzeniem, podczas gdy narodziny trojaczków są już znacznie radsze, wreszcie czworaki są sygnalizowane przez prasę całego świata jako wydarzenie wielce osobliwe.

Częstość narodzin dwojaków, trojaków itd. możnaby w przybliżeniu ująć w następujący schemat:

dwojaczki raz na 80¹=80 normalnych urodzeń

trojaczki raz na 80²=6.400 normalnych urodzeń

czworaczki raz na 80³=512.000 normalnych urodzeń

pięcioraczki raz na 80⁴=41.000.000 normalnych urodzeń

Jest rzeczą stwierdzoną, że bliźnięta przychodzą na świat zazwyczaj słabsze, o niższej wadze ciała, a w dalszym ciągu wykazują słabszą odporność na choroby, a nawet słabszą żywotność. Nawet z dwojaczków po 5 latach przeciętnie zaledwie połowa pozostaje przy życiu.

Trojaczki są stosunkowo dość rzadkie (według innych autorów rodzą się raz na 73.000 pojedynczych urodzeń) czworaczki zaś tylko w wyjątkowych wypadkach są zdolne do życia. Na wystawie higienicznej w Dreźnie w r. 1930 był umieszczony życiorys bliźniąt-czworaczków z Monachium, które obecnie są wieku kilkunastu lat, normalnie się rozwijają i dobrze się uczą. Przy urodzeniu ważyły 1.25, 1.6, 1.9 i 2.0 kg, podczas gdy normalny noworodek waży 3 do 4 kg.

Pięcioraczki są w literaturze fachowej notowane dotychczas w 27

wypadkach. Nie przychodzą one na świat prawie nigdy normalnie rozwinięte i okres ich życia w najkorzystniejszym wypadku ogranicza się do kilku godzin. Narodzenie sześcioraczków zostało zaledwie dwa razy w sposób wiarogodny stwierdzone, a mianowicie w Szwajcarji w r. 1888 oraz na Złotem Wybrzeżu (w Afryce); ten ostatni wypadek był szczegółowo opisany przez pewnego europejskiego lekarza.

Wreszcie w r. 1600 w mieście Hameln w Niemczech pewna kobieta na zwiskiem Roemer miała powić siedmiu bliźniąt, co zostało na wieczną pamiątkę utrwalone na płasko rzeźbie, wmurowanej w ścianę domu. Rzecz prosta, dzieci te nie były zdolne do życia, ani też prawdopodobnie nie były tak normalnie rozwinięte, jak to przedstawia naiwny pomnik.

Poza zwykłymi bliźniętami, które wykazują normalne „rodzinne” podobieństwo, zdarzają się stosunkowo rzadkie wypadki narodzin bliźniąt t. zw. identycznych. Otrzymują one od rodziców zupełnie jednakowe założenia dziedziczne, są (jednakowej płci i prócz tego charakteryzują się całkowitem podobieństwem fizycznym i psychicznym. Nawet w odciskach daktyloskopijnych można stwierdzić nieznaczne tylko różnice. Reagują one zupełnie jednakowo na te same czynniki zewnętrzne, zapadają jednocześnie na te same choroby, co się tłumaczy posiadaniem przez nie jednakowych właściwości dziedzicznych, a co za tem idzie, również i całkowicie identycznej konstytucji ustroju.

Między innymi w rodzinie słynnych muzyków Bachów znany był taki wypadek. Oto jak Filip Emanuel Bach, syn Jana Sebastian, pisał o swym dziadku Janie Ambrożyim i

jego bracie bliźniaczym Janie Krzysztofie:

„Byli oni tak podobni, że nawet ich żony nie mogły ich odróżnić. Wysławianie się, sposób myślenia.— wszystko było jednakie, nawet w muzyce niepodobna było ich rozróżnić, grali jednakowo, jednakowo wygłaszali swe wykłady, gdy jeden był chory, chorował i drugi“.

Nowoczesna nauka o dziedziczeniu i nauka o konstytucji znają więcej podobnych przykładów.

„DOBRY PIĄTEK NA POCZĄTEK“

Przesąd o dniach feralnych, zwanych w staropolszczyźnie „cieżkami“, sięga, jak wiele innych przesądów dzisiejszych jeszcze starożytnych czasów rzymskich. Feralja były to uroczystości pogańskie go Rzymu, na cześć zmarłych (w lutym) odprawiane, podczas których nikt się wówczas nie żenił, spraw ważnych nie rozpoczynał, małżonkowie żyli w rozdźwięku, świątynie były pozamykane, a ołtarze bez ognia i kadzidła. Uznanie poniedziałku za dzień feralny sięga także wieków średnich, w których za powszechnego panowania prawa pięści i odwetu, Kościół dla powściągnięcia bezprawia, choć przynajmniej w dniu mece Pańskiej i niedzieli poświęcone, groził klątwą, tym, którzy nie powstrzymywali się od gwałtów i rozlewu krwi w dniu świątecznym i wogóle od zachodu słońca w środę do wschodu w poniedziałek. Kto tedy w poniedziałek, w którym rozpoczynały się na nowo rozboje i awantury puszczał się w podróż, mógł się łatwo narazić na ograbienie i pobicie.

Ze wszystkich dni w tygodniu przedkowie nasi uważali sobotę za dzień najszczęśliwszy, a poniedziałek za najcięższy.

Sobota poświęcona jest czci Bogarodzicy; stąd mniemano, że zawsze w tym dniu choćby na chwile słońko ukazuje się. Inni nazywali sobotę dniem „sierocym“, mówiąc, że sieroty w tym dniu choćby na chwile słońko zaświecić musi. O dniu sobotnim są przysłowia:

- 1) Dłuższa sobota, niż niedziela.
- 2) Kto w sobotę pierze, ten się w niedzielę nie ubierze.
- 3) Kto w sobotę płacze, ten w niedzielę skacze.

Bliźnięta identyczne stanowią bardzo cenny materiał do badań nad konstytucją i nad dziedziczeniem cech, a dlatego w niektórych państwach powstały już specjalne instytucje do badań nad bliźniętami identycznymi. Są one w tych instytucjach rejestrowane, jeśli to możliwe — przeprowadza się pomiary i obserwacje nad przemianą materji, a w każdym razie skrzętnie notuje się wszelkie znane szczegóły przebiegu ich życia

5) W sobotę skończym robotę.

O niedzieli te znowu są przysłowia:

- 1) Każdej niedzieli chłop się weseli;
- 2) Kto szanuje niedziele i dni boże — Pan mu dopomoże;

3) Kto w niedziele jarmarczy, temu na sól nie starczy;

4) W niedzielę, był śmiałek a tchórz w poniedziałek. W poniedziałek nie czynano żadnego przedsięwzięcia ani pracy ważniejszej, nie pożyczano nic nikomu.

Kto w poniedziałek co zgubi, stłucze lub straci, będzie miał cały tydzień nieszczęśliwy, i odwrotnie. Kto w poniedziałek kichnie lub mimowoli opluje się, otrzyma w tygodniu podarunek. Jest przysłowie że: kto w poniedziałki nie zalewa pałki, to we wtorki liczy worki.

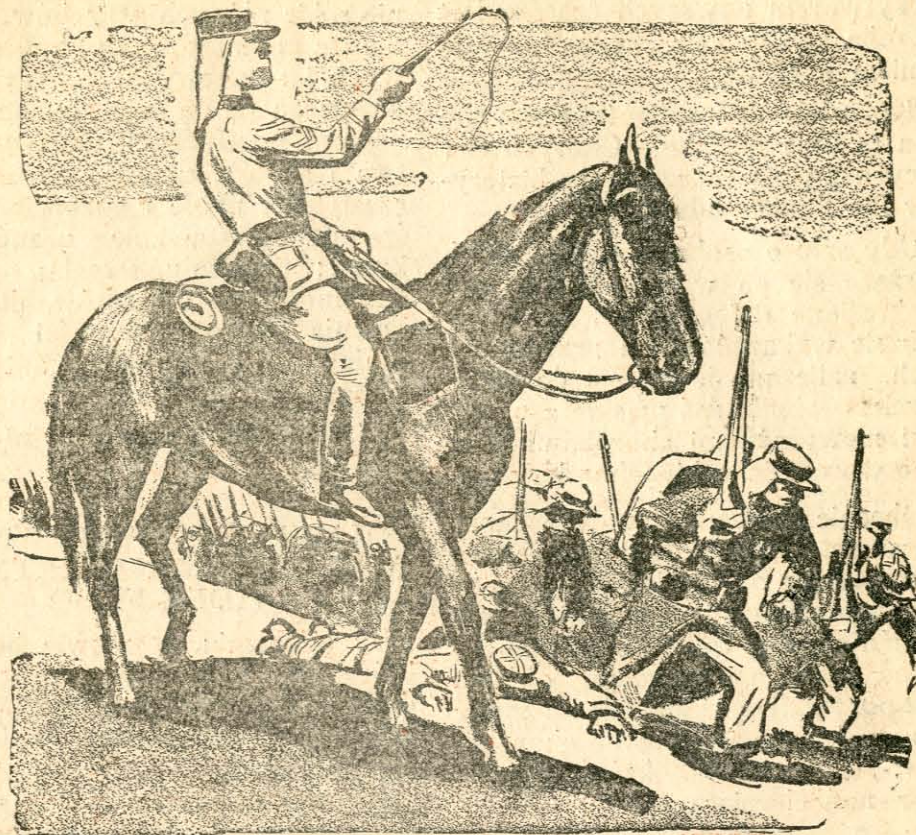
O piątku są przysłowia:

- 1) Kto się w piątek śmieje, zapłacze w niedzielę;
- 2) Dobry piątek na początek;
- 3) Jeśli w piątek deszcz kropi, radujcie się chłopcy;
- 4) Piątek gości postem rozgania;
- 5) W piątek zły początek;
- 6) Kto w piątek skacze, ten w niedzielę płacze.

7) Nie czyn z piątku niedzieli. W dzień ten bowiem męki Zbawiciela nie godziło się chrześcijanom płaszać, śpiewać i biesiadować, czego Polacy najściślej przestrzegali.

Astrologowie dawnych wieków przewidywali na cały rok i każdy miesiąc dni feralne, co w stosunku do ówczesnego stanu nauk przyrodniczych odpowiadało przepowiedniom dni krytycznych Falba w końcu XIX w.

DZIŚ TU, A JUTRO TAM..



Francuska legja cudzoziemska.

ATRAKCYJNA REKLAMA

Pewien kupiec w Lipsku zastosował w oknie wystawowym swego sklepu oryginalny pomysł reklamowy, który wśród przechodniów ulicznych budzi

niebывale zaciekawienie.

W oknie ustawiono ładną lalkę, pokażącą na życzenie publiczności różne ładne rzeczy. Obok okna znajduje się guziczek elektryczny z tabliczką: — Kto zobaczyć chce coś ładnego i serdecznie się uśmieć niechaj naciśnie na guziczek!

Po naciśnięciu guziczka powstaje w oknie

groźny wicher.

który coraz wyżej podwiewa krótką sukienkę młodej damy. Widz podziwiać może — oczywiście z punktu widzenia fachowego — wspaniałe podwiązki i naj

modniejsze desous, jakie nabyć może po najniższych cenach w magazynie. Publiczność lipska zachwycona jest

atrakcyjną reklamą,

i nie daje spocząć sukienkom — na szczęście — tylko manekinowi, gdyż w innym wypadku zachodziłaby słuszna obawa za ziębienia.

KAWALER.

— Jacku, chodzisz co wieczora do młodej wdowy p. Piperment... dlaczego się właściwie z nią nie ożenisz?

— Ja już o tem myślałem. Ale jeżeli się z nią ożenię, to gdzie będę spędzał wieczory?

CHOROBY UROJONE

Wytworem nowszych czasów jest choroba zwana neurastenją lub osłabieniem nerwów.

Kilkadziesiąt jeszcze lat temu choroba ta była nieznaną. Chorych cierpiących na nią zaliczano do histeryków lub hipochondryków.

Gdy szło o osobniki płci żeńskiej, skarżące się na wszelkiego rodzaju nieokreślone dolegliwości, bez dających się wykazać zmian przedmiotowych, zaliczano je wprost do histeryczek; osobniki zaś męskie z podobnymi niewyraźnymi chorobami określano wprost jako hipochondryków.

Obecnie pomiędzy te dwie choroby wsunięto trzecią, do której zalicza się wszystkie osoby, które nie są w stanie być czynnymi narówni ze swymi bliźni. Jest to właściwie nie oddzielna choroba z pewnymi objawami i, z początkiem i końcem; możnaby ją raczej nazwać stanem chorobliwym; jest to minus, który obarcza osobę, nań cierpiącą.

NEURASTENJA POLEGA NA USPOSOBIENIU DZIEDZICZNYM

Iecz może ona być również nabytą przez wyczerpanie, nieproporcjonalne do siły umysłowej osobnika.

Objawy tego osłabienia nerwów należą w części do histeryi, w części do hipochondrii; są one w części zjawiskiem podrażnienia, w części zaś wyczerpania mózgu.

Należy tu zwłaszcza tyle dziś rozpowszechnionym nerwowym bólom głowy, który czyni osoby, nim dotknięte, niezdolnymi przez całe dni do pracy. W związku z tem znajduje się uczucie ucisku, zajęcia głowy, lekkie bóle w oczach, ziewanie się przedmiotów z sobą, lekki szum, brzęczenie, dzwonięcie w uszach, przedknie uprzykrza

nie sobie różnych zapachów, pojawiają się podmiotowych wrażeń węchowych i smakowych, idiosynkrazje; przyłącza się do tego zmienność równowagi psychicznej, nadzwyczaj łatwa i szybka zmiana usposobienia, częstokroć nagłe i pozornie bezpośrednie powstawanie uczuć przykrych: niepokoju, strachu, gniewu, skłonności do zawrotów, do roztrągnięcia i nieprzytomności umysłu, mniej lub więcej liczne antypatje i sympatje.

Szczególnie wszakże interesującym jest

POJAWIANIE SIĘ PEWNYCH WYOBRAZEŃ NATRĘTNYCH (IDEE FIXE)

przy cierpieniu, w mowie będącym, które po części można zaliczyć do dziedziny chorób urojonych. Tych wyobrażeń natrętnych najczęściej nie można uważać ani za stan zupełnie normalny, ani też za stanowo chorobliwy. Inne objawy odnośnego osobnika muszą rozstrzygnąć, czy należy go poczytywać za zdrowego lub chorego.

Jednym z takich wyobrażeń natrętnych, występującym u wielu, zresztą zupełnie zdrowych ludzi, jest

ZAWRÓT GŁOWY PRZED MIEJSCAMI WZNIESIONEMI.

Zdarza się, że w koleicę górskiej tuż obok przepaści, opanowuje ich myśl, że muszą w nią się stoczyć. Cierpią oni na urojenie, że nie mogą już dłużej, jak przedtem, iść tą ścieżką. Urojenie to polega na niezwykłości położenia. Mieszkańcy gór nie znają tego zawrotu, ponieważ są przyzwyczajeni częściej odbywać takie drogi.

Bardziej do stanu chorobliwego zbliżone są, np.,

OBAWA POZOSTAWANIA W ODOŚOBNIENIU, LUB OBAWA POZOSTAWANIA Z INNYMI LUDŹMI.

Znaną jest obawa burzy, wzmagająca się u osób wrażliwych nawet do obawy zwykłego deszczu.

Są to, jak rzekliśmy, urojenia, noszące charakter wyobrażeń natrętnych, w których, wyrażając się popularnie, ginie świadomość psychiczna wraz z rozumem. U ludzi z nerwami osłabionymi wszelkiego rodzaju wpływy zewnętrzne i najrozmaitsze wyobrażenia mogą wywoływać urojenia chorób, które pomimo wszelkich starań pozbycia się ich, rozwijają się jeszcze bardziej.

U tych właśnie neurasteników układ nerwowy jest w tak wysokim stopniu wrażliwy, że dochodzi łatwo do nieświadomego i mimowolnego naśladowania stanu ludzi obecnych. Tak np.

ZIEWANIE DZIAŁA NA NEURASTENIKÓW ZARAŻLIWIE.

Jest to prosty sposób rozpoznania neurastenii. Niestety przekonać się można, jak dalece w dzisiejszym społeczeństwie wielka część ludzi zaraża się natychmiast tym objawem od innych.

Ziewanie jest aktem mimowolnym występującym wtedy, gdy pewna część mózgu nie otrzyma w dostatecznej ilości świeżej krwi utlenionej, jak to bywa, gdy się niedosyć wdycha powietrza, np. przy znacznym znużeniu, przy głębokim pogrążeniu się w jakiejś pracy, lub też gdy powietrze tak jest zepsute, iż zawiera wiele dwutlenku węgla. np. w zakładach restauracyjnych, przepelnionych dymem i parą, w napełnionych źle przewietrzanych teatrach i w innych zbiorowiskach ludzi w zamkniętej przestrzeni. Kto do tak złego powietrza jest przyzwyczajony, będzie oczywiście mniej na nie wrażliwy.

W podobnych razach zwłaszcza neurastenik będzie w wysokim stopniu pobudzony do ziewania, ponieważ odżywianie jego mózgu samo przez się już jest mierne i ponieważ mózg jego łatwiej jest pobudliwy, niż mózg ludzi normalnych; prócz tego współdziała tu zarażenie się psychiczne.

Podczas gdy przy naśladowaniu ziewania odgrywają rolę jeszcze czynniki zewnętrzne, jak np. zepsute powietrze itp., stwierdzić się daje u neurasteników pewien rodzaj naśladownictwa, wolnego od wszelkich innych wpływów. Jest to

NAŚLADOWANIE TYCH, KTÓRY MAJĄ PRYZYWCZAJENIE MRUGANIA POWIEKAMI, PORUSZANIA MIĘŚNI TWARZY LUB UST.

Pierwszy raz naśladowanie takie następuje zwykle całkiem nieświadomie i mimowolnie.

Innym następstwem znamiennej tej pobudliwości nerwowej jest także

ZDOLNOŚĆ CZERWIENIENIA BLEDNIENIA.

polegająca jedynie na łatwej wrażliwości nerwów. Wskutek tej wrażliwości mogą nawet wystąpić objawy chorobliwe, które bardzo łatwo prowadzą do wmawiania w siebie chorób, stanowczo nie istniejących.

W ten sposób podrażnienie nerwów kiszkiowych, jakie się zdarza zwłaszcza w stanach niepokoju, prowadzi do biegunki, podrażnienie nerwów serca — do bicia serca i uczucia ściskania w piersi. Nierzadkiem też jest podrażnienie nerwów pęcherza, powodujące nadzwyczaj częste parcie na mocz. Wiadomo, że neurastenicy zwykle cierpią na obfite wydzielanie potu, zwłaszcza na rękach i nogach, co również jest skutkiem wzmoczonej wrażliwości nerwów.

WOGÓLE NEURASTENIK JEST SKŁONNY DO WMAWIANIA W SIEBIĘ CHORÓB.

Z jednej strony przyczynia się do tego uczucie, cielesnego i duchowego osłabienia, z drugiej zaś przez swój stan jest on usposobiony uważać się za bardziej chorego, niż jest w istocie.

Jeśli w tym wypadku chcemy zapobiegać chorobie, musimy to rozpocząć już bardzo wcześnie.

NEURASTENIK BOWIEM ODZIEDZICZA CZĘSTO STAN SWÓJ PO RODZICACH.

Należy więc już we wczesnej młodości pokierować odpowiednio wycho-

waniem, aby dziecko uchronić od zagrożającego mu zła. Może się to stać tylko przy szczególnie sprzyjających warunkach społecznych, kiedy wybór miejsca pobytu, rodzaju studiów, powołania, nie zależy od okoliczności zewnętrznych. Lekarz zwykle może wywierać tylko wpływ nieznaczny. Daleko więcej może on jednak osiągnąć u tych neurasteników, którzy nabyli swoje cierpienia z biegiem lat. Tu udaje się niekiedy sprowadzić nawet zupełne wyleczenie.

Zapobieganie chorobom uroczonym znajdować się więc powinno raczej w rękach higienisty wychowawcy, niż lekarza.

CZTERY TYPY KOBIET CZWARTA GRUPA NAJLEPSZA

Znany angielski psycholog prof. Eryk S. Waterhouse wywołał ogólne poruszenie swoim odczytem, w którym dokonał nowego podziału kobiety na cztery typy, pod które można podporządkować każdy charakter kobiecy. Jego ostre i częściowo nieuprzejme charakterystyki poszczególnych typów wywołały „głębokie oburzenie”, ponieważ żadna kobieta nie chciała być zaliczona do któregoś z tych typów, o których profesor nie powiedział

nic dobrego.

Oto co powiada prof. Waterhouse:

„Jak to zdołałem stwierdzić w ciągu długoletnich moich studiów, potwierdzonych obecnymi moimi analogiami, kobiety dzielą się na cztery grupy:

1) typ męski, 2) typ modny, 3) typ zuchwały, 4) typ macierzyński.

Do typu męskiego należy ta kobieta, która kryje w sobie niezliczoną ilość kompleksów małowartościowych. Wywołane one zostały widocznie tem, że kobieta jako dziewczyna **podlegała bratu** albo innemu mężczyźnie.

kobieta ta usiłuje więc nieświadomie wyrównać tę małowartościowość, którą czuje w sobie, przez czysto męskie wystąpienia. Jeśli mężczyzna jest wielbicielem męskiego typu kobiety, to dlatego, że posiada w sobie zbyt wiele pierwiastków kobiecych.

Typ modny należy do takiego rodzaju, który jest dzisiaj taki, jutro inny, słowem kieruje się **wymaganiami chwili** i nie posiada własnego stempla.

Typ zuchwały wykorzystuje przy wileje swojej płci z najbardziej zimnym egoizmem. Kobiety te są urocze, lecz szybko pokazują swoje pazury. Typ zuchwały jest często w towarzystwie wesoły i podoba się bardzo mężczyznom.

Ale gdy taki typ znajdzie się sam na sam z mężczyzną, **prędko gaśnie i opada.**

Najważniejszym typem jest typ macierzyński. Kobiety tego typu skłaniają się nie do meskiej aktywności, ale do macierzyństwa.

Typ macierzyński wie, czego chce od niego natura. Typ ten jest prędko sponowany do stworzenia szczęśliwej rodziny.

NORA NEY



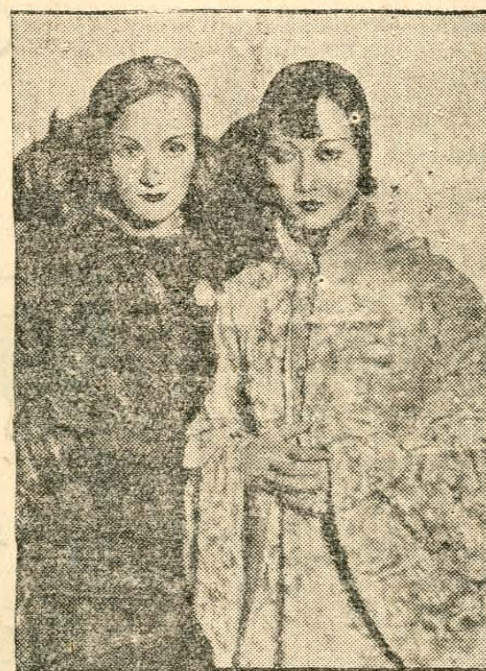
bohaterka wielu filmów polskich grać będzie w tym roku w całym szeregu obrazów

POLA NEGRI



światowej sławy gwiazda wraca podobno do Polski z zamiarem założenia w Warszawie wielkiej szkoły filmowej

MARLENA DIETRICH



i jej serdecza koleżanka Chinka May Wong

ŁYŻWIARECZKA



Czy pani nie jest czasem
Mistrzynią Henie Sonią,
Za którą wciąż plejadą
Rekordy świata gonią.

Gdy tańczysz, łyżwiareczko
Na srebrnej tafli lodu,
Słodziutka jesteś taka,
Jak świeży plaster miodu.

Choć wokół biały całun,
Mróz ziemię mocno ściska —
Od ciepła twoich ruchów
Topnieją lodowiska.

KWIATY

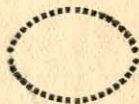
Z kwiecistego klombu wyłoniła się eteryczna postać ukochanej, cała przystrojona kwiatami.

— Daj mi różę z twych włosów— szepnąłem namiętnie, olśniony niezmiernym zjawiskiem — rozpale nią moje blade usta! Daj mi lilję z twoich piersi, nasiąkniętą zapachem dziewiczego ciała — daj, upiję się do utraty zmysłów!

Lecz ona chyląc się nagle z klombu zerwała kwiatek i oderwawszy szybko koronę podała mi nagą łodygę.

Dopiąłem swego.

Bóstwo pokraśniało, jak róża wpięta w jej włosy i uśmiech, do liłji podobny przemknął po jej ustach.



NAJWIEKSZY URWI EKTRANU.



rudowłosa Klara Bow.

Automatyczna waliza

Podróżujący rycerze przemysłu, międzynarodowi złodzieje hotelowi, lub kolejni należą, jeżeli się tak wyrazić można do elity wielkiego świata oszustów. Jedynie przestępcy, mogący się pochwalić przyzwoitym wyglądem i pewnym poziomem wykształcenia, mogą się poświęcić temu, niełatwemu „zawodowi“, który jest wprawdzie dość niebezpieczny, ale zato bardzo rentowny.

Na usługach złej sprawy stanęły obecnie nowe zdobycze techniki: środków prestigitatorskich, a pomysłowe głowy pracują dniem i nocą nad wyszukaniem nowych tricków, ułatwiających wywłaszczenie pasażerów z posiadanego przez nich dobytku.

Najlepszym polem pracy dla złodziei kolejowych są międzynarodowe pociągi ekspresowe. Szczególnie Francja a mianowicie linia Paryż—Nicea—Monte Carlo, są Eldoradem dla rycerzy przemysłu.

Ze wszystkich krajów zjeżdżają się tu oszuści dla uprawiania swego „fachu“. Tutaj najnowsze sztuki znajdują zastosowanie w praktyce. Dzienniki francuskie codziennie notują fakty wielkich kradzieży i oszustw, popełnianych w pociągach kolei żelaznych.

Przy pomocy oryginalnych rekwizytów pracuje na tych kolejach członek bandy złodziejskiej, pochodzący z Rosji.

Pewnego dnia wszedł na peron stacji między Paryżem a Marsylią pewien przyzwoicie ubrany pan, trzymający w ręku niezbyt wielką walizkę. Pan ów zajął miejsce na ławce, na której siedziała już z przodu z widoku dama, czekająca na najbliższy pociąg. Jak wiadomo, damy noszą zwykle pieniądze i klejnoty w ręcznej torebce, którą dla ostrożności noszą zawsze przy sobie. Jeżeli jednak dama trzyma w ręku książkę lub gazetę, którą czyta, to torebkę kładzie obok siebie na ławce. Z grzecznym ukłonem usiadł pasażer obok damy na ławce, stając obok siebie walizkę. Dama usuwała się trochę, by zrobić miejsce, chce wziąć do ręki torebkę z drogocenną zawartością, ale torebki niema. Przelekniona powstaje, szuka na ziemi, obcy pan

WYGODNIE,

BEZ TRUDU

**I ZBĘDNYCH
KOSZTÓW**

kupicie w ORBISIE

bilety po ściśle urzędowej cenie

UBEZPIECZYCIE

siebie i bagaże na czas podróży

ZALATWICIE

sprawy paszportów i wiz, dostawę swych bagaży z kolei i na kolej

W ORBISIE

OTRZYMACIE

wszelkie informacje podróżnicze i turystyczne

**PRZED KAŻDĄ
PODROŻĄ**

MUSICIE

WSTAPIĆ DO

Polskiego Biura Podróży

„ORBIS“

ŁÓDŹ, Piotrkowska 65,

tel. 101-01, 101-20

pomaga jej w szukaniu, zdejmując własną walizkę z ławki, bo może przez nie uwagę postawił ją na torebce damy — wszystko napróżno. Torebka z pieniędzmi i klejnotami została zapewne ukradziona przez wyrafinowanego złodzieja kolejowego, podczas gdy dama zajęta była czytaniem.

W towarzystwie nowego znajomego który przedstawił się jako baron X i ofiarował swe usługi, ukradziona melduje o wypadku zawiadowcy stacji, który podejmuje wszystkie kroki dla wykrycia złodzieja. Dama z wahaniem przyjmuje pomoc od nieznanego barona, który pożyczka jej pieniądze na kupno nowego biletu, bo bilet, rzecz prosta, był także w torebce. W ten sposób dama może jechać do celu swej podróży i telegrafować do domu, by jej przysłali pieniądze. Bez czynnej pomocy eleganckiego kawalera byłaby bezradna.

Wzruszona, dziękuje uprzejmemu panu i prosi o jego adres, aby mu odesłać pożyczone pieniądze. Potem żegna się serdecznie i wypowiada nadzieję, że się jeszcze spotkają.

Spotkanie ma miejsce w parę miesięcy później w sądzie karnym. Powtarzające się coraz częściej kradzieże tego rodzaju doprowadziły wreszcie do wykrycia sprawcy, mniemanego barona X. Człowiek ten wymyślił bardzo ładną sztukę. Dno jego walizki zaopatrzone było w kłapę. Gdy swoją walizką nakrywał mocną torebkę, albo mniejszą walizeczkę, kłapa ta automatycznie otwierała się i zamykała, a walizka zabierała do swego wnętrza torebkę. Raz, dwa, trzy. Zrezygnacja nie jest czarodziejstwem! Najbystrzejszy obserwator nie mógłby rozwiązać zagadki w jaki sposób damska torebka mogła się znaleźć w starannie zamkniętej walizce. Do wykrycia podstępny przyczyniła się opuszczona przyjaciółka, która mszcząc się za zdradę, zadenuncjowała kochankę przed policją.

Inny oryginalny pomysł oszukańczy notuje kryminalistyczna włoska.

Przed kilku miesiącami zdarzył się na linii: Rzym — Neapol, a poprzednio jeszcze na innych liniach, które jeździ publiczność międzynarodowa, tajemnicze nocne kradzieże większych nawet pakunków. Pasażerowie oświadczyli stanowczo, że kradzież mogła być popełniona dopiero po opuszczeniu stolicy stacji, że zaginiony kuferek lub walizka na

Światowa Organizacja Podróży

Wagons-Lits-Cook

Generalna Agentura w Łodzi

ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77, 170-70

Własne pociągi luksusowe

- „ Wagony: sypialne
- „ „ restauracyjne
- „ „ pulmanowskie.

- Bilety:** kolejowe krajowe i zagraniczne
- „ okrętowe
 - „ samochodowe
 - „ samolotowe.

Ceny ściśle urzędowe bez żadnych dopłat

Rezerwowanie miejsc
Pokojów w hotelach.

Ubezpieczenia bagażu i od wypadków
Czeki podróżne
Wymiana walut.

Organizacja Podróży Zbiorowych, Indywidualnych wycieczek

lądowych
morskich
i pielgrzymek

Wydział paszportowy
załatwia paszporty:

normalne, handlowe, przemysłowe, kuracyjne, studenckie i wszelkie sprawy związane z wyjazdem zagranicę.

Informacje bezpłatnie.

Bilety tramwajowe.

pewno znajduje się jeszcze w pociągu, ponieważ od ostatniej stacji kiedy widzieli swoje bagaże, pociąg się jeszcze nigdzie nie zatrzymywał. Dokładna rewizja wszystkich przedziałów nie dawała wyników. Według oświadczenia służby pociągowej żaden pasażer nie wyskakiwał z pociągu podczas biegu. Rozwiązanie tej zagadki nastąpiło dzięki przypadkowi.

Pewnego poranka znaleziono na planie walizę, która jak się później okazało zginęła pasażerowi pociągu ekspresowego. Śledztwo policyjne doprowadziło do ujęcia bandy, złożonej z siedmiu osób. Banda ta pracowała według specjalnego systemu. Dwaj towarzysze czekali na torze przy poprzednio umówionym kamieniu kilometrowym na przejazd pociągu ekspresowego. A w pociągu

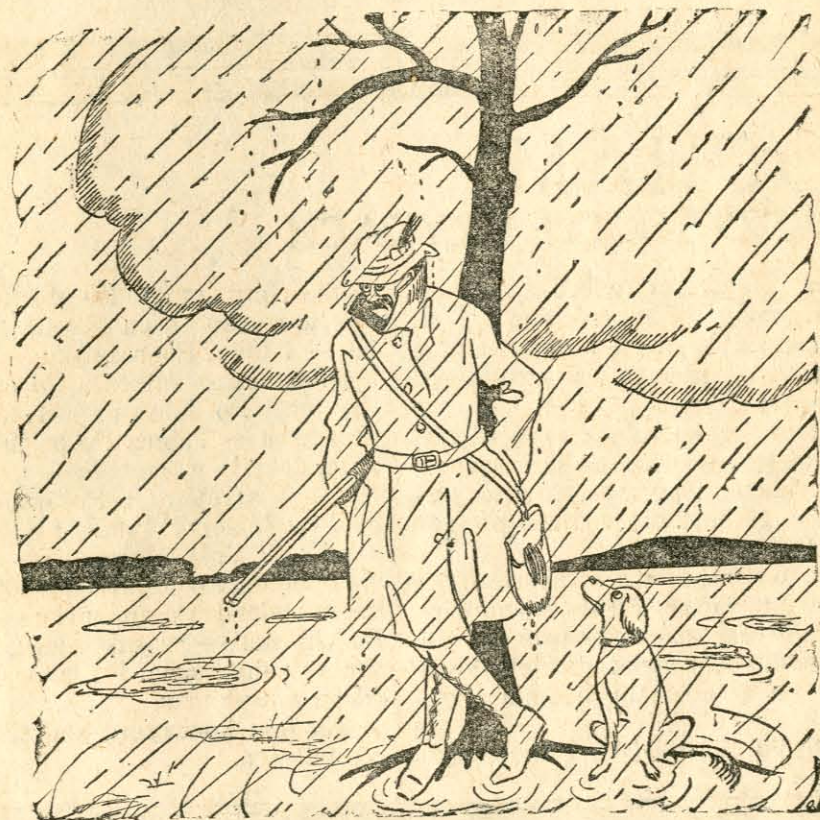
tu tymczasem współnik, korzystając z nocy i ciemności wyrzucał przez okno bagaże, które wpadały do rąk bandy.

Poza tym wiele jeszcze tajemniczych kradzieży kolejowych czeka na wyjaśnienie.

Wzrost przestępstw tego rodzaju poruszył we Francji opinię publiczną, która żąda podjęcia energicznych środków, w celu zapewnienia bezpieczeństwa pasażerom.

Według najnowszego projektu ma być utworzony specjalny oddział żandarmerji, która będzie pełnić służbę bezpieczeństwa przy każdym pociągu. Mówią także o utworzeniu międzynarodowej policji kolejowej, w której będą zjednoczeni przedstawiciele wszystkich państw europejskich.

NIEDZIELNY NEMROD



pod drzewem czeka na zwierzynę.

Frapujący moment



z meczu hokejowego.

„KOCHAM” WE WSZYSTKICH JĘZYKACH

Uczeni lingwiści twierdzą, że słowo „kocham” wypowiedziane w jakimkolwiek języku, byle z odpowiednią dozą uczucia — zawsze jest zrozumiałe dla wszystkich.

Być może, lepiej jednak znać dźwiękową tajemnicę słowa tego we wszystkich językach. Zawsze człowiek jest pewniejszy, że zostanie w razie potrzeby zrozumiany. . .

Słowo to zresztą we wszystkich językach świata łatwe jest do wymówienia. Podamy dla zainteresowanych, a jest nimi bodaj cały świat, dźwięk słowa „kocham” w dwudziestu siedmiu językach.

Po włosku, portugalsku i hiszpańsku

— mówimy „omo”. Po grecku—aghapo. Po rumuńsku — en iubesc. Po angielsku — I love. Po rosyjsku — ljubju. Po holendersku — iumeak. Po niemiecku — ich liebe. Po duńsku — jag alsbar. Po francusku — j'aime. Po baskijsku — ma itarendet. Po węgiersku — varok. Po turecku — sereyorum. Po arabsku — nehabl (w Algierze) i nefal (w Egipcie). Po persku — dust daren. Po armeńsku main boltu. Po kambrodżyjsku — khu-boom steland. Po anamicku — tajtu'ong. Po chińsku — wasuki masu. Po małajsku — suhya suha. Po japońsku — watakusi wasukimau.

Na tem kończymy podręczny słownik miłości.

Najpiękniejszy marynarz



Oto garść imion i ich znaczenie: Adam oznacza właściwie: Wyrosły z ziemi. Ewa — Życie. Anna (Hannah) — Niewinna. Elżbieta (Eliscabeth) — Wielbiąca Boga. Jan (Johannes) — Błogosławiony. Józef (Joseph) — Mnożąc. Marja (Mirjam) — Gorzka. Michał (Michael) — Kto dorówna Bogu? Tomasz (Thomas) — Błęźnię.

Bardzo wiele imion jest greckiego pochodzenia.

Agata — Dobra. Agnes — Cnotliwa. Aleksander — Opiekun. Andrzej — Andreas) — Mężny. Krzysztof Christoph — Nosiciel Chrystusa. Eugenjusz — Dobrze urodzony. Jerzy (Georges) — Pracownik na roli, wsielnik. Helena — promienna. Irena — Pokój. Katarzyna (Kathare) — Czysta. Mikolaj (Mikolaos) — Zwycięstwo ludu. Piotr (Petros) — Skala. Filip (philos — przyjaciel, hipos — koń) — Przyjaciel koni. Zofja — Mądrość. Stefan Uwieńczony. Teodora — Dar Boski.

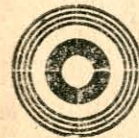
Równie liczne są łacińskie imiona.

August — Wzniosły. Feliks — Szczęśliwy. Cecylja — niewidoma. Klara — Czysta. Laura — (Uwieńczona laurem, Leon — Lew, Maksymilian — Największy. Paweł (Paulus) — Mały. Regina — Królowa, Renata — Odrodzona. Urszula — Nie dźwiedzica. Wiktor — Zwy

ZNACZENIE IMION

Prawie wszystkie imiona, których używamy bezmyślnie, coś oznaczają w językach starożytnych.

Najstarsze imiona są pochodzenia hebrajskiego.





Zadumana

Moneta biała, czarna i czerwona — Siła kupna grosza polskiego

Sprawy monetarno-walutowe stały się dziś tematem tak interesującym, że zajmuje się nimi prawie każdy człowiek. Na marginesie niejako tych zainteresowań nie od rzeczy może będzie podać tu kilka informacji o naszej dawnej walucie.

Monetę srebrną nazywano w dawnej Polsce — białą, monetę miedzianą — czarną, a złotą czerwoną.

Pierwsze dukaty europejskie odbite były we Włoszech w wieku XIII za Rogera w Apulji, a że były monetą księstwa, więc od napisu na nich umieszczonego, nazwane tak zostały.

Od roku 1252 biła dukaty Florencja z napisem nazwy tego miasta, co się stało przyczyną, że zaczęto dukaty nazywać florenami. W końcu XIII wieku zaczęła bić dukaty Wenecja z wyobrażeniem doży Giovanni Dandolo, klęczącego przed Chrystusem i z napisem w otoku: Sit T (ibi) Hte (Christe) dat (us) quem tu reg (is) iste ducat (us) — „Niech ci, Chryste, będzie oddane to księstwo, którym rządysz”. Wenecja była podówczas najbardziej handlowym miastem w Europie, więc i złota jej moneta nazywana od końcowego wyrazu dukatem, rozchodząc się szeroko po świecie, rozpowszechniła tę nazwę w wielu krajach i językach.

Władysław Łokietek, uronowawszy się w r. 1320 i uznawszy konieczność mennicznej reformy wprowadził do Polski węgierską rachubę na czerwone złote i w bicu tej nowej monety naśladował typ andegaweński, świeżo na pieniądzech węgierskich przez króla Roberta wprowadzony.

Dukat Łokietka, jest zatem pierwszy swej niższe, stały się teraz monetą zdawkową.

Dukat Łokietka, jest zatem pierwszym „czerwonym złotym” polskim.

Na stronie głównej, gdzie przedstawiony jest król, siedzący na tronie, nosi on napis: Wladislaus Di (Dei) G (ratia) Rex. Na stronie odwrotnej św. Stanisław z prawą ręką wzniesioną do błogosławieństwa w lewej trzymający pastorał. W otoku napis: S (anctus) Stanislaus Pol (oniae) E (piscopus.) Na dukacie powyższym niema roku, bo nie było jeszcze w zwyczaju wówczas, kładzenia dat na monetach. Że jednak Łokietek ukoronował się w roku 1333-m, więc dukat jego z tej doby pochodzi. Jest on najrzadszym dziś ze wszystkich naszych dukatów, bo znany jest zdaje się tylko w jednym egzemplarzu.

Istnieje jeszcze inny z XIV wieku dukat z napisem Wenceslaus d (ux) p (oloniae) i orłem polskim w końcu napisu. Przypisywano go błędnie Waclawowi księciu płockiemu, a Lelewel twierdził, że należy do Waclawa czeskiego, który, nabywszy od Gryfiny, wdowy po Leszku Czarnym prawa, jakie ona sobie do Polski rościła, nim został jeszcze królem czeskim i polskim — (1300—1305), już się księciem polskim tytułował. Później przekonano się, że dukat ten należy do rodziny Piastów i bity był ze złota śląskiego około r. 1345 przez Waclawa, Królowie polscy i węgierscy tylko w Węgrzech dukaty wybijali wagi 3,55 grama, które napływały do Polski i przez parę wieków używane były do czasu rozpowszechnienia się w wieku XVI dukatów holenderskich.

Od czasu Łokietka do Aleksandra Jagiellonczyka, dukatów w Polsce nie bito.

Dukat Aleksandra Jagiellończyka znalazł Kromer a opisał go w zeszytym wieku Köehler (Ducaten cabinet), nie podając rysunku.

Podług tego opisu podrobiono go w r. 1836 w Warszawie, lecz anachronizm w herbach zdradził falsyfikat.

Dłuższy szereg dukatów polskich zaczyna się dopiero z r. 1528. kiedy w wydanej 16 lutego 1528 r. ordynacji mennicznej postanowiono bić w Krakowie dukaty wagą i dobrocią kruszcu równe węgierskim po 56 sztuk z grzywny krakowskiej złota 23½ karatowego, do dając pół karata srebra i odrobine miedzi dla koloru, tak iżby grzywna menniczna zawierała 47 karatów czystego złota i jeden skojec srebra. Dukaty bite u nas z kupnego złota nie mogły być liczne, a wyławiane ciągle przez złotników dla dobroci kruszcu stały się dziś bardzo rzadkie i w handlu numizmaty cznym dochodzą niektóre do cen ogromnych, jak np. dukat koronny Stef. Batorego, bity w Poznaniu r. 1586. W tym samym roku wybito dukat w mennicy wileńskiej z herbem podskarbiego Sapiehy.

Wogóle dukaty koronne są bardzo rzadkie, a miały pruskich jak np. Gdańska lub Malborka pospolite.

W roku 1704 bito dukaty „półtorące” i „potrójne” z ofiarowanych poprzednio na koszt wojny przez kilka tysięcy osób naczyń złotych i obrączek ślubnych.

Ostatnie dukaty z mennicy warszawskiej wyszły w r. 1831.

Pierwsze dwuzłotówki, mające wartość 60 groszy miedzianych a 8 groszy srebrnych, zaczęto wybić za Stanisława Augusta w r. 1766, po zupełnej reformie mennicznej w Polsce, gdy wprowadzono ma miejsce nominalnie istniejących groszy srebrnych, grosze miedziane a wartość groszy srebrnych ozna-

czono na 7 i pół grosza miedzianego.

Najprzód bito z grzywny kolońskiej srebra 40 sztuk dwuzłotówek, od r. 1787 sztuk 41 i trzyczwartą a w latach 1794 i 1795 po 42 i jedną czwartą.

W 1813, wielkości dwuzłotówki bita była pamiątkowa moneta w objęzieniu Zamościa” z napisem na stronie odwrotnej: „2 zł. 1813”.

Na dwuzłotówkach Księstwa Warszawskiego oznaczona jest wartość napisem „1/3 talara”. Ostatnie zaś dwuzłotówki mennicy warszawskiej pochodzą z roku 1841.

Wśród wszystkich monet srebrnych znajdujących się w obiegu od roku 1766 do połowy wieku XIX, dwuzłotówka była najpospolitszą.

Król czesko - polski Wacław bił słynne swoje „szerokie” grosze praskie po 60 sztuk z grzywny, która ważyła 250,233 gramów.

Denar była to nazwa monety rzymskiej, która miała swój obieg nie tylko w państwie rzymskim, ale wszędzie, gdzie handel i stosunki tego państwa sięgały, a więc w całej zachodniej i środkowej Europie, a zatem i w Słowiańszczyźnie. Gdy skutkiem spekulacji monarchów — i panów feudalnych, mających prawo bicia monety, denar malał i spadał, co niezmiernie utrudniało cyrkulację pieniądza, postanowiono — wówczas zaprowadzić reformę menniczną.

Najprzód więc we Francji, w połowie XIII wieku, ukazały się starym wybijane „grube denary”, denarii grossi i od nich poszła skrócona nazwa Grossus (gruby), a z niej spolszczona nazwa grosza, — którą najprzód nazwano w Polsce groszem praskim, gdyż był bite od roku 1300 do 1305 przez Wacława, króla czesko - polskiego, po 60 sztuk z grzywny.

W Polsce zwano je także „szerokimi” i licząco pospolicie na kopy

czyli sześćdziesiątki.

Kazimierz Wielki w latach 1337 — 1346 bił grosze krakowskie według stopy 48 sztuk z grzywny krakowskiej. Ponieważ jednak ta grzywna była o jedną piątą mniejsza od praskiej, więc w proporcji wypadła wielkość i wartość groszy krakowskich tak samo, jak praskich.

Ponieważ do wieku XVI nie wybijano już później groszy podobnych w Krakowie, zatem w obiegu znajdowały się tylko grosze szerokie praskie, lecz w Polsce licząco ich zawsze 48 na grzywnę krakowską i rachuba ta istniała do wieku XVIII.

Dawniejszy lekki denar stał się wobec groszy praskich i krakowskich monetą zdawkową i od r. — 1396 przyjmowany był w cenie jednej dwunastej grosza szerokiego.

Wittig w rozprawie „O pierwotnej grzywnie mennicznej w Polsce rozwinął teorię, że przed wprowadzeniem chrześcijaństwa istniała u nas grzywna metalowa wagi 31.17 gramów, z której wybijano 200 monet typu doresztańskiego, ale Mieszko powiększył ją do 155.85 gramów z podziałem na 100 denarów.

Grzywna krakowska ważyła według obliczeń prof. Piekosińskiego — 197.68, a według d-ra A. Lepszego 205 i pół gramów.

Korzon, aby dać łatwiejsze pojęcie o ekonomicznej wartości grosza, przytacza, że np. Kazimierz Wielki wyznaczał w kopaniach wieńskich takie oto płace roczne: żupnikowi 26 grzywien czyli 1248 groszy, sztygarowi 84 grosze, łucznikowi i kucharzowi po 48, kuchcie, pałacowi, odźwiernemu, pomywaczowi po 24 grosze, oprócz odzieży zimowej i letniej, oraz obuwia.

Pod koniec XIV w. korzec żyta w Krakowie kosztował 5, pszenicy

7, para kurcząt 1, para trzewików 2, para butów 4 do 12 groszy

Od XVI wieku skarb koronny wprowadza do rachunków swoich większą jednostkę, a mianowicie złoty czyli floren, dukat i — wówczas to (ok. 1507) edyktem — Zygmunta I przyznano groszowi wartość jednej trzydziestej złotego.

Skutkiem ciągłego podlenia — i zmniejszania się wartości monet, tak w Polsce jak i wszędzie, złoty przestał być synonimem monety złotej i za Augusta III Sasa spadł już tylko do wartości 30-tu groszy miedzianych, jakie z pewnemi przerwaniami wybijano w Warszawie od r. 1752, t. j. od czasów saskich do r. 1841.

Sześć ostatnich wieków przedstawia ciągle zjawisko zmniejszania się wartości grosza polskiego, po cząwszy od Kazimierza Wielkiego, za którego panowania 14 szerokich groszy krakowskich lub praskich miało wartość 1 go dukata czyli florena.

Za Jana Olbrachta licząco już na dukat takichże groszy 30 czyli pół kopy.

Za Aleksandra 32.

Zygmunt I chciał przywrócić kurs dukata 30 groszowy, ale dał remnie, bo widzimy już w r. 1598, że licząco na dukat groszy 58, oczywiście skutkiem ciągłego zmniejszania się ich wielkości i wartości srebra.

W r. 1611 za dukat trzeba było płacić groszy 70, a w roku 1620 groszy 120.

Ponieważ pamiętano ciągle o prawie Zygmunta I, że złoty równa się 30 groszom, więc złoty taki stał się już tylko monetą liczebną, ale nie faktyczną, bo 120 groszy stanowiło 4 złote liczebne, równe wartości jednemu dukatowi, który też do XVI wieku dla odróżnienia od złotego 30-groszowego zaczęto nazywać „czerwonym złotym”.

W r. 1650 płacono za taki złoty czerwony — nieczerwonych — czyli 30-groszowych 6, a w r. 1679 już 12, wreszcie za czasów saskich — 18, a gdy pojawiły się w roku 1752 grosze miedziane, to dukat był — wart takich groszy 540, a następnie i 600.

Za Zygmunta III w roku 1598 groszy 58 (Vol. leg. II, f. 1453), w r. 1611 groszy 70, a w r. 1620 gro-

szy 120, czyli złotych srebrnych 4, Za Jana Kazimierza w r. 1050 liczono na dukat srebrem złotych 6. — Ja Jana III w r. 1679 srebrem złotych 12 a za Augusta II Sasa złotych 18.

Gdy za Jana Kazimierza nastały 30-groszówki czyli złotówki srebrne, dukaty, bite ze złota, zaczęto nazywać stale dla odróżnienia od tychże, czerwonymi złotymi.



DWA
UŚMIECHY
KOMSOMÓLKI

WIĄZANKA FIOŁKÓW.

Znakomity humorysta amerykański Mark Twain wpadł pewnego dnia na pomysł przeprowadzenia agitacji na rzecz swego przyjaciela, generała Havleya, który kandydował do senatu. Rozpoczynając akcję podczas okresu wyborczego, taką wygłosił mowę: „Generał Havley zasługuje bezwarunkowo na to, żeby był wybrany. Jasna rzecz, że sam jeden nie zdoła senatu oczyścić ze wszystkich śmieci, bo jedna wiązanka fiołków nie może przecież zapełnić wonia całej fabryki kleju. Ale generał ma złote serce, to was upewniam. Żaden żebrak, ani potrzebujący pomocy, nie wyjdzie od niego z pustą ręką. Havley zawsze go w coś zaopatrzy, choćby... w list polecający do mnie, z prośbą dania mu pomocy. Oczywiście, że taka mowa agitacyjna wywołała olbrzymi huragan śmiechu w całym audytorium — jednak że Havley przepadł przy wyborach.

ZGADŁA:

Obcej turystce, zwiedzającej Francję, zdarzyło się raz, że, opuszczając pewną miejscowość, spóźniła się nieco na stację kolejową. Nie znalazłszy nigdzie w pociągu wolnego miejsca, wchodzi na koniec do jakiegoś przedziału, w którym wszystkie miejsca są zajęte

— Spóźniłam się — rzecze — cały pociąg jest przepelniony. Będę musiała stać...

Na widok szycownej turystki podnoszą się ze swych miejsc w przedziale dwaj mężczyźni...

— Proszę — mówią obaj zwracając się do przybyłej — miejsce jest wolne, raczy je pani zająć...

— Dziękuję panom! — odpowiada z uśmiechem dama — poznając po tym pośpiechu tradycyjną galanterię Francuzów.

Na to obaj domniemani Francuzi odpowiadają jednocześnie:

— Yes! (po angielsku: tak).

**JAK SIĘ KSZTAŁCA
DZIEWCZĘTA MURZYŃSKIE**

Większość Europejczyków przedstawiła sobie najzupełniej opacznie stan oświecenia wśród murzynów — zarówno osiadłych od lat w wielkich miastach St. Zjedn. Am P., gdzie posiadają nie tylko uczelnie rozmaitych stopni, ale cały szereg instytucyj naukowych i oświatowych, jak i tych, którzy gnieźdzą się w dzikich osiedlach Afryki. A tymczasem nawet wśród tych najbliższych szerzy się oświata, przenika do nich kultura, podnosząc dotychczasowy tryb życia tych ludów pierwotnych.

Ciekawe między innymi jest to, że dziewczęta murzyńskie łatwiej i szybciej przyjmują kulturę europejską, niż chłopcy. Badacze życia murzynów przy pisują te okoliczności większej wrażliwości i uczuciowości murzynek. Zresztą żywsze zainteresowanie i większa inteligencja kobiet murzyńskich wynika jeszcze z tego, że na ich plecy spada obowiązek wykonywania wszystkich prac w gospodarstwie, mężczyźni bowiem — poza polowaniem — nic nie robią.

Rząd angielski kładzie ogromny nacisk na kształcenie dziewcząt murzyńskich, wychodząc ze słusznego założenia, że kobiety wywra wpływ na stan ogólnej kultury w osiedlach. Ze wzorowego urzędzenia słyną zwłaszcza angielskie szkoły dla murzynek w Kambodze, w Afryce środkowej.

Szkoły te zakłada londyńskie Towar-

zystwo Misyjne, energicznie wspierane przez rząd brytyjski. Bardzo mądrze postępują w tych szkołach angielskie nauczycielki (nauczycieli w szkołach dla murzynek niema zupełnie). Program jest ściśle przystosowany do prymitywnych uzdolnień uczenic. Uczą się tylko rzeczy praktycznych, nie wymagających znacznego wysiłku umysłowego. Nauczycielki unikają wszelkiego przymusu, a do skonałe rezultaty osiągają łagodnym postępowaniem. Wiele uczenic tych szkół wyjeżdża po ukończeniu do Londynu, gdzie kształcą się w specjalnych seminarjach nauczycielskich i wracają do swych osiedli by szerzyć wśród dzikusów dobrodziejstwa cywilizacji — w pierwszym rzędzie czystość i higienę, dzięki którym w ostatnich latach znacznie maleje śmiertelność wśród murzynów w Afryce.

PRZEPIS KUCHARSKI.

W średniowiecznej książce kucharskiej znajduje się następujący przepis:

„Wziąć dużego, pięknego łabędzia, wypaproszyć go i włożyć do środka gęś do gęsi włożyć tak samo jak poprzednio kure, do kury — kuropatwę, do kuropatwy — gołąbka, do gołąbka — szpaka. Tak sporządzonego łabędzia wsadzić do pieca piec, aż się przyrumieni, poczem wyjąć ze środka upieczonego szpaka i podać na stół.“

SENSACJA! Spowodu wielkiej zniżki cen bawełny i wełny liczna rodzina może się o-

TYLKO ZA 12 ZŁ. 20 GR.

wysyłamy: 3 mtr. materiału na ubranie męskie zimowe lub jesienne albo na płaszcz damski pełnej podw. szer. 140 cm. 1 koszula męska w bardzo dobrym gatunku L. koszula damska z dobrego madapolanu, strojnie haftowana, 1 p. kałesonów trykotowych pierwszorzędnych L. 1 p. reform damskich, 1 szal męski, wełniany, zimowy, 1 p. ciepłych rękawiczek, 1 pasek elegancki do spodni z klamrą niklową, 1 krawat jedwabny, 1 p. ciepłych pończoch damskich, 1 p. skarpek zimowych, 3 chusteczki do nosa i 1 chustka w ciemne lub jasne kraty.

TYLKO ZA ZŁ. 12.30.

wysyłamy: 4 metry materiału na ładną suknię damską, 1 pulower damski zimowy bardzo modny, z ładną tamburacją, ostatni krzyk mody, 1 chustkę zimową w ładne korowe kraty jasne lub ciemne, 1 koszulę damską madapolanową z ładnym wstawieniem „Toledo“, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 parę reform trykotowych doskonałych, 1 parę pończoch grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 3 chusteczki damskie batystowe.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczte — BEZ RYZYKA! Jeżeli towarz nie podoba się przyjmujemy z powrotem, a pieniądze za takowy natychmiast zwracamy.

Adresować: Firma „POLSKA POMOC“ Łódź ul. Generała H. Dąbrowskiego 3. —

UWAGA!



116207

DWA SŁOWA:

JÓZEF PIĄTKOWSKI

OZNACZAJĄ:

NAJ LEPSZE WYROBY CUKIERNICZE!
SMACZNIJSZE CUKRY, CIASTA, TORTY I SĘKACZE!
MODNIEJSZE CUKIERNIE W ŁODZI

PLAC WOLNOŚCI Nr. 4
TELEFON ZAMÓWIEN 215-63.

II ZIEMIAŃSKA, Piotrkowska 76
TELEFON ZAMÓWIEN 211-11

1 FILJA: UL. PIOTRKOWSKA 126
TELEFON ZAMÓWIEN 136-33

2 FILJA W PABJANICACH, ZAMKOWA 7
TELEFON ZAMÓWIEN NR. 114

LOS Y

Loterji Państwowej

nabywajcie w nowo-otwartej

Kolekturze

WŁADYSŁAWA CIANCIARY

Ł O D Ź, PIOTRKOWSKA 97

(róg Andrzeja)

CYNKOGRAFJA I STEREOTYPOWIA

„CYNKOTYP”

WARSZAWA, UL. LESZNO 6, TELEFON 11-46-10

w Łodzi bliższych informacji udziela i zlecenia załatwia tel. 224-67.

WYKONYWUJE: klisze jedno i wielobarwne na cynku mosiądzu i miedzi.

Projekty afiszów, etykiet, ogłoszeń, rysunki i.t.p. Odlewy i matryce.

Ceny niskie.

Szybkie i dokładne wykonanie.

Ceny niskie.

„BAR KUCHMISTRZ POLSKI”

KILIŃSKIEGO Nr. 78. TELEFON 178-50.

Wydaje wyborowe:

śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych.

— Nagrodzony w roku 1928 w Szkole Rolniczej w Sędziejowicach —

UWAGA. Przyjmuje zamówienia w miejscu i na wynos wchodzące w zakres kuchmistrzostwa

Polecam się łaskawym względem **Władysław Macielski.**

FABRYKA SZCZOTEK I PENDZLI KAROL FREIGANG, ŁÓDŹ

UL. PIOTRKOWSKA 131 — TELEFON 223-85

◆ SPECJALNOŚĆ: SZCZOTKI DO MASZYN I WALCE DLA WYKOŃCZAŁN. ◆

ASTMY ZASTARZAŁE, RÓŻNE KASZLE,

przywilejne chorób płucnych są uleczalne powidłami ziołowymi od 1902 roku. 4000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny.

S. ŚLIWAŃSKI, Łódź, Brzezińska nr. 33.

MENTOPINOL-GLOB środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom drog oddechowych.

„**UNIWERSAL**” leczy reumatyzm wszelkie nerwobóle.

„**HEBROLIN**” środek przeciw liszajom egzemie i łuszczycy.

PROSZEK-GLOB od bólu głowy.

BOBO-GLOB przysypka dla dzieci.

KREM-BOBO dla dzieci.

ZAMBUR wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.

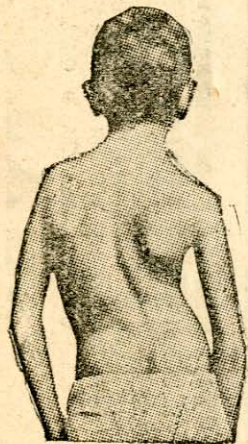
ANTIHEMOR wyciąg ziołowy środek przeciw hemoroidom poleca

Laboratorium przy Aptece **Dr. far. St. Trawkowskiej w Łodzi.**

Ratujcie Wasze Zdrowie...!!!

Chorzy na ruptury, skrzywienia kręgosłupa, gruźlicę kości, paralize, płaskie bolące stopy i wszelkie inne kalectwa!

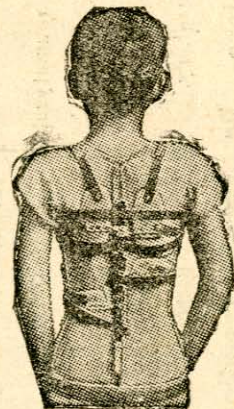
Pomoc i skutek gwarantowane!!!



Specjalne lecznicze gumowe bandaże ortopedyczne mojej metody wstrzymują radykalnie **pod gwarancją bez operacji** najniebezpieczniejsze i zastarzałe ruptury (przepukliny), u mężczyzn, kobiet i dzieci.

Obniżenie żołądka i jelit usuwam przez założenie indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.

Na skrzywienie kręgosłupa, (garby) gruźlica kości, lecznicze aparaty ortopedyczne, **na płaskie bolące stopy** specjalne wkłady ortoped. według modeli gipsowych. — **Sztuczne ręce i nogi.**



Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji.

Spec. ortoped. **O. PETRYKIEWICZ** ze Lwowa

ŁÓDŹ, ul. Piramowicza 9, (front parter) Tel. 177-09. Uwaga: Osobiste stawienie się chorych konieczne. —